



10854

I

Mag. St. Dr.

P

Praxo 394

Biblioteka Jagiellońska

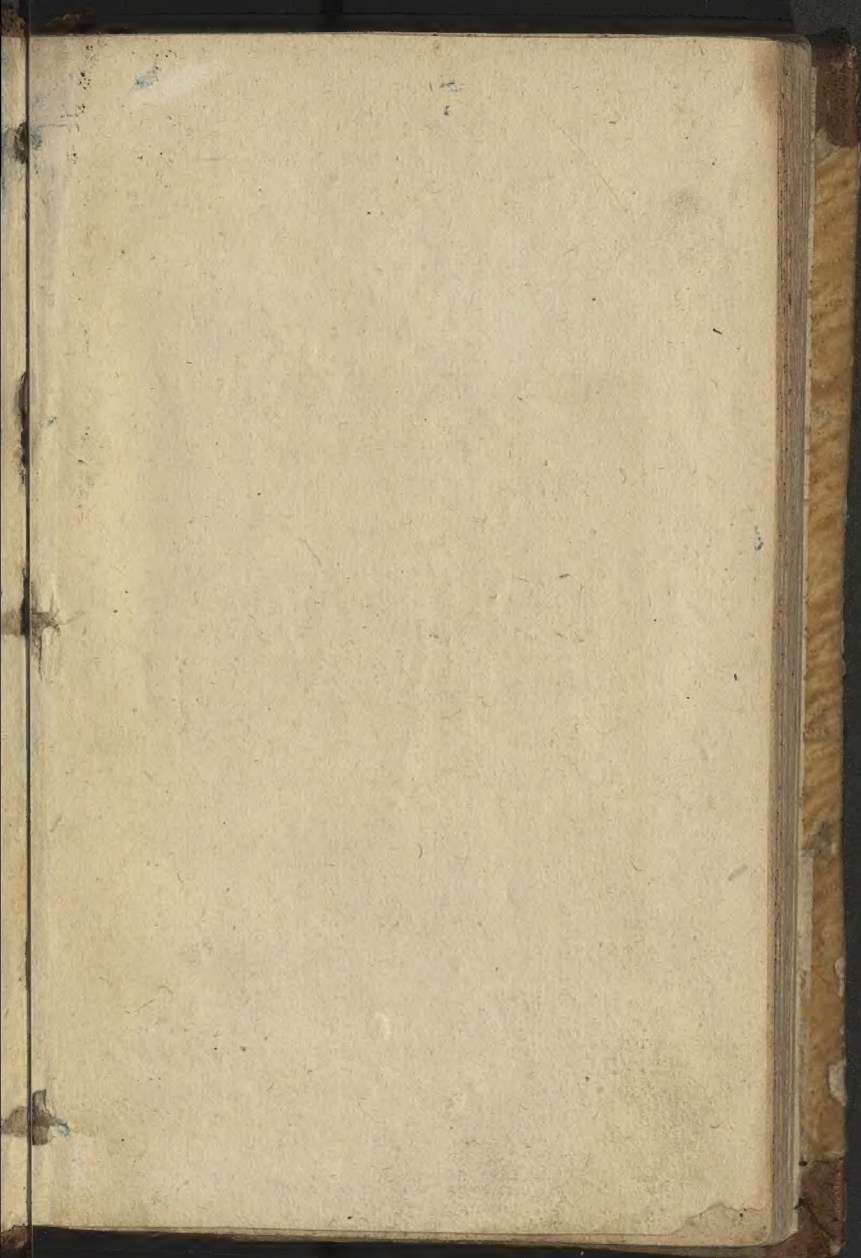


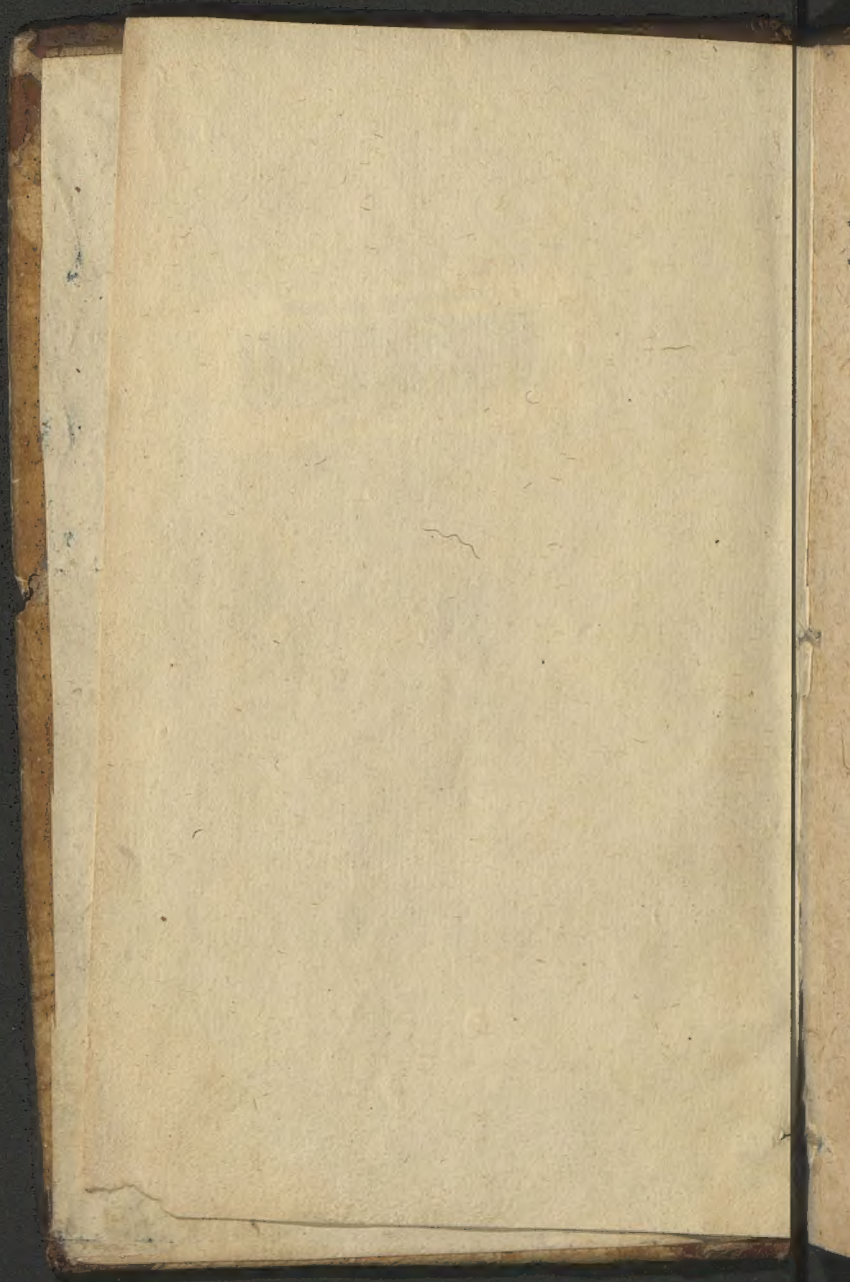
stdr0005582



10854

VIII. n. 64.





ADAMA WAWRZENCA
RZEWUSKIEGO
KASZTELANA WITEBSKIEGO.
o FORMIE RZĄDU
REPUBLIKANSKIEGO
MYŚLI.

Je n'ai pas en composant cet ouvrage désiré la
faveur des grands; s'il est mauvais, c'est par ce
que je suis un sot, & non par ce que je suis un
fripon; peu d'Auteurs peuvent se rendre le
même temoignage.

HELVETIUS. *Pref. de l'Homme.*

TOMU I. CZĘŚĆ I.



w WARSZAWIE 1790.

Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.



108541

N
dzen
praw
być
leka



ROZDZIAŁ I.

O Prawach w powszechności.

Incorrupta fides nudaque veritas.

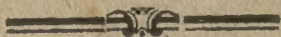
HORAT:

NIEWĄTPLIWY znak, i przepowiedzenie upadku Narodów, ią ogromne praw tomy; prawo dawane ludziom być powinno, iak lekarstwo chorym; lekarstwo proste, iednoślajne, do po-

trzeby słabego stosowne, dźwignąć go może z niemocy, tłum lekarstw zabija go; ten który rozmaite na przemian podaje lekarstwa, omamia i zwodzi boleść cierpiącego, ale iey bynajmniej nie leczy; Prawodawca mnożstwem ustaw, uczy tylko chytrego aby prawnie był niesprawiedliwym: gdzie wiele jest praw, szuka w nich próżniący umysł złego obywatela narzędzia, którym cudzą własność wydierać zamierza, a swoją źle nabytą przed sprawiedliwością zastłonić, lub od iey wyroków obronić: wolny naród zwłaszcza jest prawdziwie nieszczęśliwy, gdy w nim zamiast ludzi i obywateli, sami się tylko znajdują prawnicy i pieniacy; zasadą iedyną wolnego rządu, jest cnota i ufność wzajemna obywateli.

Lud Boży przez kilkanaście wieków dzieściciu prawami był rządzony: za czasow szczęścia i sławy swojej, Rzymianie nie znali inszego prawa, nad prawo dwunastu Tablic, bo nie mno-

stwo praw, ale dobry kilkunaſtu uſtaw porządek, wykład, i ſłoſowność do ſkłonnoſci właſciwey ludziom czynią dobroć, i trwałość rządu; w Prawodawſtwie i w Mechanice, cała sztuka ieſt, małemi ſposobami, wielkie skutki wyprowadzać, zła ieſt ta machina, w którey aby ją poruſzyć, ſprężyn i kołek niezmierną liczbę zawieſić potrzeba; zły to ieſt rząd, w którym praw ieſt wiele, bo do ich utrzymania i wykładu, trzeba wiele ſtrożow, tłumaczow, i urzędnikow, każdy zaś z nich, zwykł mieć cele ſzczególne, ſkłonnoſć właſciwą, ſwiatło i zdanie różne, a z tego ſię rodzi nierząd, i zamieszanie wewnętrzne, zwłaszcza gdzie niemaſz obyczaiow.



ROZDZIAŁ II.

O Obyczajach.

PRAWA milczą, gdzie występki bezkarny, nałogiem przemocy ośmielony zuchwale odezwał się, gdzie zapęd ambicyi, i skryte poszepty, intrygi w narodzie szerzyć się i rosnąć poczynają, już tam nie masz równości, nie masz cnoty; umiarkowanie skłonności serca, i potrzeb życia wolnemu tylko służącą jest własnością, wolnego przyrodzonym przymiotem, i jego całą istotą: Ludzie prawa piszą, dla ludzi są prawa pisane, prawa będą nie dokładne, gdy ci co je stanowią będą bez obyczajów, i do obyczajów namową i słodkim zniewoleniem prawa, namawiać ludzi nie będą, prawa najlepsze zostaną zaniedbane i bez wykonania, gdy ci dla których są pisane, obyczajów szanować nie zechcą.

Wymazałbym ten cały rozdział, gdyby mnie zawisła doli mojej przeznaczenie pod iedynowładnym rządem żyć kazało, tam nie masz narodu, słodkie imię oyczyzny do uśc niewolnika zbliżyć się lęka i wzdryga; zamiast obywateli, jest tam zgraia delatorów, szpiegów, tyranów, i atów. Sławna Temistoklesa powieść, iż drobny synek jego całą Grecyą włada, w tych nieszczęśliwych gwałtu i podłości krajach najlepiej się prawdzi; haniebnny cel pieśczęci i zapłatów rządcy, lub jego faworyta, cały ogrom państwa samowładnie obraca, słanowi, i maże prawa, sądzi cnoty i występki, zaślugę z urzędu zpycha, gdy tym czasem podłość, nędzę, i głupstwo w świetne okrywa szaty, i mieczem władzy uzbraia. Szczególniejszym dobrodziejstwem prawa myśleć tam nikomu nie wolno, na coż się albowiem w pośrodk burzy i piorunów przyda nieszczęsnemu światło błyskawicy, które same tylko kłę-

ski i zniszczenie na około mu okazuje? tam rozsądna rzecz być prożniakiem, a szalona cnotliwym. Ow biegły i głęboki serca ludzkiego Malarz Tacyt chwali Agrykolę cnotliwego, że był nieczynnym, *Mox inter questuram & tribunatum plebis, unum annum otio dedit, gnarus sub Nerone temporum, quibus inertia pro sapientia fuit*, w takim kraju, gdzie niebezpieczna rzecz być cnotliwym i sławnym, czyż jest obrządek pisać prawa, bydlęta czytać nie umięć, tam za wszystkich ieden i myśli i czyni.

Ale kiedy łaskawy wyrok Nieba wolnością mnie oddychać pozwala, kiedy mam to szczęście pisać do wolnych współ-ziomków, gdzie każdy myśli, pisze i czyni, iak go cnota namawia, iak mu każe przekonanie, gdzie każdy rządzi, i rządzonym bywa; za nypierwszy grunt szczęścia, za iedyną zasadę prawodawstwa, mam i mieć zawsze będę dobre obyczaje. Nie prawa uczyni-

ły Rzymian tak sławnemi i szanownemi, ale ich tkliwość dla małżonek, uprzejmość dla braci, uszanowanie dla rodziców, przyjaźń dla współziomków, ludzkość dla sprzymierzeńców; tym to orężem, tą nieprzekonaną duszą i serca siłą, Rzymianie świat cały podbili, każdy z nich miał koło siebie małą oyczyznę, która mu dla drugiej wzorem była, serce swoje niżej Rzymowi oddał, płotem go wprzód chrościanym domu swego ograniczył; nauczony w ścianach domowych słuchać oycę, kochać brata, pracować z czeladzią domową, przybiegał z pospiechem do Rzymu dopełniać prawo, szanować urzędy, umierać za wolność.

Gdy obłąkany rozpaczą Koryolan, mieczem swoim ulubionej niegdyś pogroził oycyźnie, widok nieszczęśliwego Rzymu, którego on był zguby i nieszczęścia sprawcą, bynajmniej zachwałych jego nie wstrzymał zamyślow,

ani świętokradzkiego powściągnął ramienia, lzy go matki i siostry w występny wstrzymały biegu, nałóg enoty pierwiastkowej, przeważył w sercu jego dzielne rozpacz natchnienia, i ugasił wściekłej nienawiści pożary, gdy poznał się być synem, postrzegł się oraz być obywatelem. Zapomniał Tytus Manlius o dopełnianey częstokroć przez oycę na sobie surowości, a widząc go oskarżonego o nieludzkie i srogie z sobą postępowanie, oręź syna mściciela, chciał wrazić włono przyjaciela i obrońcy swego, aby sławę i spokojność rodzicowi ocalić. Cnotliwy i wielki Fabiusz, poszedł pod władzę syna, i został jego pod-kommandnym, aby zwyciężonego od Samnitów Fabiusza Rulliana przy rządzie nad wojskiem utrzymać, przykładem swoim zachęcał, i radą zasilał tego, którego hańbę niniemał być własną.

Co za szlachetny, i godzien samego Boga weyrzenia był widok, gdy za

wozem tryumfalnym syna, tylekroć już tryumfujący, i tylu laurami okryty zgrzybiały postępował starzec, zbawiciel Rzymu i powtórny raz Rulliana oyciec.

O! dumni czasow naszych bohaterowie! pokażcie w pośrzod was jednego człowieka, któryby był do cnotliwego Fabiusza podobny, i któryby tak wielką cnotę pełniąc, mniemał iż pospolity dopełnia uczynek. Nie zapewne. Wy też człowieka od bohatera różnicie; bądźcież sobie bohaterami, niechay wasze teatralne cnoty, i uniozoną dumę, i chlubną wyśławę sławy podły panegirysta wielbi, mnie pozwolcie po tej obszerney świata przesłrzeni szukać w zakątach ukrytych cienia, i ducha dobrego Fabiusza.

Takiemi to cnotami Rzymianie niezwyciężonemi się ślali, odwaga, krwi gorącej, i umysłu burzliwego skutkiem bywa, ale męztwo które przekonaniem wewnętrznym i czuciem cnoty się na-

bywa, nayogromniejsza na ziemi potęga całą swą siłą zniszczyć chyba, ale nie złamać potrafi.

Gdy Epaminondas pod Mantineę zwyciężał, ach! oycze, ach! matko moja zawołał! Jak luba radość ogarnęłaby serce i zmysły wasze, gdybyście w tym momencie na zwycięstwo i chwale moją patrzeć mogli, gdyby to Bóstwo Tebanów, gdyby ten wielki człowiek był złym synem, byłżeby tak dobrym, tak mężnym, tak szczęśliwym żołnierzem i obywatelem? Przywykł być na łonie rodzicielskim tklwym i posłusznym synem, był przeto dobrym obywatelem, bo sława oycy przytomną mu była, bo więcej sobie ważył jego pochwałę, niżli wszystkich Tebanów chlubne okrzyki, niżli całego świata pokłony i wieńce.

Nie jestże śmieszna chimera żądać aby był narod szczęśliwym? a o obywatelach jego mieszkańców nie myśleć? Będziemyż zawsze różnić człowieka od

obywatela i nie rozsądnie trzymać, że zły człowiek może być dobrym obywatelem? Niemasz synów, niemasz ojców, niemasz krewnych, niemasz slug, a tybyś oyczyzno! miała mieć obywatelów?... Co za okropny los mieć serce czułe, a skołataną rozmaitym uczuciem duszę, nie mniej do czyiego łona na spoczynek odesłać?... Nie być pewnym czyli ta, która święte małżeństwa wzięły w obecności Boga i ludzi do śmierci szanować przyrzekła, czyli ta, w której uprzemych pieszczotach dusza moja zginęła, jutro będzie moją własnością?... Szukać w weyrzeniach dziecięcia, i badać się uślawnie w poruszeniach natury nazwiska oycy, aby śmiało do łona krew swoją przycisnąć, aby obce wnętrzości swoimi nienazwać?... Co jest większym jeszcze nieszczęściem, co sroższą ohydą wieku tego, iż to co bezpieczeństwo i porządek domów, co spokojność oyczyzny, która zatym idzie, kazi i prze-

wraca, przestało być występkiem; przestępstwa natury, uczczone nazwiskiem przyjemnego nałogu, każdy więcej się lęka imienia dziwaka i śmiesznego, niżli przewrotnie występnego, ztąd idzie, iż każdy usiłuje okazać się ziemnym mężem, obojętnym oycem, nieczulym synem, aby mu tylko powszechnie przyznano, iż zna świat, i że się umie każdemu podobać, właśnie iakby można kogo kochać, z serca się swego wyzuwszy, i smutnemu nieczulości nałogowi wnętrzości własne oddawszy. Zdaie się, iż na to tylko żyjemy, aby stare występki na coraz nowe zamieniać, albo raczey starym polor nowości dawać; my psuiemy kobiety, kobiety nas psują, zaczęliśmy sobie wzajemnie nieufać, aby złenu zapobiedz, i przestać się dręczyć dla wygody wspólney, haniebne człowiek z kobietą zawarł przymierze, którym wszystko pozwoilił żonie, oprócz być wierną dla męża, i czułą dla dzieci, za-

tym poszło ostatecznie zepsucie obyczajów, rozwolniały węzły, kojarzące domy i imiona, wszystko zaczęło być wspólne, nikt nie miał żony i syna, otworzyło się pole bez granic zabawom i uciechom, zaczął każdy myśleć o swoich tylko rozrywkach, i wszystko do siebie tylko ściągać; duch egoizmu umysły wszystkich ogarnął, każdy mniemał, iż nie część dla całości, ale całość dla części jest zdziałana, o ojczyźnie zapomniano, aby o sobie i swoich wygodach tym troskliwiej i swobodnie myśleć; siedlisko dobrych obyczajów, zdrowia i wesela, gdzie zamieszkał przyjemnych talentów, w całej swojej piękności okazują się cnoty użyteczne rolników, włości i pola opuszczone zostały, każdy dążył do stolicy, aby cnotliwą prostotę, na grzeczną obłudę i zabawną zamienić obmowę. Narod mężnych Polaków zamienił się w tłum niedołężny gnuśnych Sybarytów, wolał każdy żyć dzień ieden w u-

ślach wdziękami i dwornością zaletney kobiety, niżli żyć wieki w dzieiach wdzięcznego narodu. Tak to zaiste ukryte i nieznaczne przyczyny, naywiększych klęsk i nieszczęścia źródłem bywają, co jest przestrożą dla prawodawcy, iak baczny, ostrożny, i pracowity umysł iego, wszystkie drogi, wszystkie zapory, wszystkie by nayukrytsze ścieżki ogarnąć powinien, aby nigdzie występku nie wpuścił, wszędy zarazy iego dostrzegł, i z oney narod oczyścił, a iedne tylko wspaniałe, i wiekami nie tknięte weyście dla cnoty zostawi.

Ale wady narodu iakiego wymieniać, a sposobu zapobieżenia onym niewyrażać, pokazać i odkryć chorobę, aby w niey chorego zostawić, równie jest rzecz nie rozsądna, iak okrutna; smutny jest urząd być kaznodzieją narodu swego, okropne użycie czasu obwiniać współ-ziomków, co więc czuie być skuteczną radą i lekarstwem,
w pro-

w prostocie serca i w tej osnowie, iak mi się te rzeczy wystawiają, wyrażam.

Gdy owa zręczna podpora despotyzmu, dumny i mściwy Ryszeliu chciał zupełnie duch wolności we Francyi wygasić, Feudalnego rządu wszelkie zasady zniszczyć, i Arystokracją zupełnie obalić, miało wielu, dając Francyi iednego, nieznosięjszego od nich wszystkich tyrana, wszystkie dzieci bogatych dzierżawców do dworu Króla swego pociągnął i zabrał, co iak miernam, nie tak tym celem zrobił, iak twierdzą niemal wszyscy pisarze, aby gotowe zakłady wierności publiczney przy boku Króla zostawali, i pod jego mieczem karki swoje trzymali, iako raczy ow chytry nieprzyiaciel wolności z uważnego namyslenia się wnosił, iż widok zbytku i rozpusty dworskiej, oraz łatwość nasycenia ciekawości zmyśłow, zapal cnoty, i duch wolności zupełnie osłabi; że na łonie miłości uśpiony obywatel postrada duszę, a na iey mie-

sce same tylko ogarnie zmysły, gdy zaś do tego smutnego kresu ludzkości dojdzie tyran, iż się tylko zmysły przy poddanych jego zostaną, śmiało zbrodnicze swoje dopełnia zamiary, nie lęka się on żadney tamy i przeszkody od tych, którzy myśleć nie mogą, którym lubieżność nikczemna, a tym sroższa, że nie nasyciona, zdrowie i umysł odebrała: tak owe rodzaju ludzkiego wyrodki i katy, Tyberysze, i Nerony zabawiali igrzyskami i mniemanym dobrodzieystwem rozdaży zboża lud Rzymski, aby zmysły ich łechcąc zafsoną zabawy i rozrywek, uwikłać uwagę duszy, któraby im przytomne, bo pod ich okiem toczące się krwi Rzymskiey strumienie, okazując ich własny zgon i niedolę, w zgonie i niedoli drugich zapowiadała.

Stolica każdego państwa, jest przepaścią dobrych obyczajów, tam zbytek szalony możnego, zasmuca niedostatek ubogiego; tam są wszędy widoki wzgar-

dy i dumy, nędzy i żalu, zbyt wielka nierówność majątkow, i doli ludzkiej niesprawiedliwie dla możnych okazywane względy, zbytne poniżenie zaślugi skromney, która intrygą gardzi, i protektorow nie szuka, przemoc tak dzielna przykładu, która koniecznie mniej stały umysł pociąga i wiąże, te wszystkie mówię widoki, nie uleczoną trucizną zarażają umysł młodego, chce coś w tym mieście znaczyć, przyjechał, aby się tylko zabawił, ale też sama rozrywek ko-
ley już go znudziła, nie ma pewnego celu, szuka więc tego nędznego między ludźmi znaczenia, nie pyta się o haniebane i wstydzące istność wolnie zrodzoną śródki, aby tylko swojej dobiegł mety, czołga się, zmyśla, obmawia, zakłoca, a chcąc się wszystkim podobać, na wszystkich rzuca potwarze, cnotę i zbrodnią bez żadney różnicy, iak mu potrzeba równie czerni i chwali, i tak pełniąc przez lat kilka rzemiosło szpiega i podchlebcy, ani się spostrzeże

iak z cnotliwego został występny; głos cnoty w nim się czasem odezwie, chce się do ulubioney przodków powrócić dziedziny, pragnie się rzucić na łono natury, przypomina sobie, iak pod iey okiem dnie mu swobodne łagodnie płynęły, ale iey prawa i natchnienia, nikt bezkarnie nieprzełąpił, kto raz naturę porzucił, już mu się do niey wrocić nie wolno; smak skażony, obyczaje zepsute, chęć zbytku, ciągną poniewolnie ten słaby obraz tylko człowieka do psującey wszystko stolicy, aby ostatecznie iego rysy, zupełnie dłonią modney zbrodni zmazane i wydarte zostały.

O! zacni i kochani moi współziomkowie! obyście iak naydaley od tego siedliska intryg i podłości znajdować się mogli, o! wy szanowne cnoty, równości, i pokoju osady, mieszkające niegdyś ulubione przodkom naszym, dzisiaj od niebaczących prawnuków

wzgardzone pola i wioski! wy mnie te miłe obyczajów obrazy, bez których życie jest niczem, w każdej stawicie chwili, o obyczaju! wy iedyną między człowiekiem, a bydłciem kładziecie różnicę, z wami ubóstwo same jest słodkie, bo go miłość, wierność, i ufność wzajemna cieszy i nasycy, bez was otoczona zbytkiem i podchlebstwy nudzi się samotnie dusza bogacza, kto przy nazwisku męża, krewnego, pana, nie znalazł żony, krewnych, sług, ani przyjaciela, nie jestże ten w pośród ludzi samotny? nie jestże najnieszczęśliwsze na ziemi stworzenie? tak jest zaiście! każda prawodawstwa budowla wątlą będzie, i tylko na suchym piasku wsparta, jeżeli iej naypierwszą zasadą nie będą obyczaje, *Quid legis sine moribus*, dawno mówił Horacyusz. Chciałbym, aby naypierwszy wzrok prawodawcy na te istotną część szczęścia krajowego był obrocony, a jeżeli tylu sławnych ludzi piora iawnie dowiodły, że

naypierwsze źródło zepsucia obyczajów jest nałóg mieszkania w stolicy; chciałbym, aby wyrok prawa przynaglił wszystkich dziedziców i dzierżawców, iżby żaden z nich wioski swojej nieopuszczał, i tak skwapliwie tracić zdrowie i majątek do Warszawy nie śpieszył, chyba żeby go urzędowanie w Magistraturze iakowey tam utrzymywało: nie mając zaś żadnego celu, aby mu nie prędzey w tym siedlisku (że użycie słow czułego Filozofa Genewy) dymu i błota znaydować się wolno było, aż po dopełnionych słodkich powinnościach domowych. Człowiek jest niewolnik zwyczaju, kto przez lat kilka przywykł być oycem i mężem, ten przemieniające omamienia rozkoszy, nad trwałą stan swego szczęśliwość przekładać nie będzie, jeśli go kiedy potrzeba, lub ciekawość do Warszawy sprowadzi, będzie on na te czcze zbytku pozory, i obłudnych rozrywek upoienie spoglądał tym okiem, iakim

się patrzy bezpieczny i spokojny u por-
tu żeglarz, na ten tłum okrętów w ró-
żne strony siłą przeciwnych sobie wia-
trów miotany: więcey powiem, chciał-
bym aby poty obywatel do usług pu-
blicznych zawołanym nie był, poty był
uznany niezdolnym sprawować urzędy,
pokiby szluby iego z oyczyzną niepo-
przedził szlub domowy z wybraną od
iego małżonką. Coż się albowiem ma
znaczyć ten tłum beżżennych burzący
lubą spokojność i szczęśliwość fami-
lii, gdy skażony smak rozpuścił, i złe
pierwszych przykłady, wszystkie węzły
domowe targać zaczęły, w ten czas z sio-
d-kiemi męża i oycza imiony, zniknęło
poważne obywatela nazwisko, mogli
ten kochać dalszą nie co od czułości
iego oyczyzne? gdy bliższe serca swo-
iego widoki od siebie odepchnąć powa-
żył się; a kto prawem natury wzgardził,
mogli ten prawo kraiowe szanować?
posłuchaycie Polacy! co Tacyt obyczaię
Germanow kryśląc mowi: *Plusque ibi*

boni mores valent, quam alibi bonæ leges,
 w tey powszechney zarazie, w tym ostatnim zepsuciu obyczajow, myślcie oycowie aby iak naywcześniey synow waszych niesworne chuci przyiemny łańcuch małżeństwa krępował, aby ich zbyt prętką zgrzybiałość i gust rzeczy uczciwych zatruty, nie oskarżał was, o waszą okrutną dla nich niebaczność.

Mądre było prawo Solona, które każdemu zdawać rachunek z czynności życia iego nakazywało (a), o! wy młodzi, którzy prowadząc z mieysca na mieysce ciężar źle strawionego życia, Boszkowie inody, nie rosiropnym zby-

(a) Amasis existit, qui legem hanc apud Ægyptios condidit, ut singulis annis apud provinciarum præsides, Ægyptii omnes demonstrarent unde viverent, & qui hoc non faceret aut non demonstraret se legitime vivere, is morte afficeretur, quam legem Solon ab Ægyptiis mutuatus Atheniensibus tulit, quam illi quod sit castissima assidue usurpant *Herodot.* L. 2.

tkiem, i zabawami bez celu napełnianie Warszawę, dziękujecie Niebu, że nie za czasów Solona życie. Chciałbym jeszcze, aby Królewsczyzny, i dobra Duchowne, które przez Kommissyą Skarbową sposobem licytacyi arędowane być mają, przed innemi były arędowane tej części nieszczęśliwey młodzieży, która bez żadnego pewnego siedliska, bez wsparcia i pewnego wymiaru pracy, dni swoje w gnuśney bezczynności przepędza. Chciałbym, aby dla większey łatwości i wygody pieniądze na końcu roku od nich płacone były, za poprzedzającą ewikcyą, lub kaucyą czyli, dla pewności dochodu publicznego; albo gdy bank kraiowy ustanowiony zostanie, aby za przełożeniem, iż summę jaką chcę z banku pożyczyć, szczególnie na arędowanie od Kommissyi dobr iakich skarbowych, aby mu pieniądze dane były, chociażby *Pignus sufficiens* odpowiedzi nie miał, w takowej albowiem okoliczności, mniejsze

złe widzę z utraty kilkuset, lub kilku tysięcy złotych, niżli z zupełnego oddziału obywatela od oyczyzny, i z zaraty iego obyczajow, oraz z zarazy prożniactwa i zbrodni, którą zły przykład iego na łatwych umysłach współziomkow snadno dokonywać będzie. Takim dobrodzieystwem łagodnego prawodawstwa, miasta i wśie nasze w oślatnim zaniedbanu dotąd zostające, bez ozdoby, handlu, i przemysłu, w zaludnione i kwitnące osady zamienią się. Smak rzeczy cnotliwych, obowiązki domowe, owa to szkoła przyjemna obowiązkow publicznych, obyczaje czyste, zabawy użyteczne, pokoy wewnętrzny, szczęście ciche i nieskażone, udziałem zostaną obywatela, nie będzie rozpaczal pomierne go majątku szlachcic, że równy iemu z prawa natury i kraiowego człowiek, prowadząc za sobą zgraię domowników, w pośrzod hałasu rozpoionej gromady, gardzącym go wita ukłonem, nie równy dolą i majątkiem

swoim; nie zechce uślować, aby go ze wszystkim stracił, dla tego tylko, aby wytwornością stołów, i wyborem poiazdów zrównał się przez tydzień ieden z bogatszym nierównie obywatelem; od tak nie miłych oddalony widoków, za płotem domowym zostawi życzenia swoje, za te daremne zbytku błyskotki, w zamian odbierze zdrowie i wesele prawdziwe, będzie bogaty, będzie szczęśliwy, bo kto ma umysł niepodległy, kto ma serce czułe, nie mamże go nazwać bogatym? nie mamże go nazwać szczęśliwym?....

Tu z porządku samego mówić wypada o zwiedzeniu cudzych krajów, lecz do zdania sławnego Zamoyckiego nie mi się przydać nie godzi. W młodym zbyt wieku zagraniczne obiedzać narody, iak jest rzecz cnocie niebezpieczna, miłości oyczyzny szkodliwa, smutne współ-ziomków naszych, w naszych oczach zdziałane nieszczęścia i błędy, dość nas o tey prawdzie prze-

konywać powinny, ja więcę powiem, w żadnym wieku opuszczać kray swoy choćby na rok ieden nie wolno i wiem, że ieżeli przezorna i baczna na wszystko forma rządu, trwałą wolność obywatelom zaręczy, prędzey czy późnieny, prawo iak nayuroczyściey zabroni obywatelom cudze zwiedzać kraie. Może przyidzie do tego szczęśliwego kresu Polska, iż poznawszy iak z duchem wolności i równości niezgodny iest zbyt, i zbiory zbyt nie majątku, łagodnymi ale oraz skutecznymi ustawami zbliży nieco obywatelskie majątki do więkshzey cokolwiek równości, gdyż ie zupełnie zrownać, wiem, że śmieszna byłaby w prawodawstwie chimera; gdzie partykularny iest ubogi, tam skarb publiczny iest bogaty, tam na mieyscu złota, znajdzie się żelazo; na mieyscu zbytku, męztwo i rozpacz: nie można wciągnąć w szkodliwą wojnę narodu, który niczego nie pragnie, ale nikt ie szcze nie napadł bezkarnie na siedliska

tych, którzy bronić mężnie dziątek ko-
lebki, i groby oycow swoich przedsię-
wzięli, i którzy te ziemie, w której się
wychowali, którą pracą rąk własnych
ozdobili, i do której, iako do dzieła
swego przywiązali się, od obcey za-
stąpić mają napaści. Niech się każdy sam
siebie spyta, co nad sercem, co nad
sprawami iego zwykł dokazywać nałog.
Coż nawet jest cnota? jeżeli nie ciągły
zwyczaj pożytecznych społeczności u-
czynkow. Ale ustawnie porzucać i
odmieniać swoje siedliska, jest ustawnie
odmieniać cele i zamiary swojego ży-
czenia, i swoich zabaw; już tam zapał
do oyczyzny słygnie, gdzie serce swoje
dzieli obywatel, między swoim, i
ościennemi narody; coż wreszcie wolny
człowiek ma do widzenia w innych kra-
iach? zbytek, przemoc, i podłość: ie-
żeli dobrze i gróntownie myśli, a przy-
tym duszę ma tkliwą, coż zapożytek
z podróży swojej odnieść? smutek i
żał rozsądny, iż oyczyście porzucił za-

gony, aby widział niesprawiedliwość hardą, dla której najświętsze w naturze rzeczy są żartem, lub płochym wymysłem, aby widział przymiot poniżony, którym nie warta mu służyć podłość, zuchwale się posługuie, ale, o! iak daleki od tego skutek, nad sercem giętkim i młodym takowe podroże sprawować zwykły, świetne niewolników błyskotki, grube podchlebstwa dymy, o! iak okrutnie i nieszczęśliwie ten umysł bez doświadczenia obłąkać mogą.

Naypierwsze młodego uczucia i wrażenia, przez wiek iego cały rozciągać się zwykły przesady, które wykorzeniec naytrudniey, natura dzieli życie człowieka na kilka nie zwrotnych epok, i kładzie kres płochym dzieciństwu zapalom, ale umysł człowieka iak późno przestaje być młodym, iak długo, a częstokroć do grobu samego, pozory bierze za istotę, powraca z uprzedzonym uczuciem do kraiu, widział iak łatwy hołd i szacu-

nek gdzie indziej, że go nie trudna cnota, ale blask powierzchwy zbytku nadaie, że dość się iednemu podobać, aby go wszyscy czcili i słuchali, bierze za szczęście lśniące się farby nie doli; ieśli ieść dość szczęśliwym, albo raczej ieśli ieść dość nie bacznym, aby mówić dla tego, żeby go słuchano, namawia, psuie, wydziera z serc czułych niedoświadczoney młodzieży, obraz kochaney oyczyzny, nudzi się w swoim kraju, a gdy kto w oyczystej swej ziemi, nie mówię zabawy, ale życia swego niezna yduie, iuż ten przestał być obywatel, piękne to imię zamienił na haniebnego obcych stron tułacza, ieśli chce poznać ludzi i ich skłonności, czyli świat cały nie ieść zamknięty w objębach iego oyczyzny? też same serca, też sama słabość, też same sprężyny duszo władające co i w mieszkańcach iego kraju, są w nayodleglejszych ekwatoru osadach, ludzie są zawsze, i wszędy do siebie podobni, *Humani generis*

mores tibi nosse volenti sufficit una domus,
mówi Juvenalis.

Kiedy sobie pomyślę, że ow piorun chytrego Filipa, którego się on więcej obawiał, niżli całego woyska znie-
wieściałych i przekupnych Grekow, baczny na wszystkie tyrana czynności Demostenes, w woyczystych tylko wychowany Atenach, i albo nad brzegami przepaści morskiej, albo w głębokościach ziemi, w których mu było przebywać najmilej, sam z swemi tylko myślami obcuiąc, wszystkie jednak zamysły Filipa zgadywał, uprzedzał, i one ludowi Greckiemu donosił, gdy tenże nie przestając z Atenczykami, i żyjąc niemal zawsze samotnie, tak doskonale umysły, i wszelkie ich pobudki i poruszenia przenikał, iż samowładnie sercami Grekow rządził, gdy mówię nad tym przykładem, moment się zastanowię, trudno abym nie zawołał, Polacy! żyćcie tylko z sobą i swoiemi współziomkami, będą wam losu waszego sąsiadzkie

dziękcie zazdrościć narody, ustanowcie rząd dobry, a ustanowiwszy go, miejcie stałość godną wolnych ludzi, nie odmieniajcie płochością zwykłą niewolnikom raz przez siebie napisane prawa, gdy zaś tak doskonałą, ile tylko ludzkim dziełom Bóg trwałości udziela, budowę prawodawstwa skończycie, zakażcie iak naysurowiey obce obiedznać kracie, w ten czas intryga do Polski wstęp sobie uyrzy zagrodzony. Czemu od tylu wiekow ustanowione prawodawstwo Chinczykow, dotąd się w swojej zachowało całości; bo Chinczyk ma za naywiększą hańbę i nieszczęście, oyczynę swoją porzucić, woli z głodu w ulubionym oycow swoich siedlisku skonać, niżli na obcey ziemi smutny wystawować obraz bogatego tułacza. Trzebaż, aby wolnym ludziom, niewolnik dawał przykład i naukę?

Wy! co mnie czytać będziecie, darujcie ieślim się nadto rozszerzył, nad tym iedynym i żałośnym źródłem

upadku wolnych narodów; jeżeli was
styl nioy nie co rozwekły, i częste jedney
rzeczy powtarzanie zbyt nudzi, daru-
cie nieudolności, pomniąc na pobudkę
piszącego, pomnieycie owszem, iż ślad
tych czasow pełnych hańby i nieszczę-
ścia ieszcze nie iest zupełnie w oyczy-
źnie naszej zatarty, o których można
było to mówić, co niegdyś sławny wy-
mową i obroną wolności pisarz *Dzie-
iow filozoficznych i politycznych handlu
Europeyzykow w Indyach*, o Holen-
drach powiedział, i czym on księgę
pierwszą dzieła swego zawarł, na tym
i ia tym chętniey myśli moje o oby-
czaiach zakończyć lubię; im więcęcy w
tym gruntownym Pisarzu czytam dowo-
dow wspierających wolność publiczną,
którą niektórzy z współ-ziomkow mo-
ich widzą być tak przeciwną dobru,
szczęściu, bezpieczeństwu, i porządko-
wi narodu, iż nad nią niewolę dzie-
dziczną tronu przenoszą.

Niemasz mówi on ani patryotyzmu, ani ducha wolności w Holandyi.... podłość, poniżenie, i chytrość zostały dzisiaj podziałem zwycięzców Filipa, handlują przysięgą iakby towarem iakim, wkrótce zostaną wzgardą tego świata, który niegdyś patrzył się z zadziwieniem na ich trudy i cnoty.

Ludzie nie godni tego rządu pod którym żyćcie! patrzcie przynajmniej, i zadrżycie na widok tych niebezpieczeństw, które was otaczają: z duszą i skłonnościami niewolników, możnaż być daleko od niewoli? czyście i nie-skażone tylko dłonie utrzymywać mogą święty wolności płomień.... Władza despotów uwolnienia od wszystkich przeszkód i bojaźni, bardziey niżeli kiedy jest dzisiaj nie podległą, zabezpiecza przeto Monarchiom te korzyści, których w narodzie wolnym kosztować niepodobna, czymże się mogą zastawić Rzeczpospolitanie, temu straszliwemu Monarchow... starszeństwu? cnotami.

Lecz wy ich nie macie, zepsucie waszych obyczajów, i waszych urzędników ośmiela zewsząd oszczerców wolności i usprawiedliwia ich zarzuty, a wasz przykład okropny, ścieśnia ieszczę bardziey kaydany innych narodów, iakąż chcecie dać odpowiedź? tym ludziom, którzy albo przez przesąd edukacyi, albo przez chytrą nieszczerosć mówią innie codziennie, otoż iest ten rząd, któregoś tak bardzo w pismach swoich wyśławiał, otoż są te skutki zbyt szczęśliwe tey wolności, która ci iest tak miłą; do przywar które zarzucasz samowładztwu, przydali drugą przywarę, która iest gorszą od tych wszystkich, niemożność uprzedzenia, i zahamowania złego? coż mam odpowiedzieć na ten gorzki paszkwil Demokracji?...

Przemysłni Batawowie niegdyś ubodzy, mężni, i straszni sąsiadom, dzisiaj tak bogaci, i tak słabi, ażaliż nielekacie się byście znowu niewpadli w iarżmo niewoli, któreście przed la-

ty skruszyli, a którym wam teraz grożą? nie ja was o tym uwiadamiam, szlachetni wasi przodkowie przez usła moje was o tym ostrzegają; głos ich szanowny z wnętrzości tych mogił, gdzie ich prochy spoczywają, czyliż ieszcze do usz i serc waszych nieprzeszedł?

Czyliż dla hańby potomkow naszych mówią oni, zfarbowaliśmy morza i lądy, na których mieszkacie posoką naszą, nędza i niewola którey znieść nie mogliśmy, wy ją teraz sami sobie dać chcecie! to złoto, które tak skwapliwie zbieracie, uczyniło was podległemi jednemu z nieprzyjaciół waszych, podli! musicie teraz drżeć przed nim zbojaźni, byście niepostradali te bogactwa, któreście mu powierzyli, on wami włada, i rozkazuje, wy go słuchacie; utraciecie przebóg! utraciecie ieżeli potrzeba, te zdradliwe bogactwa, a odzyskaycie świetność i niepodległość swoją, w ten czas to, w ten czas zradością ramiona wasze obalą i zniszczą


te zapory i tamy, któreście morzu swoiemu dali, i raczy siebie wraz z nieprzyjaciółmi falami morskimi zalawszy, zgon w tych otchłaniach wodnych szlachetniejszy i miłszy znajdziecie nad te iarzmo niewoli, które tak karkow waszych jest bliskie.

Przez iakież fatalne zaślepienie umysłu, wolni ludzie dali sobie pana? przez iakież zaślepienie uwiecznili iego przemoc i przewagę, czyniąc władzę iego dziedziczną i sukcesyonalną? ach! biada tym, którzy obiecują sobie, iż rządca mając władzę bez granic, da się powodować wdzięczności? biada tej Rzeczypospolitey, która się spodziewa wsparcia od tego, który się niczego od niej ani spodziewać, ani lękać może. Narod wolny, który sobie daie pana, narod; któremu wolność tym droższą zdawać się powinna, iż mu się lękać należy, aby iego zamiary i cele odkryte nie były, iego przedsięwzięcia zatamowane lub cofnięte, urzędy i

twierdze oddane zdraycom, lub naie-
mnym cudzoziemcom: pokładacie mo-
że ufność w cnotach i sercu, dziś nad
wami panującego wodza waszego, i ma-
cie przyczynę ufać mu, ale któż wam
zaręczył, iż iego cnoty przejdą do ie-
go następcy, od tego, do drugiego i
tak daley, z wieku do wieku, do tych
wszystkich, którzy się z niego urodzić
maią.


O! obywatele, o! dzieci nasze, bo-
dayby przyszłość omyliła okropne prze-
czucie, które nas w tym momencie
dręczy, ale jeżeli moment jeden zaśta-
nowić się i rozważyć chcecie, i gdyby
was los wnukow waszych obchodził, iuż
byście widzieli w oczach waszych dla
nich kowane pęta i kaydany, cudzo-
ziemcy napełniają okręta wasze woien-
ne, cudzoziemcy władaią woyskiem wa-
szym, otworzcie dzieje narodow, i lę-
kajcie się koniecznych skutkow tey nie-
roztropności. Te dostatki, które was
uśpionych trzymają pod stopami naro-

du wam przeciwnego, też same dostatki, wznicią chciwość narodu, które-goscie w pośrzed siebie handlem i łupami na was zdobytemi stworzyli, odbierze on wam dostatki, a z niemi wolność waszą. Zginiecie, gdyż szukać będziecie w sobie męstwa, a męstwa w sobie nie znajdziecie.... Narod ubogi, którego gnębią, ma tylko życie do stracenia, i to jest jego korzyścią i twierdzą; Narod osłabiony przez bogactwo i zbytek, które zatym idzie, utracą więcej niż życie, utracą zbiory, które więcej ceni nad wszystko, a z niemi utracą życie, gdyż nie ma ani odwagi serca, ani siły ciała, żeby go bronił; patrzcie dla tego, ileście z tego ślopnia chwały, na który my się cnotami naszymi wynieśli, spadli, i podźwignieycie się znowu, jeżeli tylko dość jeszcze jest czasu...



ROZDZIAŁ III.

O Edukacji.

BYCZAIĘ dają moc, powagę i trwałość prawom; edukacya tworzy obyczaje, bez obyczajów niema rządu, bez edukacyi niema narodu; gdyż edukacya nic innego nie jest; tylko sposob rządzenia sobą, okolicznościami i ludźmi: całe życie człowieka jest edukacją, czyli edukacya całym życiem człowieka włada; gdy przeto obeymuie wszystkie sprawy obywatela istotną jest częścią rządową.

Wielu sławnych ludzi świetle i gruntownie pisało o edukacyi, ci którzy naywięcej ię uślaw i prawideł zebrali ostatniemi czasy byli LOCKE i ROUSSEAU, ale nieszczęściem dla ludzi obay ci wielcy Pisarze, kształcili człowieka dla całego ogółem świata; nie

dla narodu szczególnie, to jest: pracę swoją poświęcili edukacyi prywatney, nie publiczney, ich myśli, uwagi, i nauki mogą zrobić ucznia cnotliwym, ale edukacya wolnym narodom właściwa, powinna uczyć obywatelstwa. Obywatelstwo jest cnota wydoskonalona, i można śmiało powiedzieć, że o edukacyi publiczney żadnego jeszcze dotąd niemasz dzieła. Znam małe sposoby moje, abym ten nowy jeszcze dla czułych i uczonych ludzi grunt, własną uprawiać pracą ośmielił się, zamiar prócz tego, i obręby pisma niniejszego jest inny i zbyt szczupły, ażeby dowieść wpływanie rządu na edukacyą i wzajemne wpływanie edukacyi na rząd iakowy; niektóre tylko nawiasem rzucone myśli mogą wytknąć prawodawcom prawdziwą ścieżkę zdrowey edukacyi stosowney do obyczajow kraiowych.

Nie wiem za co jest u nas ten przesąd, iż edukacya skoro nie jest w stołecznym mieście dawana, iuż jest nie-

dołączna, lub szkodliwa; to uprzedzenie tak błędne początek swoy wzięło z zepsucia obyczajów krajowych, i dla tego chciałem, aby od ich oczyszczenia zaczął prawodawca, bo obyczaje rządzą edukacją, a edukacja rządzi krajem. Gdy się więcej zaczęto starać oprzymioty przyjemne i chlubne, niżli o cnoty, gdy zaczęto nazywać dobrego głupim, a poczciwego nudnym, edukacja podchlebiając występkom modnym, nie tknęła nawet serca, aby go słodkim cnoty i czułości nasycić pokarmem, ale postanowiła, postać zewnętrzną wdzięcznemi ubarwić pozorami, unyść błyszczącemi się napęlnić wiadomościami, aby pod kształtną zabawy zafioną; mogły nierządne chuci bezpiecznie i nieznacznie swoich dokonywać zamiarów, iakoż nie chybiła w tym celu swego Edukacja, napęlnił się kraj miłemi próżniakami, grzeczna rozpuściła wzięła miejsce surowey cnoty. I jeśli tak daley będzie, płaczę wcześniej

nad waszą pracą gorliwi prawodawcy, i lękam się, aby dzieło od was chwalebnie zaczęte, i cnotliwe wasze uśłotowanie, aby go iak naylepiey i naygruntowniey ułożyć, piękną nazwane nie było powieścią dla zabawy serc czułych wymyślną.

Naypierwszy cel edukacyi w wolnych narodach powinien być, aby zapalił w młodych umysłach miłość oyczyny, i te miłość wczesnie i iak nayiaśniej duszy iego wytłumaczył; dobry nauczyciel, więcej do zmysłów niżli do rozumu ucznia młodego zwykł gadać, ale coż mu pokaże za widoki w stołecznym mieście? chciwość, zbytek, i ubóstwo, coż jest dziwnego? że po skonczoney edukacyi, powrócony na łono rodzicowsyn znajduie wszystko obce, wszystko zimne, wszystko nudne; aby czule tkliwe natury widoki uwielbiać, trzeba mieć do tego umysł przygotowany, serce zrobione, alboż go potrafi rozrzewnić przykład stadła zgodnego,

czeladki wierney i posuszney? alboż natura gada, gdzie czułość milczy? albo obfuda rzekła... Edukacya szlache-
tney młodzi obywatelskiej powinna być
w ich własnych Woiewodztwach im da-
wana, w niewielkiej odległości od do-
mu rodzicielskiego, aby w czasach wol-
nych od zabaw szkolnych, można im
było siedliska dzieciństwa-swego odwie-
dzać, tam po iasnym wytłumaczeniu,
i żywym obrazie powinności obywatela,
i że tym słodkim i sławnym nazwi-
skiem poty mu się szczycić nie godzi,
poki wprzody niebędzie dobrym synem,
dobrym oycem, dobrym mężem, po-
szlę go na drugą dzielnieyszą nierównie
szkołę przykładu do domu rodziców,
aby wpośrzed radośnych rozrywek po-
znał obraz żyjącej i tak bliskiej serca
iego cnoty, i przed nim z swym hołdem
padł na kolana. Ktoż nie wie? że nay-
pierwsze natury wrażenia naydłużey
trwają? nietylko sprawy człowieka, ale
nawet przypomnienia onych, czas mści-

wy i bystry z umysłu iego wydziera, iedne tylko niewinność wieku zabawy i życzenia omiia i szanuje, te aż do grobu w pamięci człowieka zostają; coż ma za szczęście? coż ma za rokosz? wyobrażać oycyzna dla tego, który w mieście wychowany, nie wie gdzie było iego siedlisko, co było oycow iego własnością; nie nie jest obojętnego dla tego, który się w domu swych przodków, albo w bliskości iego wychował, tu mówi on zwettchnieniem, i pełne łez oczy trzymając, tu stała moja kołębka, tu po tej łące wraz z dziećmi mych kmiotków biegałem, tu w wieku już nieco dojrzałym, iak te pięć olszyn na koło strumyka stoją wraz z zliczną braci i siostr moich gromadką stawałem co wieczor, iako u kresu naszej przechadzki, tu nas najlepsze z matek, iak lubych gości iakich w tała; tu nas wieyskiemi darzyła i dzieliła potrawy, w tym szczupłym i chylącym się kościółku zwłoki nieśfety! szanowne oycu me-

go spoczywają, i ten kray, gdzie mi tak miłe szczęścia i niewinności wyobrażenia co moment się snują, ten kray, gdzie krewni, imiennicy, i współ-ziomkowie moi przebywają, radzą się i żyją, ma obcy naieżdnik posiadać? i ja mieć tam grobu nie będę, gdzie miał moją kolebkę, i ta oyczyzna, która jest moją, ma być obdartą i nieszczęśliwą? i ja żyć mogę, nie szukając zemsty z iey nieprzyjaciół, lub z iey haniebnych zdrajców? tak zapewne myśleć, tak mówić będzie na łonie rodziców wykarmiony i wypiełgnowany obywatel / którego czuła matka niezdala na cudze pierś losu iego życia i zdrowia, a oyciec naiemnym nauczycielom iego cnoty i obyczajów. Jakże ten, który własność swoją, który przodków siedlisko nazwał oyczyzną, nie maszże nazwać oyczyznę swoją własnością, i swoim siedliskiem?

Nie wiem dla czego, kiedy u Rzymian, Spartanow, a nawet u Persow poczynali edukacją od uczenia obyczaj-

iów, nie wiem dla czego; kiedy osobny był u nich wydział, czasu, szkoły, i nauczycielow, do wykładu cnoty u nas chcą natym konczyć, naszym tanczi poczynali, aby były rzeczy mniej-nudne i długie, dowcip dzisiejszego wieku ludzi wszystko zwykł skracać; niechay tylko rozumnym będzie, mówią teraznięsi nauczyciele, cnotliwym żyjąc na świecie się stanie, niemasz inszey nauki dla cnoty, iak doświadczenie, właśnie iakby mówili, że może być lat trzydzieście złoczyńcą, aby tylko na dwa lata przed śmiercią został cnotliwym, albo raczey, i co jest rzetelniey, że nosząc na sobie miłą obłudę występku, zyska nazwisko cnotliwego, bez trudow i przykrości do cnoty przywiązanych, i w tym wyznaie, że sprawiedliwość naydokładnieysza oddana jest ludziom, którzy pozor za rzeczywistość z chęcią zawsze brać zwykli.

Z liczby nauk, któremi umysł młodego bywa obciążany, chciałbym z Republi-

publikanckiego kraiu na zawsze wyko-
rzenie i wygnać Mithologią i Poezyą,
pierwszą dać mu wyobrażenie fałszy-
we, a nawet występne religii, druga
uczy go być podłym; w pierwszych
świata początkach, kiedy ludzie bliżsi
natury, duszę mieli całą, i do siebie
tylko należącą, kiedy zbytek, fanatyzm,
chciwość, i duma wszystkiego iey czu-
cia nie wykradły, aby ją twardą i nie-
dołączną na resztę zostawić, każdy spo-
sob nasycenia potrzeby, każdy widok
przyjemny łechcący ich zmysły, był dla
nich nową pobudką wdzięczności, no-
wym czułości narzędziem; w ten czas
Poezya, ow luby owoc, zmiękczoney
duszy przybiegała na pomoc, aby ży-
wym radości tłumaczeniem, łzy ich sa-
motnie po licach biegnące skwapliwie
otarła, tak były u Hebrayczykow Psalmy
i Hymny, tak u Celtow, Skandynawow,
Szkotow, i Gallow pieśni Bardow, któ-
re same tylko męztwo, samą cnotę, sa-
mą naturę i Boga wielbiły, w ten czas

Poezya była prawdziwie pożyteczna, w ten czas bawić się iey darami było prawdziwym człowieka zaszczytem, bo niemasz piękniejszey chwały, niemasz chlubniejszego rzemioſta, iak ſkładać wieńcę dla cnoty i męztwa, ale kiedy ſwiat coraz głębiey w przepaſci wiekow poſtępując widział pierwiaſtkową niewinność, i proſtość ſwoich mieſzkańcow z caſey niemal przeſtrzeni ſwoiey wygnaną, kiedy człowiek rzetelną utraciwszy szczęśliwość, ſam ſobie ſtworzył nową, i do niey tym tkliwiey ſię przywiązał; bo błędy burzliwej imaginacyi, miłość własna poſwięca, i one od ſzturmu rozſądku, i natchnienia czułości tarczą ſwoją zaſłania, w ten czas na mieyſcu natury, tyrani cześć Bogow odbierać zaczęli, w ten czas człowiek zapomniał o godności ſwoiey, i tą ręką, którą deſpocie życie krwawe i gnuſne wydrzeć był powinien, tą ſamą ręką ofiarę mu hołdu zapalił.

Możnaż bez wstępu i drżenia, które wolność i cnota poniżona czuć zwykły, czytać te pełne podłości i kłamstwa pochwały? które na wstyd rodzaju ludzkiego, pięknym wierszem następnym prześłane są wiekom? czyliżby lepiej nie było, aby wola twoja; niebaczny Maronie! dopełnioną została? aby płomień był pisma twoje ogarnął? nie miałby przynajmniej wolny obywatel przyczyny łzami się zalać nad dolą tego narodu, którego najpiękniejszy dowcip (b), prosił Nieba szaloną i nierozsądną niewolnika prozbą, aby miejsce na obłokach dla jego zostawił tyrana, aby mu się gwiazdy umknęły, i cały bieg natury przemienił dla tego, aby Niebo, które on w spisek podłości swojej był zapisał, zbroczonego krwią Rzymską Augusta do łona swego przyjął; albo podlejszy jeszcze od niego

D 2

(b) Virgili.

rozpuślnego słuźalec ministra (c), i chęci iego rozwiążley wykonywacz i narzędzie, który każdą Augusta sprawę Boską nazywa, który na iego do stolicy świata każde przybycie, Rzym niższy kolaniem ogłasza, dla tego tylko, aby słabe tchnienie życia, które już lubieżność zupełnie opanowała, mógł jeszcze swoją nazwać własnością, albo jeszcze haniebniejszy w podłości swojej wygnania i współ-żalotnik Augusta (d), który wpośrzed bagna Scytyjskiego gorsze tych błot nikczemnych, które iego były siedliskiem, przesyłał podchlebstwa do sprawcy więzow i nie-szczęścia swego, gorszy i nierównie szaleńszy od tego zwierzęcia, które na ramie co go uderza i rani rzuca się i kaleczy, i daje przez to rządzoney istności rozumem przykład i naukę, aby się

(c) Horacy.

(d) Owidyusz,

od napaści bronić, i gwałt gwałtem odpychać.

Żądaniem jest moim, żądaniem zapewne każdego wolnego obywatela być powinno, aby wszelkie pisma z zagranicy sprowadzane i przedawane, aby wszelkie myśli, wszelkie przestrogi, wszelkie dzieła, iedne tylko przeciwko religii pisma wyłączwszy wolnie drukowane były, ale chciałbym dla dobra moich współ-ziomków, aby zaraza podłości nietylko w ustach ich nieumieszczona, ale nawet do myśli i serca przystąpić nie mogła, chciałbym, aby te wszystkie dzieła, w którym systematyczne podchlebstwo, systematycznie przemoc tłumaczą i po kraju oneż rozwodzą i szerzą, zupełnie wstęp do Polski dla siebie zabroniony widziały. Z zgorszeniem uważałem, mając to nieszczęście w Aclicy pierwiastkowe osiągnąć światło nauki, iak ci, którzy kształcić mieli obyczaje, naypierwszy z siebie przykład dawali podłości: nie

było imienia łotra, nie było rozdane-
go orderu, nie urodził się syn możne-
mu, córka jego chciwości możniejsze-
go nie poszła na ofiarę; aby natych-
miał nie było wierszow chwających
cnotę, życzących szczęścia, cieszących
oycyznę; nie niemasz łatwiejszego
w tym wieku i w Polsce? iak zostać
bohaterem? a chociaż chwającego, ró-
wnie iak i chwalonego dzień iutrze-
szy imienia nie widział, przecież ślad
złego przykładu został się, i trwa ieszcze
dotychczas, koż nie wie, iaki jest de-
spotyzm szkolny, sługa stara się poka-
zywać takie przymioty, iakie w swym
panu widzi, ztąd uczniowie chcąc się
na wzajem podobać nauczycielowi, sta-
rali się wyścigać siebie w dowcipniejszey
i gładszey podłości, a zachęcen, chwa-
leni, nagrodzeni, przyzwyczajwszy się
już widzieć występki zaślona podchleb-
stwa ukryty, obraz prawdy miłego fał-
szu ramkami ozdobny, przychodzili na
świat wielki konczyć edukacją, to jest:

doświadczać podłości, czołgać się przed
przemocą, lub iego ostatniemi poslu-
gaczami, dla pozyskania czczego bla-
sku, lub marnego z urzędow zaszczytu,
właśnie iakby nie zasłużony stopień
mógł być kiedykolwiek miłym, lub
żeby nadgroda intrygą wydarta, stano-
wiła i zaręczała zasługę; tym to dzie-
łem zły edukacyi nappełnił się kraj
podchlebcami, już występku, już łot-
row nie było, ieden drugiego chwalił,
w ustach, w pismach każdego, wiek
złoty był w Polsce, o zbrodni wzmian-
ki nawet żaden uczynić niechciał, i pier-
wszy raz w Polsce widziano zgodę po-
wszechną, ale zgodę haniebną, zgodę
podłości z przemocą; podchlebstwo
rzekło do przomocy, „Ja ciebie chwa-
„lić, ty mnie płacić i nadgradzać bę-
„dziesz, cnoty twoje do potomności
„przeydą, wady wraz z bystym uleczą
czasem, ale się to sromotne przymie-
rze utrzymać, ani trwać mogło, pane-
giryła wżgardę ieszcze od współ-ziom-

kow otrzymał, a potomności świadectwa, i sądu nikt ieszcze przekupić, ani oszukać nie potrafił.

Naychwalebniejsza zapewne pod panowaniem panującego Króla iest ustawa, tworząca Kommissyą Edukacyią w pośród sromotnych czynności 1775. Seymu, ta ustawa iest na kształt owego miasta Włoskiego, które w pośród bagnow i błot niedostępnych piękne i okazałe stoi; co inne narody czuły i myślały, co zagranicznych światło i wymowne piora potrzebą być rządową okazały, to nasz narod chwalebnie wykonał; żądałbym ia iednakże, aby taż Kommissya szczególnie tylko zamiar swoy dopełniała, to iest: aby czuwała nad edukacyą kraiową; niechay starać sie rozsądzania sporow prawnych na inną iaką zdane będą magistraturę, aby i tey nieprzyzwoitości w prawach naszych nie było, iż magistratura własne swoje sprawy roztrząsa i sądzi; niechay

z grona tego wybranych dwóch mężów zatrudnia się szczególnie urządzeniem ekonomicznym dochodów szkolnych, i kalkulacją przed Kommissyą zdaie, pozostali zaś kommissarze, aby obecnie odwiedzali szkoły, w potrzeby uczniów, w sposób wykładania nauki wchodzili; światłych, a więcej jeszcze cnotliwych nauczycieli na Seymach Królowi zalecali, aby ich najbliższemi nadgrody, i stopniów Duchownych uczynił, sposoby nawet któremi do cnoty zachęcają uczniów, któremi dobrych obyczajów nasiona w ich serca wrzucają, przekładać powinni, gdyż częstokroć i w starych umysł płochy, i serce skażone zwykło przebywać i mieszkać, i że im jeszcze nauka cnoty potrzebna, którą tym chętniej przyjmą, i łatwiej poymą, że im od równych wiekiem i prerogatywą dawana będzie; całą sztukę edukacyi na tym się zwykłą zasadzać, aby do namiętności gadać, i wprzody ją głaskać, aby tym pewniey

z serca ją wydrzeć, i tą niewinną zdradą szczęście błędnemu upewnić.

Jako Poezya i Mithologia są mniej przydatne, a częstokroć szkodliwe człowiekowi ozdoby, bo dla pozyskania onych ważniejsze obywatela zamiary i powinności, znikają z celu nauczyciela i ucznia zwykły, tak z drugiej strony najpotrzebniejszą jest edukacyi częścią, wykład dzieł różnych narodów, ale w tych to momentach, gdzie ludzi nędkę i szaleństwo, gdzie człowieka zachwałność i srogość młody obywatel czytać będzie, w tych mówię momentach na krok od jego nauczyciel oddalić się nie powinien; w ten czas z duszą jego znajomość zabrać mu trzeba, w ten czas najmniej onej skłonności, badania się, powątpiewania zważać mu należy, aby myśl jego przywiązać do rzeczy, nie do słowa, aby mu prawdziwą wielkość człowieka w jego sprawach, nie wzatrwożonym pochwał okrzyku, albo zniewieściałego ludu, albo pła-

tnego współczesnych dziełopisow piora okazać, *Historia magistra vitae* mówi Cycero, ja dodam, iż historya jest nauką cnoty i obyczajów, ale trzeba nauki, nie słowa, trzeba przykładu, nie liczby. Wszystkich wieków, i krajów ludzie na gruzach rozmaitych narodów, ten głos ogromny z pośród martwego kości i prochna zwaliśka, do następnych podnoszą prawnuków.

„Patrzcie, czymśmy byli, iakie
„były nasze cnoty i występki, dola i
„znaczenie, nieszczęścia i upadek, czy-
„meśmy sławnemi i wziętymi u współ-
„czesnych zostali, a czym byśmy im
„pożytecznemi być mogli? umieycie
„blask znikomy od światła, pozor od
„istoty roztożnić; uszanowanie żyją-
„cych, los świetny i okazały, urzędy
„znakomite, nie są bynajmniej wiel-
„kości człowieka ani świadectwem,
„ani skutkiem, nie dawaycie się uwo-
„dzić tym chlubnym nawet dla nas po-
„tomności odgłosem, które imiona

„nasze zyskały, gdyż imie nakształt czy-
„stego lodu, błotnistą czasem pokry-
„wą kałużę, na coż się one, albo pra-
„wdzie, albo cności waszey przydadzą,
„wam przykładu i nauki potrzeba,
„mieycie go w czynach naszych, wia-
„kimkolwiek wieku i narodzie, żyć
„nam przeznaczenie kazało, iakikol-
„wiek był los i dola nasza, gdziekol-
„wiek teraz prochy nasze spoczywają,
„wspoł-ziomkami i przyjaciółmi wa-
„szemi być nam wolno, liczny lat u-
„płynionych szereg, ogromnych mo-
„carstw, zgon, upadek, i podział no-
„wych osad, wzrost i potęga, nowe i
„wcale od nas odległe ludzi i ich fami-
„lii pokolenia, przedzielić nas od was
„nie potrafią, rady pociechę, szkoła
„męztwa i cnoty, w trunach naszych
„jest zawarta, nie wzdrygajcie się zni-
„komą garstką popiołów, zbierajcie
„one owszem, a gdy ie wspólnie kło-
„cić i mieszać będziecie, znajdziecie
„w grobach naszych nie mylną szczę-

„ ścia chwały i pożytku narodow księ-
 „ gę, tam wam czytać potrzeba “...

Imiona wielkich ludzi, lata w któ-
 rych oyczyźnie swoiey służyli z poży-
 tkiem i sławą, urzędy które posiadali,
 na małą się uczniowi przydać mogą,
 chyba dla próżnego nasycenia cieka-
 ści, dość mu będzie wiedzieć, że Spar-
 tańczyk, Atteńczyk, Tebańczyk, Rzy-
 mianin, Francuz, Niemiec, Angiel-
 czyk, Polak, tę lub ową obywatelstwa
 dopełnił cnotę; że zaś cała edukacya
 wolnego człowieka w Republikanskim
 kraiu do trzech zamiarow dążyć powin-
 na, aby go przywiązać do kraiu i wol-
 ności, aby mu dać miłość obywatel-
 stwa, aby serce iego napęlić ohydą niewo-
 li i tyranow, żądałbym, aby nauczy-
 ciel naśladował w tej mierze nieporo-
 wnanego Plutarcha, który po przyto-
 czonym życiu Greckiego iakiego boha-
 tyra, wyprowadza i uzbraia, iakby do
 boiu przeciwko niemu Rzymskiego i-
 akiego obywatela, aby przykład przykła-

dem zbiiając, i iednego z drugim równaiąc, mógł lepiey prawdziwą cnotę czytelnikowi wystawić, i mieć potym dowody tym swoim uwagom, któremi po skonczonych dwóch wielkich ludzi dzieiach, porownywa ich czyny i cnoty.

Ta filozoficzna historia cnoty, i błędow człowieka, przyjęta byćby powinna od szkół narodowych, niechay się w ciągu rzeczy i dzieiow iakiego narodu myli obywatel, niechay wcale iego chronologii nie zna, ale niech zna, niech się uczy na pamięć życia wielkich ludzi; niechay wczesnie zaczyna gardzić niewolnikami, aby tym tkliwiey kochał, i szacował wolnych, niechay nauczyciele dadzą sobie dość pracy, aby zamiast gotowych dzieiow iakiego narodu, częstokroć od współczesnych dla otrzymania pensyi, lub urzędu pisanych, i gdzie prawda, równie iak ludzie są znieważeni, gdzie podłe podchlebstwo, albo występki panującego utaja, albo zbrodniczym usprawiedli-

wieniem w rzędzie cnot one umieszczają;
niechay mówię osobny zbior znacznie-
szych spraw, rycerzow i obrońców kra-
ju każdego ułożą; niechay ich los, ich
cnoty, niewdzięczność częstokroć współ-
ziomkow rzetelnym wystawią pędzlem;
niechay zamiast wojen, zamiast trakta-
tow, zamiast dzieiow łotrow i rozboj-
ników, do naśladowania podadzą czy-
ny obywatelów i wodzów, którzy od
napaści obcey kray własny załaniając,
bronili tę oycyznę, w której cnoty i
szczęście swoje domowe zawarte widzie-
li; nigdy powtarzać nieprzeftanę, oby-
czaje są iedyną ścieżką wielkości naro-
dów, są iedynym człowieka zaszczytem:
niechay Alexander W. trzydzieści
światów ieszcze podbiie, niechay dla
nadgrodzienia męztwa Porusa świat cały
za wieniec sławy iego rycerskiey w hołd
i posłuszeństo mu odda; niechay dla
tego zwycięży upokorzonego Daryusza,
aby zdobyte na gnusności iego krainy,
nazad mu oddał, zawsze gardzić będę

rozpuſtnym Sybarytą, którego lubie-
żność zbeſtviała, dla dogodzenia głu-
piey i okrutney chuci iedney Fryierki,
miaſto zapalić nie wzdrygała ſię, smu-
tnych onego mieszkańcow nieſzczęście,
i maiątkow wypracowanych łupieztwo,
maiąc ſobie za przyiemną rozrywkę:
próżno mi kto mówić będzie, że gdy-
by nie duma nieubłaganego Pompeia,
Cezar pokazałby ſię godnym nazwiſka
Rzymianina, że byłby przeſwiadczył
ſwoią oyczyznę, że może być lotr nay-
gorszy przez kilka godzin cnotliwym,
to ieſt: że byłby złożył komiendę nad
woyſkiem, że byłby iak proſty obywa-
tel powrocił do Rzymu, aby za przy-
kładem Scypiona, niewyciężonych
Gallow i Batawow zwycięzca ſam ſiebie
uſprawiedliwiał, że byłby wygnanie,
więzy, i śmierć ſamą z ukontentowa-
niem przyjął, gdyby tego dla ſpokoy-
noſci i beſpieczeńſtwa ſwego oyczyzna
żądała, nigdy wierzyć nie będę w cno-
tę, ani zręcznego użurpatora, ani spro-
snego

śnego lubieżnika, bo ten, który młodzień Rzymską przykładem iawney rozpuſty ſwoiey zepsuł, może mieć ten zapał, i tę krwi srogość, która wodzowi dó zwycięstw potrzebna, i którą wyſilenie nawet rozpuſty oſłabić nie może, ale mu czuć miłość oyczyzny, czuć powab prawdy i cnoty, przekłeta od przyrodzenia wyrodnego chuć zabroniła.

Niechay zaśie z drugiey ſtrony przyiazny przemocy Cézara dzieiopis, cnotliwego Pompeia znieważa i obwinia; niechay zamyſłom iego szczególne dumy przypisuie widoki, niech utrzymuie, że ten obrońca wolności Rzymskiey, gorszą byłby oyczyzny nad przeciwnika ſwego hańbą i niedolą. Cieniu! cnotliwego męża uprzemey Kornelii, nieſczęście twoie na polach Farsalskich; zgon twoy smutny w dzikim i niewdzięcznym Egipcie, krew twoią z szaty ukoronowanego zbojcy łzami żalu i uſzanowania obleie i zmaże, mógłbyś

ty być złym obywatelem? mógłbyś
cokolwiek w świecie nad Rzym przeno-
sić? ty! który w ramionach tkliwej two-
iej małżonki, duszę twoją uwięzioną
próżno głosem i łzami swemi nazad do
łona zkąd ją miłość była wykradła wzy-
wałeś, ty! kiedy w pośrodek fal mor-
skich oddalony od portu, u którego
ciebie rozrzewniona żona i kochanka
oczyma swemi goniła, i który oślatni
już raz zprzed twego się wzroku odda-
łał, ku wyciągniętym oney, zbrojne
twoje zbliżałeś ramiona, któremi odro-
dzonego syna Rzymu ukarać, i do zgry-
zoty upokorzenia przymusić miałeś (e);
wyciągałeś jeszcze drżące i osłabione
z żalu miłości dłonie, chcąc niemi
westchnienia przynajmniej nieutuloney
chwycić przyjaciółki, ale próżne te u-
śłowienia wiatr unosił zazdrośny, gdy

(e) Zobacz *Farfalią* *Lukana*, gdzie to jego
tkliwe z *Kornelią* rozstanie się, bardzo pięknie
jest opisane.

gorzkie i okropne łkania męża i żony
nie czułe, albo raczey zbyt litośne fa-
le szumem swoim tłumiliy... Mogłbyś
o! wielki mężu! nieszczerze twemu flu-
życ kraiowi, mógłbyś te ziemię nie ko-
chać, na którey się tyle wdziękow, i
tyle cnoty zrodziło i wychowało? ty
byś miał kiedy te myśl panować w Rzy-
mie, aby goryczą napelnić dnie ulu-
bioney Kornelii, któraby siebie, krew
swoią, oycą i braci w więzach niewoll
widziała, tybyś się lękał zagrzebać w
gruzach i popiołach tego miasta, w któ-
rym naycnotliwszą z kobiet, i naykli-
wszą z przyjaciółek poznałeś, ten Rzym,
który widział miłość twoią, iey czułość
i stałość, w którego obszernych obrę-
bach przychylna sercu twoiemu plane-
ta, powolnie swóie szerzyła światła, aby
dzień, który twoię uwięczał płomienia,
mógł ci się zdawać naydłuższym; i ten
Rzym, w którym przypomnienie two-
iey rozkoszy i szczęścia spoczywa, nie
ma być dla ciebie naymilszą i naysza-

nowniejszą świątynią, co mówię, miałby być celem twej dumy, o! nauczyciele! iakiekolwiek nauki, iakiekolwiek prawdy uczniom waszym przedstawiać macie, obyście przykładem, wymową, i całą dzielnością rozumu miłość natury, i prostych ale świętych oney obywateli w sercu uczniów waszych zapalić mogli; ginie oyczyzna, bo już nie niemasz szanownego, coby żartem i ludzkim wymysłem ikażony umysł obywatela nie nazwał, niecheiał on w swym sercu szukać tych lubych rozkoszy, które wspomnienie nazwiska żony, oycy, brata, matki, i przyjaciela czułem przynoszą, miałby szczęście bez pracy, a szczęście iego uznałby Bóg i oyczyzna być cnotą, oddalił się przecie od toru przodków, wzgardził polem i wioską, przybiegł do miasta, stracił tam serce, aby na to miejsce stworzył sam sobie chymere, która mu bez czucia rozsądku pracy i cnoty żyć pozwala, aby tylko niczemu nie wierzył,

i wszystko co przed nim było, lub po nim nastąpi, zabawnym głupstwem nazwał, a to aby z zgryzot owoce dzisiejszey zbrodni kosztował.

Czytając, chodząc, rozmawiając z uczniami waszemi, mówcie im zawsze i wszędy, że wolność i cnota dana jest ludziom od Boga; że fałszywe jest tych mniemanie, którzy twierdzą, iż Niebo w gniewie swoim z syła na ludzi niewolę i hańbę: pokiż my Boga na podobieństwo nasze słabym i niedołężnym wyśławiać? pokiż mu serca i skłonności nasze przypisywać będziemy?.... Niewola jest skutkiem podłości i nierozsądku człowieka, lecz sprawiedliwa i dobroczynna istność wspiera i błogosławi zamiary i usiłowania wolnych, i walecznych obywatelów, którzy pragną iarzmo niedoli swej zrzuć; z tey mnogiey liczby narodów, które tyranom berła żelazne złamali iestże choć jeden przykład, aby krok z niewoli do wolności był albo trudny,

albo niepewny, chcieli być Holendrzy wolnemi, chcieli i zostali; zrzućmy mówili Szwajcarowie ten bałwan despotyzmu, który nas ciężarem swym gniecie, rzekła wolność, a wnet niewola zniknęła; Amerykanie, Francuzi, Niderlandczyki, pokiż nam mówili tyrania grozić? pokiż z naszego życia i majątku igrzysko sobie czynić będzie? pokiż ustawne i zawsze odnawiające się ukazy, krwią i łzami naszemi podpisować będziemy, czyż ten obuch despotyzmu nad głowami naszemi wiszący jest tak ogromny, że go ziednoczone siły, i całego narodu jednomyślna wola na ziemię obalić nie potrafi? bracia i iedney ziemi rodacy! bądźmy wolnemi, tak rzekli, a wnet broń, męztwo, i sztuka żołnierska znalazła się, tyfiące spokojnych rolników i kupców orężem, którego nigdy nie znali, i tylko w ręku tyranów swoich widzieli, w iednym momencie uzbrojeni, wygnali z siedlika swego ćwiczonych dobrze w sztuce

rozboyniczey i płaatnych od rządu umundurowanych katow; ieżli więc słaba, i niedołężna niewinność tryumf nad potężnym i uzbroionym odniosła gwałtem, niewola więc nie jest zesłana od Nieba, uzbraia ta istność litości pełna drżące z boiaźni ramię, i niezwykłą napępnia serce niewinnego odwagę, aby sławał się murem oyczyzny i wolności.

Otworcie uczniom waszym dzieie narodow i ludzi, ową to straszną i wymowną szkołę; cnoty i zbrodni, pychy i zniewagi człowieka, ieżli na ie-dney karcie historyi uyrzą przed laty ten narod lekkich i nieśiałych Francuzow, którzy nieznaiąc miłości oyczyzny, śpieszyli się smutnym nałogiem niewoli zaślepieni, na plac boiu i potyczki krew swoją, którą tylko kraiowi byli winni, nie użytecznie i występnie przelewać, dla chluby i prywatnych korzyści panujących, częstokroć tyranow swoich, aby męztwem swoim przemoc ich rozszerzać, i zuchwałą pogardę.

praw i przywilejów poddanych swoich ośmielać, a przez to niedolę własną poświęcać; niechaj zaraz na drugiey karcie historyi zobaczą ow narod wolnych, rozsądnych i nieporuszonych Anglikow, którzy w tym samym czasie za prawa i swobody swoje walcząc, wolność i niepodległość swoją strumieniami krwi własney zabezpieczyli, i którzy ten szanowny acz srogi, zdziwioney Europie wydali widok i przykład, iż jest i na Króla sąd i kara, jeżeli się ten poważny ludu swego święte i nieskazitelne podeptać prawa. Jeżeli zobaczą niefortunionego w swych hardych zamiślach despotę, który potem i krwią poddanych swoich zuchwale gardząc, chciał aby dwadzieścia milionow ludzi narodu nad którym panował, służyło za wspieranie ramy obrazowi bohatera, jeżeli uyrzą Ludwika XIV. albo owego krwawego ministra zjadłego wolności publiczney nieprzyziaciela, zaboycę i szpiega Francuzow, mściwego Ryszelicu, po-

każcie oraz uczniom waszym w iednym wieku żyjących, i skaranych nieszczęsnym Karola i Jakuba, z których ieden życie, a drugi berło Brytannow na zawsze postradał; ieżeli we Francyi oręż tym sroższy, że skryty, pokażecie młodym Polakom w prawie Królom flużącym, wydawania listow więżących, pokażcie piękną w Anglii uflawę, *habeas corpus*; ieżeli w iednym narodzie wyższych nad prawo zobaczą Królów i ministrów, niech w drugim widzą, iż z każdey czynności swoiey narodowi sprawić się musi panuiący w osobie ministrów, którzy rachunek z postępku swoich nakazem prawodawstwa czynić powinni; ieżeli zobaczą fanatyzm, dzikość, i okrucieństwo Europeyczykow, którzy dla sromotney chuci złota przeszli za morza, nieznanej srogości okazywać widoki, napełniając ciche i spokojne siedliska bezbronnym Indyanom, wściekłym łupieztwem i rozbojem, a brzegi morza krzykiem umierających,

i zwłokami umarłych, niechay zaraz zobaczą karę obok występku, niechay zboycow Portugalczyków uyrzą wypędzonych z cudzych własności, przez zboycow Holendrow, niechay widzą ick łupieztwa wydarte, zamki i twierdze na cudzym gruncie pobudowane zburzone, osady zniszczone, a łakomstwo iednych, skarane drugich łotrow łakomstwem; niechay w Indyach zachodnich widzą osady i kradzieże Francuzow przez Anglikow wydarte, a wzajemnie osady Anglikow wolne i niepodległe zapomocą woyska Francuzow; dowcipem iednego Fránklina, mężtwem i cnotą iednego Wazhinktona narodem nayszczęśliwszym i nayswobodnieyszym na świecie, niechay widzą chciwość skaraną przez koszt niezmierny; i trudność utrzymywania tychże osad, które nakoniec panow i tyranow swoich zniszczą, tak to albowiem natura mści się zniewagi swoiey, iest w iey łonie moc iakaś skryta, która ustawnie pra-

cuie, aby gwałty i niesprawiedliwość ludzi odpierając, wszystkie rzeczy w wyznaczonym raz od Stworcy swego zakrefie utrzymywać,

Jeżeli zechce potym przejść do historyi starożytney, znajdzie w niej też same prawdy, też same dowody, toż samo światło i podporę wolności, uyrzy bogatych i rozległych Persow, drobną garstkę ubogich Grekow zwyciężonych, a nakoniec podbitych, uyrzy bogatych i handlownych Kartagenczykow na lądzie i morzu, od ubogich Rzymian zniefionych, a potym zupełnie zawoiowanych, uyrzy bogatych Rzymian, przez ubogich Gottow i Wandalow z siedliska i wspaniałych pałacow swoich wypartych, uyrzy ubogich Spartanow na wojnie Peleponezu, zawsze niemal zwycięzcow, bogate i kwitnące Atteny zawsze zwyciężone, o! iak szczęśliwość narodow łatwą byćby mogła, gdyby onych obywatele myśleć

umieli, gdyby woleli szczęście, niżli onego blask powierzchwy, serce, niż zmyśły, potrzebę, niż zbytek, spokojność, niż sławę, naturę, niż miłość własną. Wszystkie te wyżej rzeczony ubogie narody zawsze zwyciężały, wszystkie bogate były zwyciężane, czymże to się działo, miałże jeden lepsze prawa od drugiego, byłże szczęśliwiej położony, ludzie jednego mieliż większą siłę, lub lepszą organizacyą ciała od drugich, nie. Ludzie byli ciż sami, kray miał mniej sposobow i mocy, bo bez handlu rękodzieł i bogactw, był na pozor otwarty i bezsilny, prawa nawet mogły być gdzie indziej lepsze, ale były obyczaje, była podległość prawu, byli synowie, byli mężowie, byli bracia. „Mogą być niektóre złe prawa, „rząd jednak dobrym być nie przestanie, mówi autor Emila, niechay będą „mniey-dobre prawa, mówi daley, „ale niech im będzie posłuszny obywatel, przekładam rząd taki nad ten,

„w którym są prawa wyborne, ale któremu gardzić wolno.“

Smutne zaślepienie umysłów! rozkosz człowieka stała mu się jego ciężarem i obelgą; natura dała mu serce, aby to siedliskiem było jego radości i pokoiu, pełniąc lubie obowiązki domowe, znalazby obok swojej rozkoszy nadgodę, ale dzika jego nieroztropność wygnała zróżrzewnionego serca, Boga oyczyznę, grono dzieci i przyjaciół, któremi mógł być one wdzięcznie napęłnić, wołał być własnej duszy tyranem i katem, niżli sprawcą jej szczęścia i pociechy. Nędzni! coż wam może dać więcej duma, i ta ustawna chęć nowości? możnaż używać bez serca, a całego świata urzędy i złoto, z któremi zgryzota, i nudność wspaniała otacza siedliska wasze, coż jest w porównaniu z dniem iednym spędzonym w ślodkiej niewinności, w którym łagodne i śmiejące się oblicze kochanej małżonki przynnuia na łono pocieszające skronie

czulego męża i przyjaciela, a otaczająca to łoże dłońmi miłości uślane gromadka przyjemnych dziełek, wdzięcznie się wieszają u nog i szyi dobroczynnej matki, która skinieniem ręki i wzroku przestrzega tych lekkich zefirków, aby snu i pokoju cnoty nieprzerywać, o! nieszczęśliwy! który twarz swoją od tego odwracasz obrazu, o! godzien użalenia! jeżeli się za te zboczenia Autora urażasz, i jeżeli w tym piśmie dobru oyczyzny oddanym, zabraniasz jego sercu wylać swoją nadzieję i pociechę.

Ale że największym celem edukacji w Republikańskich krajach jest wzbudzić, i utrzymywać w duszy obywatela nienawiść niewoli, nauczycielu! czytaj wraz z uczniem twoim, abyś mi pokazał iak we wszystkich wiekach, we wszystkich narodach, jedne i też same sposoby i stopnie prowadziły zręcznego użurpatora do szczytu jego przemoży i władzy najwyższej, ułóż mu nieślisko wolności katechizm, aby wszy-

śko widząc w prawie i oyczyźnie, umiał niedowierzać tym gładkim podchlebstwom, tym usidlającym namowom, tym lehcącym obietnicom, tym znikomym darom, któremi panujący chce kiedy opanować czułość i serce iego, które jedney tylko oyczyźnie oddane być powinno; pokaż mu, iż głosząca dłoń Hipokryzyi najgłębsze razy sercu zadaie, iż uzurpator iest zawsze z początku dobroczynnym, aby mógł być potym tym śmieiey, i bezpieczniey tyranem, uwiencza on i zdo-
bi ofiarę swoją przed zarznięciem oney; że Cezar przywołał z wygnania Marcella, płakał nad zgonem Katona, sypał iatmużny, wydawał igrzyśka, odrzucił koronę podaną sobie od Antoniusza, aby pod skromniejszym cokolwiek Dyktatora urzędem, bardziey do imion, niżeli do rzeczy lud przywykły omamił, i tym obszerniejszą, że mniej mającą zazdrośnych sprawował władzę, że August przebaczył Cynnii, że się wyma-

wiał rządzić przestraszonym i upokorzonym światem, i przynaglony niby płatnych podchlebców i niewolników prozbą, na pięć lat tylko władzę nad Rzymem obiał, a tych lat pięciu kalendarz został się na zawsze u rodziny Augusta, bo już się były zaczęły przywileje szczególne, na mocy których monopolium lat, zostało się przy Imperatorze i jego dziedzicach, tyle albowiem wylewu krwi swojej wdzięcznym być umiał lud Rzymski.

Narody kuszą się czasem, mówi wymowny RAYNAL, aby panowanie gwałtu i przemocy od siebie oddalić, ale nigdy niemyślą wyjść z niewoli, do której słopniami i łagodnym rządem despotów przyprowadzeni zostali, gdyby trzy Elzbiety po sobie następnie idące tron Brytanów posiadały, Anglicy wiecznemi byliby niewolnikami.

Wszystko powinno być w edukacyi obrazem, jeżeli uczniowi twemu z książki tylko wypisane każesz powtarzać słowa,
ieźli

ieżeli zaniedbałe, lub niedokładne onych
wymowienia groźną go przyjmiesz po-
stacią, ieżeli w osobie twoiey widzi ra-
czej sędziego i tyrana, niżli przyacie-
la i współ-ziomka swego, z boiazni
przyjęta nauka, ani trwała w umyśle,
ani miła sercu być może; umiemy iego
pożytkać ufność i przywiązanie, umiemy
z nim o cnocie, o wolności, o pra-
wach, o obowiązkach człowieka, o ohy-
dzie niewoli często i z uczuciem rozma-
wiać, umiemy temi prawdami które chcesz
uczniowi twemu wystawić, duszę i ser-
ce twoie napełnić i przejąć, ieżeli nie-
masz cnoty entuzjazmu i zachwycenia,
próżno go drugim udzielać żądasz, ie-
śli jesteś nieczuły, próżno się mnie-
masz być cnotliwym, w zimney duszy
może mieszkać ta nieużyteczna żądza,
aby występku nie było na ziemi, ale
ta cnota, której głos słodki i mocny,
tak jest czułemui miły, że iemu tylko
iedynie posłuszny gardzi całego świa-
ta wymierzoną ku sobie nienawiścią,

który w naywiększych na oyczyznę swoją uciskach rozpaczać nie umie, ale w ten czas gdy wszyscy milczą, lub kray swoy niewdzięcznie opuszczają, on ieden za wszystkich walczy, czyni i umiera. Ta cnota nigdy do duszy zimney przyśiąć niezdolna, jest to ten szczerp z pod ekwatoru, na nasze przeniesion równiny, który na obcym sobie groncie marznie i usycha.

Cheszli uczniowi twemu wystawić prawo własności nayświętsze między ludźmi, iedyną społeczeńności przyczynę i zamiar, bez którego niemasz wolności, ani bezpieczeństwa, lecz same tylko gwałty i niesprawiedliwość: w dniu pogodnym lata, wyйдiesz z uczniami twemi w pole oglądać pracę i zabawy rolnikow, w ten czas gdy zewsząd obficie i buyne kłosa okazywać im będą widok, nie iako rozległego morza, którego spokojne nurty, łagodne kołyszą wiatry, i gdy im pożytek, i niefluszną wzgardę i ucisk stanu rolnika Polskie-

go wystawiać poczniesz, gdy imi naj-
 pierwsze wyobrażenie wolności i nie-
 woli uczynisz, niechay w ten czas spo-
 strzegą schyłego pod ciężarem lat
 swoich starca, którego siwe kędziory
 na plecy spadają, trzymając się za rękę
 jego drobną swą rączką prawnuk jaki
 zapewne, ociężałe i powolne jego kro-
 ki wązkiemi goni ślókami, opodal
 trochę, cała starca familia posłepnie śla-
 dami najpierwszego oycy, matki; oy-
 cowie, bracia i siostry idą w iedney gro-
 madzie, trzymając u pierśi swoich do-
 piero co na świat przyszłe niemowlęta,
 opodal jeszcze za niemi, iakby na koń-
 cu obrazu idą starsze nieco chłopcy
 i dziewczęta, zatrzymując się w biegu
 swoim, i znowu się wracając, ich ra-
 dość ożywia cokolwiek posępne farby
 żywego obrazu niedoli i rozpaczy, na
 twarzy i wszelkich starca skinieniach
 smutnie wryte, umysł ich jeszcze nie
 zna co to jest nieszczęście i ubóstwo,
 bo żaden z nich ani bogactwa, ani bo-

gatego nie widział, wiedzą tylko, że oycowie ich smutni, ale im się zdaie, że ludzi sędziwych zgryzota podobna iest do ich smutku, którego granica między radością tak iest szczupła i nieznaczna, że się co moment wesele w smutek, smutek w wesele zamienia; ale nieszczęśny i godzien litości starzec uflawnie odwraca swoją zrzenicę za sobą, iakby żegnając siedlisko które opuszcza, podnosi potym ku Niebu zgaste już prawie wiekiem i łzami swe oczy, i wnet nałogiem niewoli nauczony kryie głowę w swym łonie, gdyż niewolnikowi skarżyć się i płakać nawet niegodzi; ach przyiacielu! ach nauczycielu! ach oycze nasz! coż się ma znaczyć ten widok? za coż ten starzec uflawnie wzdycha? płacze? i rozpacza? za coż oni z taką boiaznią ku nam się zbliżaią? alboż my im co złego zrobili, iż nas się chronią, za coż nawet w tym momencie z drogi zboczyli, i w ten laszek śpiesznieyszym nie co dążą krokiem, śpie-

szmy się i my także odpowiesz mi w ten czas, może łaskawe Niebo pomyślnie nam zsyła zdarzenie, ieszcze sami może nie wiecie, że macie serca, o to nad głowami waszemi dziki i żarłoczny iastrząb ślad niewinnych gołębi rozpędza i pożera, ale wy iesteście ludzie, dajcie najmiłszy Bogu i mnie przyjacielowi waszemu widok, uczynicie cnoty i litości waszey próbę; cała familia występna być nie może, muszą to być nieszczęśliwi i prześladowani tułacze; ledwo co to wyrzekniesz, wnet się rozpierzchnie, i natychmiast otoczy starcą, rozrzewnionych twych uczniów czuła gromadka, ciskając się, i ieden drugiego popychać będzie, aby żadnego słowa uciśnionej cnoty niestracić, chce mówić strapiiony kmiotek, a zaraz płochosć i lekkość młodości z obliczow i czoła każdego znika, a na ich miejsce rozsądek i powaga lat dojrzałych iasnieją, każdy zamysła się, milczy, i uważa, podnosi w górę łzami okryte

swe oczy starzec, któremi prosi i wzywa od Nieba tey litości, którey od ludzi doznać nie mógł, a rozpacz iakby pełniąc swą z śmiercią umowę i bliskie iey głosząc przybycie, skrzepłe i na pół martwe onego przywiera powieki, cokolwiek tu was sprowadza, daremna i nieużyteczna ciekawość, chęć uzaleśnienia niedoli bliźniego, czyli okropny i nieprawny smak nasycenia swey dumy cudzym nieszczęściem, słuchaycie mnie, chęć mówić, bo nic własnego nie mając, ani dobr żadnych posiadając, widzieliście ludzi, ale nie znacie niewolników, a niżeli tyranami się staniecie, jeszcze wam tym czasem zostawać i lzy swoje ze łzami nędznego tułacza mieszać nie jest zabroniono. Miałem to nieszczęście urodzić się, o toż jest cała przyczyna ciężkiego losu którego doświadczam, zawsze mnie stan żebraka zdawał się być godny pogardy, kto ma dane sobie od natury ramiona, mogli ten być dosyć przeznaczeniu i doli swo-

iey niewdzięczny, aby głosem skargi
 flawał się przykrym i nieznośnym bli-
 żniemu swojemu, albo na iego wysta-
 wiał pogardę i zniewagę? prędey rzu-
 cony w górę kamień w biegu się swoim
 zatrzyma i na doł spadnie, niż łyzy nie-
 szczęśliwego i proźba iego do duszy słu-
 chającego przejdzie, aby ją poruszyć
 i ku litości skłonić, chciałem przeto
 pracą moją dać sobie i dziatkom moim
 wyżywienie, ale niewolnik nic mieć,
 ani niczego pewnym być może, dziad
 moy jeszcze uprosił był u dziedzica swo-
 iego, aby mu wolno było nie wielki ka-
 wał nieużytecznego gruntu do swojej
 chałupy przyłączyć, którego część owo-
 cowemi zasadził drzewami, resztę zaś
 zostawił naturze, która zawdzięczając
 położoną w sobie ufność, piękne i oka-
 załe wydała mu dęby i klony; w cieniu
 tych ogromnych i dobroczynnych
 drzew urodziłem się, wzrosłem i wy-
 chowałem w cieniu onych, zyskałem
 od oycy mego zezwolenie poszlubić od

siebie wybraną małżonkę, w cieniu onych ściśnione miłością wspólną dłonie nasze, rozłączyły się razem, aby łzami szczerego uszanowania i uprzemyym wdzięczności ściśnieniem okryć tę rękę rodzicielską, która dołączyła nasze błogosławiąc, czyłe i niezgasłe nasze uwieczniała płomienie, łatwo przeto pojąć możecie jak srogim ciosem skruszoną prawie mą istność widziałem, gdy mnie się zagnęła z posiadanej od wieku prawie dziedziny wynieść kazano, a na to miejsce odległe gdzieś i na końcu wioski leżące wyznaczono pole. Kazano mi opuścić te lube cienie, które najpierwsze początki życia i szczęścia mego widziały, te buyne i rozłożyste jabłonie, które wraz ze mną rosły, których owoce farbą swoją i smakiem bawiając karmiły drobnych mych dziatęk ukochane grono, o! gdybyście w dół moją wchodzić, gdybyście czuć i poznawać mogli jak jest okropny los tego, któremu mówić nie wolno! to jest moja

oyczyzna, to było przodków moich siedliskiem, to jest teraz moją własnością, cień tych drzew pracą moją stworzony, te głogiem i burzany niegdyś okryte pole, staraniem i kosztem moim w przyiemną zamienione równinę, ta żyzna dzisiaj i uprawna rola w zgrzybiałej już starości mojej, w nieczynnym wieku, młodości mojej trudy nadgradzać i uwieczniać co rocznie nieprześlanie, tu mnie wieczor i zachód lat moich rozkosznie wprzepaści wieczności ulatywać będzie, tu duszę moją wdzięcznie upłynionego szczęścia obrazem nasycać będę....

Nauczycielu! słyszysz te nieszcześcia i wzgardy człowieka wyrazy, umiesz z przykładu korzystać, czas jest abyś dał serce twym uczniom, abyś im usunął zaślony, i pokazał święty i szanowny oyczyzny obraz, abyś im los iey przepowiedział, i szczęście iey w ich cnotcie i rozsądku ukazał, gdy użytek cnoty i rozumu poznają, połowa dzieła

twego skończona, wytłumacz im prawo własności, obelgę i sromotę niewolnika, zaszczyt wolnego; powiedz im, że człowiek równe wziął od natury do szczęścia prawo, że kto bliźniemu swemu to prawo odbierać usiłuje, jest godzien ohydy i wzgardy publiczney gwałtownik, że moc tyranów jest tylko w ślepotcie i głupstwie niewolników, ale przyjdzie czas światła, który się w wieczną noc obroci dla niebacznych tyranów, że naród w którym jest siedym milionów niewolników, a milion wolnych, koniecznie pomimo nawet najlepszych praw swoich upaść powinien, że człowiek skoro mu jest prawo własności odebrane, przestaje być człowiekiem, aby został bydłem, że zniszczyć to prawo jest toż samo, co zniszczyć społeczność, a na to miejsce albo wojnę ustawiczną łotrow z łotrami, albo nieustanne zgębnienie i męczarnie słabszych postanowić.

Doprowadziwszy zaś ich umysł stopniami do poznania tych naysławniejszych prawd, które są zasadą każdej społeczności, pokaż im związek, i powinności człowieka dla człowieka, pokaż co Bogu, co sobie, co bliźniemu swemu jest winien, zbior tych obowiązków, które w kilku są prawidłach zawarte, nazwiesz prawem natury, prawo natury prowadzi do poznania prawa cywilnego, czyli praw krajowych, człowiek zupełnie niepodległym być nie może, bo wszystko jest w naturze łańcuchem, wszystko prawem lub powinnością, wody, lasy, góry, czy pola muszą być jakiegokolwiek osady własnością, ta osada musi mieć swój rząd, ten rząd musi opiekować się słabością i odpychać gwałty; to słowo rząd koniecznie w sobie zawiera nadgodę i karę, uczynki ludzkie w narodzie wolnym skoro przestały być użytecznymi, poczęły być tym samym szkodliwymi, i dla tego despotyzm jest najgorszy z rządów, bo tam

niemal wszystkie sprawy człowieka są obojętne; w takich narodach cnoty nazwiska nie znają, jeszcze żaden niewolnik nie umiał położyć cnotcie od zbrodni przedziału, żaden nie zna różnicy między dobrym i złym, niewolnicy są dzieci, dla których zbytek i rozpusta tak są potrzebne, iak dla tamtych zabawki i igraszki. Gdy więc obywatel chodzi po ziemi używa iey darów, obcuje z ludźmi, musi przeto znać co oni im, co oni iemu są winni. Zbiór tych wiadomości nazwiesz prawem cywilnym, czyli prawem narodu.

Co człowiek człowiekowi, obywatel obywatelowi, toż samo, naród wienien narodowi, w tym miejscu zakoncz twoią naukę, próżno będziesz uczniom wykladał, wyliczał, i wyszczególniał prawa narodów, gdzie niemasz sądu, tam niemasz prawa, poki narody wszystkie wolnemi nie będą, poki władza wydawania wojny odietą Królom niezostanie; czyli raczey poki ludzie nie-

ośmiela się berła tyranowi pokruszyć, trony despotów powywracać, a na to miejsce mieczem słusznej zemsty uzbroione, ale wieńcem oliwnym ozdobne prawo, wyżej siebie przy słyże rządu nie osadzą, poki lud sam przez siebie widzieć, sam sobą i dla siebie rządzić niezacznie, poki te narody, które przez Królów rządzone niewzdrygały się zostawać stopniem tronu, albo raczej nikczemnym błotem, które panujący swawolnie deptał, poki mówię te narody barbarzyńskimi nazwane nie będą, poty niech się żaden nieodwaga wydawać prawa narodów, czynić zbiory traktatów, dowodzić i usprawiedliwiać kradzieże i gwałty śmiałego wodza sta tysięcy rozbojników: coż są te prawa? coż te przymierza? dla tych, którzy interes własny iedyną swą cnotą nazwali, u których największa sława, największy zaszczyt jest umieć korzystać z słabości sąsiadów i przyjaciół swoich. Europa jest własnością dwudziestu famillii; te

więc traktaty nie są dla narodów, są tylko dla dwudziestu familii pisane, niech je oni czytają, wam na coż się przydać mogą, chcecież jeszcze iaśniej widzieć rozciągłość niedoli waszey, alboż życia, alboż majątki które posiadacie są waszą własnością, alboż za najpierwszym skinięciem waszego tyra-
na ponieść one w ofierze przemocy, i niesprawiedliwości obcych siron na-
iezdnika nie trzeba; kiedy wasze pługi odebrane roli, kiedy wasze ramiona odcięte pługom, kiedy wasze dostatki i zbiory gwałtownie wydarte, kiedy ow syn ostatnia familii gasnącey nadzieia i podpora, oderwany od łona pod cięża-
rem lat i rozpaczy zgiętego starca, kie-
dy chciwi poborcy obiedzają pola i łąki wasze, i kładą cenę na te trawy i na te zboża, które się jeszcze mają uro-
dzić, aby na nadzieie nawet wasze sta-
nowiąc podatek, ostatni kawałek chle-
ba ustom spragnionym odebrać, w ten
czas smakując w waszey nędzy i ucisku,

żart sobie czynią z niedoli całego narodu nielitościwie oprawcy wasi; w żółcią pisanych ukazach swoich, rozpacz i męczarnią, którą wami codziennie doświadczać dają, nazywają skutkiem troskliwości swojej o dobro i pomyślność waszą, ubóstwo i łzy wasze mianowane są długiem potrzebie i dobru publicznemu należnym; ale otworcie dzieje narodów, byłaż choć jedna wojna dla obrony siedlisk i własności waszej podjęta?... znajdziecie w tych dziejach, znajdziecie, (o smutne igrzyska przemocy) iż miliony ludzi umierać z głodu lub ran licznych przymuszeni dla nasycenia dumy iednego, iż miliony ludzi skrapiać krwią i łzami swemi powinni laury iednego, iż miliony ludzi żyć, pracować, i służyć mają iednemu, iż kiedy naywiększy z despotów, i nayśmielszy z wojowników Ludwik XIV. zniszczywszy naród długą i zaciętą wojną, niezmiernemi go znowu w czasie pokoju obarczał podatkami,

aby ogromne i kosztowne z gruzow
spusłoszoney ziemi dobywając gmachy
wspaniałością swoją zabawiał próżnia-
ckie niewolników umysły, i odciągał
uwagę ich duszy od poznania i uwol-
nienia siebie z iarzma, które ich gnio-
tło. I gdy nieprzekonany, i niecier-
piący sprzeciwienia umysł tyrana, spo-
strzegał wadę, lub zwłokę iakowąż
w przedsięwziętych od iego budowlach,
trafny ale oraz lękliwy dozorca fabryk
Królewskich, a razem minister wojny,
Louvois wynalazł iakąś przyczynę do
wojny, zapalił umysł krwie i sławy chci-
wy, wystawił dumie iakieś nowe wiel-
kości mniemaney widoki, aby odcią-
gając uwagę pana swojego od murują-
cych się gmachow, zafsonić siebie od
gniewu nieubłaganego monarchy, tak
dalece, iż kilka całow chybioney miary
w oknie, lub we drzwiach przyczyną
bywały długich i krwawych wojen, a
nie dozór ministra, lub omyłka malar-
za, skarana śmiercią sta tysięcy Francu-
zow

zow, Otoż to są prawa narodow, otoż to są przymierza Sultanów Europeyskich, znajdziecie w tych dzieiach, iż kiedy chytra, mściwa, i dumna słabego Filipa V. małżonka widziała się być otoczoną gronem dzieci, i gdy każdego z nich na tronie widzieć żądała, w ten czas na iey rozkaz śmiały i niewstrzymany dowcip Kardynała Alberoniego dobywał z głębokości morskiey liczne floty, zakładał fortece, tworzył ludzi i rycerzow, aby podbić Sycylią, zamieszać Francją; wygnać z tronu Sztuardow dom Hannowerski: Otoż to są prawa narodow, otoż to są przymierza Sultanów Europeyskich. Królowie! o iakby bez was natura była piękną i okazałą, wycały iey porządek srogimi i nierozsądnemi usławy waszemi psuiecie i przewracacie; natura dała ludziom rzeki, morza, lasy i pola, aby te wszystkich na iey łonie mieszkających żywiły i wzbogacały, wy sobie przywłaszczyc całego rodzaju ludzkiego własność, ma-

cie za powinność, i tronu swego przywilej: nieszczęśliwy! który niedaleko brzegów morza kray wasz oblewającego, albo przez ziemię którą władacie, przejeżdża cudzoziemiec, za to, że tymże co i wy powietrzem oddycha, opłacać się wam sownie musi nakszałt złoczyńcy iakiego na granicy państwa waszego zatrzymany, z czynow i postępkuw życia sprawiać się musi, najmnieyszy sprzęt, naydrobnieysze naczynie do użytku iego służące okazać powinien, wszędy oprawcom i katom swoim opłacać się trzeba, aby ci miłosierniey cokolwiek dręczyli, gdyż za samą podeyrzenie, za prośbę skargą donoszącego, niewinny, bez sądu, bez dowodu, bez obrony widzi się być obciążonym więzami, „Potrzeba handlu i dobra pod-
„danych naszych tego wyciąga mówi-
„cie, czemu raczey nierzekniecie chci-
„wość nasza nienasycona, wynalazek
„piekielny dumy naszej, aby każdy
„nas się lękał, aby każdy znał rozcią-

„głość przemocy naszej, aby każdy
„płakał na przyrodzenie, iż to czło-
„wieka nazwisko nosić mu kazało. „
Jakiż tam albowiem handel być może,
gdzie są wszędy monopolia, wszędy
kompanie udziałne, iakież dobro pod-
danych w tym kraju być może, gdzie
jest tyśiąc zdzierców, a miliony uci-
śnionych, wszędy zamiast widokow do-
broczynności waszey, widzę znaki wzgar-
dy i ohydy człowieka, wszędy więzie-
nia, pręgierze, szubienice, „więcey
„jest złych, niż dobrych mówicie, ka-
„ra potrzebnym jest prawodawcy na-
„rzędziem,“ trzebaż przebóg! aby wa-
sza obrona słuszną była w oczach filo-
zofa? tak jest, gdzie wielu niewolników,
tam jest wielu złoczyńców: ale któż
za nich autorowi natury, i Królowi Kró-
low sprawiać się będzie w dniu prawdy
powszechney, ieżeli nie wy, wy wodzo-
wie ludu, czemuż się wzdrygacie oddać
człowiekowi wydarte mu prawa i przy-
wileje? przestańcie być tyranami, nie

będzie złoczyńców, bo nie będzie niewolników.

Przyjdzie ten czas, bo światło z ie-
dnego do drugiego końca Europy sze-
rzyć się koniecznie musi, że narod lu-
dzki odzyska swoją świetność i swoje
prawa, że wszyscy będą wolnemi. O Bo-
że! promyk mądrości twojej w tym
momencie przeszedł do duszy niktze-
mnego śmiertelnika, i niezwykłym ia-
kimści, ale nayrozkoszniejszym napeł-
nia ją poruszeniem i przecuciem; gru-
ba przyszłości zaporą jest wzrokowi
memu usunięta, na miejscu trzydzie-
stu rozległych monarchii, które teraz
świat dzieląc kłucą go i szarpią, widzę
trzysta drobnych Rzeczpospolitych; nie
ma w nich żadnych wojen, bo nie ma
Królów, ani żołnierzy, ale każdy jest
Królem, każdy jest żołnierzem, to jest:
każdy rządzi, 'aby na wzajem był rzą-
dzony, każdy broniąc oyczyznę swoją,
broni siebie samego, to jest: siedliska
swoje. Jeden na drugiego dziedziny

nap
dla
spe
dn
gie
mo
Na
każ
gdy
będ

prze
nie
litu
cie
prze
obr
i
dro
że
co i

(1
Paw
tem L

napaść nie zdoła, bo równie nie widzi dla siebie ani zysku w zdobyczy, ani sposobow do opanowania oney. Jedna osada nie zazdrości niczego drugiej, gdyż wszystkie brzegi, wszystkie morza, i wszystkie rzeki są wspólne. Na miejscu tych słow. Król i Wiara, każdy będzie wymawiał Bóg i prawa, gdyż wiary odmiennej na ziemi nie będzie.

Takie to przykłady, takie prawdy przedstawiać uczniom waszym macie, niechay nie nawidzą tyranow, niech się litują nad niewolnikami, niech nad życie, nad przyjaźń, nad krew własną przenoszą wolność i oycyznę, niechay obrońców i czcicielow wolności szacują i kochają tak iak oycow, lub nayszybszych przyjaciół, mniejsza o to, że uczonemi nie będą, pomniąc na to, co ieden z starożytnych mówi (f), że

G 3

(f) Seneka, tenże w drugim miejscu mówi, *Parum mihi placent &c. literæ, quæ ad virtutem Doctoribus nihil profuerunt.*

ubi docti prodierunt, boni defunt, niech będą Polakami, niech będą wolnemi, to całą chwałą ich być powinno, gdy znać będą słodycz swobody nieszczęśliwemi być nie będą mogli, w ten czas nad wszystkie despotow dary przeniosą ubóstwo wolnego, któremu spokojność domowa, szacunek współ-ziomkow, sława nikomu niepodległego obywatela towarzyszą.

Ale jeżeli w jakim narodzie, tedy zapewne w Polsce prawdzi się to przysłowie, iż kogo Bogowie znienawidzą, temu nauczyciela być każą, o! iak bym żądał, aby uczenie cnoty, aby wpajanie dobrych obyczajów nie było rzemiosłem, ale było chlubnym urzędem, aby stopień nauczyciela, iako jest istotną obywatelstwa wysługą; tak uszanowaniem publicznym, i nadgodą wyrównyującą nayspierwszym czynom i zasługom w kraju płaconym bywał, aby nauczyciele przed zaczęciem urzędowania swego w obecności Kommissyi Edu-

kacyney przysięę składali, iako ani pismem, ani słowy, ani przykładem, nic na przeciw religii, nic na przeciw wolności, nic na przeciw prawom kardynalnym narodu mówić, ani nauczać będą, iż w pismach i mowach swoich wszędy ścigać będą podłość i kłamstwo nayaadowitsze obyczajow trucizny, z któremi człowiek ani cnotliwym, ani niepodległym, ani obywatelem być może, że cześć i podległość dla iednego tylko prawa uczniom swoim nakazą, i że im zawsze okazywać będą, iako naysromotnieyszą serca przywarę podchlebstwo, bo kto bez przyczyny chwalić może, ten też i bez przyczyny kochać będzie; i że nie mając czucia żadnego, to iest: wyzuwszy się z serca i duszy, już mu się wolnym, już mu obywatelem nazywać nie godzi; niechay przysięgną iako nauczać będą, iż ziazdy i Seymy są dla tego tylko ustanowione, aby mówić prawdę, aby oświecać, i wspierać panującego gorliwemi

i życzliwemi dla dobra oyczyzny i chwały tronu radami, nie ażeby siebie w pyłe podłości zagrzebać, nie ażeby Króla, jeżeli jest cnotliwy, nie zasłużoną pochwałą zawstydzić, jeżeli występny, drżącą niewolnika prozbą i holdem do gwałtów przemocy i praw pogardy zachęcić, że Sędzia, Kommissarz, Deputat, Marszałek iedne tylko prawo czytać, iednego tylko głosu serca słuchać powinien, i że kto albo listy rekomendacyonalne, albo ustne proźby o świadczenia i obietnice przyimuie, bądź od Króla, bądź od iakieykolwiek w kraju osoby, jest wyrodnym wolności i cnoty świętokradczą; niechay przysięgaia, iż prosić i zaklinać uczniow swoich nieprzełaną, aby we wszystkich sprawach życia swojego okazali się być prawdziwie równemi, aby ieden drugiemu nie służył, a jeżeli go los szczupły niedostatku otoczył i ścisnął okręgiem aby raczey pracował, raczey rzemiosłem, lub handlem się bawił, ra-

czy wężki uprawiał swoy zagon, niż gdyby nayznakomitsze w krain posiadał zaszczyty, przedawszy siebie któremu z Królow, lub iakiemu z możnych współ-ziomkow, gdyż równie haniebna rzecz jest czernić, zakłócać, oskarżać przed panującym swoich współ-braci, aby dzieląc i dwojąc naród na gruzach wolności i Rzeczypospolitey posadzić despotę, a otrzymać dla siebie tytuł najpierwszego niewolnika; iak nieprzy-
stojna służyć i odbierać rozkazy od którego z owych to Arystokratow zuchwałych, który naylepsze panującego zamiary ohydza, który pod pozorem miłości swobod i praw narodowych, uzbieraia przeciw tronowi słabych i łatwowiernych, aby zostawszy opiekunem wolności i prawa, uczynił też wolność i prawa swoją tylko udzielną i szczególną własnością, a wszystkich innych współ-ziomkow ciężarem i zniewagą. Niezapomniemy nigdy tey równie dowcipney, iako prawdziwey sławnego

Pisarza myśli (g), „Prawo jest to ten „miecz nad głowami wszystkich mieszkańców narodu horyzontalnie za „wsze i bez przerwy idący, który ka „żdego kark wyżej innych w górę co „kolwiek wyniesiony ścina i obala;“ niechay przyśięgaia, iż wmawiać uczniom swoim nieprzeſtana, aby na Sejmach i obradach publicznych powinno go uszanowania Królom nieubliżali. Uczniowie zaś wasi, niech wam na wzajem iak najmocniey zaręczą, iż nigdy żadnemu Królowi Polskiemu władzy większey, iak ią mieli inni Królowie Polscy, nie pomnożą, ani pomnożyć dopuszczą, iż nigdy nie zezwolą, aby kiedy Król Polski prawa Polskie exekwował, a tym bardziey stanowił, lub tłumaczył, że każdy z nich do ostatniey kropli krew swoją raczey przeleie, w przypadku, aby Król Polski chciał być czymkolwiek więcey, niżli jest teraz, to jest:

(g) Raynal.

stróżem prawa, wodzem narodu, naturalnym przyjacielem i opiekunem ucisknionych, iż się wszelkimi siłami starać będą, aby religia, prawa, obyczaje, i pamięć ich sławnych naddziadow szanowane powszechnie w kraju były, iż się starać będą aby urzędy przestały być przedaynemi, aby dostojenstwa które są elekcyjne, były prawdziwie elekcyinemi, i żeby nie wyrok panującego, ale wybor współ-braci do nich obywatela wyznaczał, że nigdy najmniejszego wpływania do sądownictwa żadnemu Królowi Polskiemu nie dopuszczą, że Seymy i Trybunały w istocie swojej zachowają, i nie dozwolą aby te najwyższe magistratury kiedykolwiek w mieyscu mieszkania Królów bywały, że zbrodnia obrażonego maiestatu, iako Polskiemu narodowi nie właściwa, gdyż Polacy zawsze przywiązaniem i wiernością ku Królom swoim slyneli, tak starać się ufilnie będą, aby też zbrodnia w późniejsze czasy do słow nawet roz-

ciągnioną nie była, co gdyby nastąpiło, otworzyłoby się pole delacyom (h), i wznowiłaby się okropna czasow Tyberyusza i Klaudyusza pamięć, gdzie życie i majątek cnotliwego były w ręku każdego łotra; który nie cnotliwemi łupy dzielił się z panującym, aby tym bezpieczniey owoce zbrodni bezkarney pożywał. Iż nie dozwolą aby ministrów władza czasem uciążliwa, a zawsze straszna narodowi ciążyła nad równością i swobodą obywatelską; i że nie dopuszczą, aby ministrowie czynkolwiek więcej byli; iak naczelnikami każdy respective w swojej Kommissyi, ale że nie dopuszczą z drugiej strony, aby urzędy ministrów przestały być dożywoćniami.

Otoż to są nauki, otoż są przestrogi wolnym obywatelom właściwe, w ten czas obyczaje zostaną praw dopełnie-

(h) *Falsa arguebant, dicta impugne erant,*
mówi Tacyt o Rzeczypospolitey Rzymskiej.

niem, czyli raczey mieysce onych za-
 stąpią. W ten czas nie będzie miał
 przyczyny rozsądný wad rządowych ba-
 dacz, grómea tyranii i nayskrytszych
 oney zamiarow wiadomy dzieiopis,
 głęboki iaki Tacyt mówić to o Rzeczy-
 pospolitey Poliskiey, co niegdyś on o
 zepsutym Rzymie powiedział, *in cor-
 ruptissima Republica, plurimæ leges*, ale
 kryśląc cnoty prawnukow naszych dru-
 gi iaki Liwiusz z radością napisze, *nul-
 la unquam Respublica, nec major, nec
 sanctior, nec bonis exemplis ditior fuit,
 nec unquam tam sero avaritia, luxuria-
 que immigraverint, nec ubi tantus, ac
 tam diu paupertati ac parsimonie honor
 fuerit.*

Tit: Liv: hist: L. i.



ROZDZIAŁ IV.

O Prawach Kardynalnych.

DLA tego despotyzm jest gorzki i okropny, dla tego rząd iedynowładny jest społeczności ciężarem i ludziona się stale nieznosny, że w takowych rządach formach nie masz stałego, w takim kraju, i pod takowemi prawami żyjącego człowieka dola, dość zdaie się być podobną do niespokojnych bezdennege morza nurtow, czas łagodny i cichy, wody spokojne, i na wzor szkła nieporuszone i czyste, są tylko zdradliwym pokojem pozorem, w moment się rodzi burza, a nieszczęście i śmierć żeglarza, jest tym sroższa i żałośniejsza, im mniej spodziewana.

Każda forma rządu, iakiekolwiek ona nazwisko nosi, jest zła i niebezpieczna, gdy w niej nie masz żadney za-

sady stałej, którą nie poruszyć nie może; prawa porządkowe, prawa cywilne, prawa handlowe, czyli prawa wiążące ludzi z ludźmi, innego są wcale gatunku, od praw rządowych, czyli od praw kojarzących obywateli z rządem, a rząd z obywatelami, pierwsze odmiennie być mogą, drugie żadney odmiany nie cierpią; gdyż inaczej nie rząd ludźmi, ale ludzie rządem władać będą, wtedy na miejscu cnoty i potrzeby, namiętności kilku śmiałych i zęczych obywateli naród napelnia, aby go mieszać i zakłócać. Ojczyzna stanie się własnością kilku familii, czyli kilka familii, zamieni się w ojczyznę; ci tylko będą wolnemi, jeżeli tylko tyrani wolnym być może, reszta zaś prawdziwie w równości żyć będą, bo pod równym wszyscy iarżmem. Z tego wypływa, że w każdym kształcie rządu despotyzm i niewola być mogą, i że nie demokracja, nie arystokracja, nie monarchia czyni narody szczęśliwemi, ale

prawa fundamentalne rządu, które ja nazywam prawami kardynalnemi, dla czego najgorszy z rządów jest rząd samowładny? bo iego istotą i przyrodzoną własnością jest ustawiczna odmiana: szczęśliwość, sława, hańba, niedola; cnota, wojna, pokoy, handel, bogactwo; wszystko jest tam przypadkowe, wszystko robi zdarzenie i okoliczności, trafunkowy spadek, ludzie tylko wykonywają, los włada, i rozkazuje; a lubo częstokroć się zdarza, iż w takowych od gwałtu utworzonych rządach, są prawa fundamentalne zdrowe, sprawiedliwe, bezstronne, ale, że ie odmienić można, że są wątpliwe, że są podległe iakowymści wyięciom, czyli excepcyom, ich wyrazy, ich słodycz, ich piękność są tylko, iż tak rzekę, ową to latarnią magiczną, którą niedolę i smutek niewinności przemoc rządowa omamia, i zabawiać zwykła. Skoro tylko nie prawa ludźmi, ale ludzie prawami rządzić poczynają; iuż tam niemasz rządu,

rządu, niemasz oyczyzny, lecz są opiekunowie oyczyzny. Ale biada temu kraiowi, który potrzebuie opiekunow.

Nie dla tego Polska, tak porywczym pędem dążyła w przepaść swej zguby, iżby iey praw dobrych brakowało, lecz że nie dosyć (wyznać potrzeba) - duch i treść prawodawstwa przodkowie nasi poznawali, nadto cnotliwi, nadto otwarci, aby sobie wzajemnie ufać nie mieli, w słodkim szczerości własney oamieniu, mniemali, iż prawa rządowe odmienione być mogą, bo żaden nie znajdzie się tak chytry, chciwy, i niebaczny obywatel, któryby prawa do swojej namiętności naciągał, i któryby się mógł odważyć cnotliwe prawo wymazać, aby na to miejsce w skalanej zbrodnią swej chuci dumy, lub zemsty wynalazek wyczerpnął, i w zbiorze go szanownym prawa umieścił; tak błąd rozumu, był tym dzielniejszym pięknym ich duszy świadkiem i tłumaczem.

Ale kiedy po smutney długiego nierządu i niedoli kolei, hańba poniżoney doli, obudziła rozpacz, aby ta naród cały dzielną nieszczęścia pochodnią oświeciła, i mieczem słuszney zemsty mieszczanów jego uzbroiła, gdy każdy myśleć, i poznawać zaczął, że męstwo, cnota, miłość wolności, te tak szlachetne obywatela w szczególności go biorąc ozdoby i siła, są tylko próżnym słowem odgłosem dla całego w ogóle kraju, gdy one na nieporuszonem dobrego prawodawstwa gruncie wsparte i zasadzone niezoślą; w ten czas chytra sztucznego nieprzyjaciela Polskiej przemocy, znając doskonale, iż z cnoty i rozpacz wolnego narodu żartować jest niebezpieczno, wzięła na siebie maskę przyjemną przyjaźni, i szlachetnym niby politowaniem wzbudzana, ukołysawszy przyjazną na pozor dłoń, i nadzieją trwałego z sobą przymierza, chciwe szczęścia i dobrego rządu umysły Polaków, włożyła i

napisała te prawa fundamentalne rządu, podzieliła je na prawa porządkowe, i prawa kardynalne, lecz żadney pewney między niemi niepołożywszy granicy, zawsze iakoweś excepcye i dodatki zręcznie w pośrzed onych wsuwając, niby gotowe, do zmazania tych raz na zawsze trwać mających praw, pobudki i narzędzia, zostawiła naród w ustawicznym zamieszaniu i nierządzie, który gdy iuż zbyt długo trwać zaczyna, naród ciągłym zakłóceniem osłabiony, wpada w letarg polityczny, i to iuż jest ostatni stopień iego nieszczęścia i nieślawy. Nie czułość, równie w obywatelu, iak w narodzie długiey hańby jest skutkiem i przyczyną: każdy zapewnie mniej poymuie, iż tu jest mowa o tym okropnym 1768. roku Seymie, którego samo wspomnienie jest publiczną klęską. Od tego to Seymu, to nieślusze, dzikie, a dla kraju tak fatalne urodziło się uprzedzenie, iż prawa fundamentalne rządu, czyli w zwykłym

ślow używaniu mówiąc, iż *materie status* zniesione, i odmienione być mogą za powszechną osob seymuiących zgodą, ale czyliż słuszną, czyliż roztropną, czyliż naturalną rzecz byłaby, aby kilkadziesiąt, aby kilkakroć sto tysięcy osob wolność, własność, bezpieczeństwo osobiste, pod zupełny rząd i wolę sześciu wybranych od siebie Posłów, a częstokroć dwóch tylko oddawało? prawa porządkowe, z natury swojej odmianie podlegać muszą. Obrot interesów politycznych w Europie, nowe handlu widoki, sposób wybierania podatkow-łatwy i dla skarbu publicznego oszczędny, który się zawsze z czasem doskonali, zmniejszenie, lub podwyższenie wagi złota i srebra, którą czas i okoliczności władają, te podpory, te ozdoby, te światła rządowe, odmieniane, powiększane, lub zmniejszane być mogą. Ale rząd sam, czyli fundamentalne narodu prawa, tak sprawiedliwie nazwane zawiasami, na których się kray cały

zawiesza, zamyka, lub też otwiera i upada; czyliż nieprzeſtaie być rządem, ſkoro one intryga kilka możnych Aryſtokratow odmienić, lub wcale znieść może? iakże ma być w rządzie swoim zakochany obywatel, iakże mu ufać może, kiedy ſię on uſtawicznie odmienia? kiedy go nawet ieſzcze poznać nie może, bo nigdy doſć długo nie trwa, aby go obywatel zrozumiał, i do niego ſię przywiązał.

Gdy przodkowie naſi prawa kardynalne, i *materie ſtatus* pod iednomyſłność poddali, iednomyſłność tę rozumieć nie mogli, powszechną ſeymujących oſob zgodę, ale wolę iednogłoſną całego narodu; tak ſądze, że aby prawo kardynalne odmienić, albo go w naymnieczyſzym punkcie nadwerężyć, trzeba, aby Woiewodztwa umyſłne zlecenia w Inſtrukcyi Repreſentantom, czyli Poſtom swoim uczynili; aby iaką uſtawę z gatunku praw kardynalnych, iako ciężką uchylić ſtarali ſię.

Trzeba aby Instrukcye wszystkich Woiwodztw zgodne były, co do tey okoliczności, w ten czas żadney wątpliwości podlegać nie będzie ten tak słuszny wniosek, iż prawo od społeczności całej, dla iey dobra i pożytku ustanowione, przestaie być prawem i zniesione być może i powinno, skoro tego cała powszechność nie w Reprezentantach swoich, ale w sobie samey, to jest: w członkach swoich zawarta żąda tego; miało zysku i słodczy, nie widząc, w prawie owym tylko swoje zgryzotę i nieszczęście.

Co za smutne dla obywatela przywiązanego do szczęścia i sławy oyczyzny swojej uczucie, chcieć być podległym prawom, a właściwego ich nie znać zamiaru i władania, przerzućmy liczne księgi praw naszych, przebieżmy uważnym i rozsądnym okiem Archiwa i Akta Trybunałów i Sądów, czyliż sami zdziwionym ściśnieni żalem wyznać nie będziemy przymuszeni, iż się powa-

żna praw świątyni w Ratusz, Ratusz w szanowne narodu grono zamienił, trwając jeszcze, iż tak rzekę, na ohydę prawodawstwa naszego, karty całe ksiąg Seymowych prywatnych osob poświęcone dumie, lub potrzebie. Czytam te prawa, a tytuły ich same dowodzą, że Seymy zostały Trybunałami, wszędy relaxacye, korektury, zniesienia dekretów, wszędy rehabicye, kommissye sądowe, zmniejszenie rygoru wyroków sądowych, Seym Konwokacyjny sądził Xięcia Radziwiłła, Seym 1764. sądził Hetmanów, Seym 1767. i 1768. był dekretem w sprawie Dyssydentów, na Seymie 1775. gdy oyczyzna sprawę swoją przegrała, każdy przychodził po dekret pewny i zyskowny, a wzięte za predaż oyczyzny od obcych pieniądze, były mu razem u przekupnego sądu wpisem, rejestrem i patronem; późniejsze Seymy sądziły Radę Nieustającą, która na wzajem sądziła Seymy, sądy, prawa, i ludzi.

Dziwna rzecz, i niepodobna być się zdaie temu, który dobrze niepoznawał, ile na tym Moskwie zależało, aby nas w tym nierządzie utrzymywać, iż się żaden Sejm nie znalazł, któryby prawdziwą i pewną położył granicę między władzą prawodawczą, i władzą wykonywającą; któryby był iasny uczynił między niemi podział, i wyszczególnił każdego obowiązki, i onych obręby, słowem, któryby ustanowił rząd taki, żeby prawa nie były igrzyskiem dla sądów, a sądowe wyroki żartem dla występnego.

Ale czas iest, ażebym iuż przystąpił do wykreślenia tych praw kardynalnych, które są treścią rządową, które nieporuszone, i w małej liczbie być powinny, aby każdy je wiedział, dobrze je pojął, i do nich się przywiązał. One wolność gruntować, życie zabezpieczać, majątek upewniać powinny, nie na nich pochwałę pisać nie będę; prawa dobre same za sobą mówią, na cożby się zdało słońce wychwalać, nayle-

piey ta sama dzielna planeta swoją pięknosć, i potęgę dowodzi, gdy wszystko rodzi, żywi i maluje. Jeżeli zaś myśli moje są omylne, jeżeli się na nic oyczyźnie moicy nie zdadzą; próżnobyćm one chciał bronić, możesz się rozum odważyć, aby błąd serca, wymowa jego, albo przekonać, albo wymówić mogła.

imo. Zadnego mieszkańca w państwach Rzeczypospolitey bez prawnego przekonania żaden w narodzie imać i więzić nie będzie, pod utratą życia, czci i majątku, jeżeliby na ten występki który z obywatelów odważył się. Król zaś w Paktach Konwentach za przyśiądz powinien też prawo, a w przypadku niedotrzymania onego *ipso facto*, obywatele od posuszeństwa wierności wolnemi zostaną. Szlachcić, lub iakikolwiek bądź mieszkanić żadney possessyi nie mający, lub na gorącym uczynku znaleziony, przywileju tego używać nie ma,

2do. Wolno każdemu pisać, mówić, i drukować, co tylko się w iego sercu i myśli zawiera, ani komukolwiek rachunku z tego zdawać powinien, oprocz istności naywyższej, która go rozumem i wolą obdarzyła, iako zaś religia iest źródłem i gruntem cnoty, która iedna tylko trwale narody uszczęśliwia, pisma więc przeciwko religii, wzbronione będą; co tylko ściągac się ma aby kto chciał uwłaczać powinney czci Bogu, godności duszy nieśmiertelney, i przykazaniom od samegoż Boga ustanowionym. Wszystko zaś przeciwko wszystkim państwom osobom niko-go niewyłączając, wszystko mówić i pisać wolno będzie.

3tio. Król nigdy władzy nad woyskiem mieć nie będzie, chyba pod czas wojny, i to gdy sam w obozie znajdować się zechce, któryby zaś to wniesć na Seymie, lub na innym iakowym zgromadzeniu narodowym odważył się, tym samym za nieprzyziaciela oyczyzny

miany będzie, i *carebit* na całe życie
omni activitate.

4to. Dekreta Trybunałów i najwyższych instancyi Seym nigdy przesądzać, ani w naymniejszym punkcie naruszać będzie.

5to. Seym nigdy nie sądzić, ani wykonywać nie będzie, zlecenia zaś innym magistraturom czynić, iako nie jest prawodawczy władzy przeciwną, tak w okolicznościach takowego zlecenia wymagających, iako to: *in Crimine Perduellionis* & *peculatus* sądom przyzwoitym takowemu gatunkowi spraw ostateczne onych rozsądzenie mocen będzie nakazać.

6to. Prawo stanowiące pewny porządek Seymikow i Seymow, i w zbiorze praw na tym Seymie umieszczone, za trwałe, nieodmienny, i z gatunku praw kardynalnych, mieć chcemy.

7mo. Raz ustanowione na tym Seymie podatki zmniejszane, ani powię-

kszanę być nie mogą, bez wyraźney woli wojewodztw, ziem, i powiatow.

8vo. Kommissye porządkowe wojewodzkie, w których skład rządu wewnętrznygo spoczywa, trwale i nieodmienne być mają.

9no. Przechod woyska zagranicznego przez kraie Rzeczypospolitey dozwolony być przez Króla, ani przez władzę między Seymową nie może, i ieden Seym pozwolić, lub wzbronić go powinien.

10mo. Król być powinien wolnie obrany Religii Rzymskiej Katolickiej, ktoby zaś wnieść kiedy na Seymie Sukcesyją tronu poważył się, *hostis patriæ sit*.

11mo. Król bez pozwolenia stanów żenić się nie może.

12mo. Rząd cały składać się będzie z władzy prawodawczej, wykonywającej, sądowniczej, i dozieraającej, władza prawodawcza polegać ma na Seymie, wykonywająca w magistraturach naro-

dowych, to jest: w Kommissyi Skarbowey, Woyskowej, Policyi i Interesow zagranicznych; sądownicza w Trybunałach i sądach, dozieraająca w Królu i władzy między Sejmowey, jako zaś władza prawodawcza, nie wykonywać, ani sądzić nie może, tak wzajemnie władza wykonywająca, praw stanowić, ani rządu dozierać, a dozieraająca, nie ani stanowić, ani wykonywać, ani sądzić, tylko pilnować, przestrzegać, i szale wszystkich władz utrzymywać powinna.

Lubo zaś niektóre z wyżej wyrażonych magistratur staia się czasem sądowniczemi, że iednak właściwe tylko zamiarom swoim obeymują sprawy, że honor, życie, i fortuny szlacheckie pod ich sąd nie podpadają, a przynajmniej podpadać nie powinny, mniej one są sądowniczemi; bo ich wyroki wypadać zwykły w sprawach wiążących obywatela *directe* z magistraturą, wszakże w ten czas gdy z samey treści ustanowienia swego wypada magistraturom

takowym sądzić, chciałbym aby odjęta była natychmiast co do tey sprawy i okoliczności teyże magistraturze moc wykonania, tak z zgorzeniem zawsze widziałem, iż Kommissya Skarbowa nie z winy osob, ale z winy prawa, które ią do tey zdrożności rządowej upoważniło, w swoim sądzie wypadłe dekreta sama exekwowała, to jest: że w tymże sądzie wypadł dekret *solutionis* i *executionis*.

Gorzey nierównie ieszcze, a dla obywatelów żałośnicy postępowała Kommissya Edukacyina, która sama przypozywała, sama słuchała, sama sądziła, sama wykonywała swoje własne dekreta swojej sprawy. Nowy ten widok dla wolnych ludzi, nowy przykład despotycznego sądu prawem poświęcony, chciałbym aby na zawsze z praw naszych był wymazany, z dzieiów narodowych i z tego com własnemi widział oczyma, aż nadto mocno przekonany jestem o tey prawdzie; że bardziey ludzi nama-

wia, pociąga i wiąże przykład choćby najgorszej rzeczy, która była kiedyś, lub trwa jeszcze, niżli oczywisty dowód i jawne wystawienie nayszyteczniejszej ustawy, ale która jest nową i pierwszy raz wspomnianą, tak to dalece starość jest szanowną dla umysłu ludzkiego, wiele jest jeszcze narodów które hołd oddają pogaństwa błędnym wyobrażeniom, i u których czas nie przestał być Bogiem i panem. Mogą wprawdzie Kommissye z samego imienia i natury ustawy niektóre swoje sprawy sądzić, ale dekreta *executionis* wydawać, samym tylko Trybunałom nakazano być powinno, i to koniecznie Kommissyom odebrać należy, gdyż inaczej nie będzie nigdy pewney granicy między władzą sądowniczą i wykonywającą, i ustawie jedna w drugą zamieniać się, albo co jeszcze gorzej, obie władzę w jedną zlewać się będą.

Te są prawa kardynalne odemnie powiększey części wyszczególnione, od

przodków zaś naszych ustanowione, jeżeli zaś w dziejach narodu mego zia-
kować chlubą i ukontentowaniem wyczy-
tuję, iż zawsze słodycz i łagodność pra-
wodawstwo Polskie zdobiły i ożywiały,
gdy czytam, iż ze wszystkich pod słoń-
cem narodów, Polski najmniey, bo
prawie żadney wojny religii nieucier-
piał, że pod panowaniem Zygmuntów,
Augusta trzeciego, pod panowaniem
Batorego, tyle odmiennych sekt na ło-
nie swoim żywił, i że ni czyiego su-
mienia prawodawstwo Polskie nie kłu-
ciło, ani prześladowało, że oprócz
niektórych praw wypadłych przeciw
Anabaptytom i Aryanom, wszystkie
inne wyznania znoszone i cierpiane by-
ły do tego stopnia, iż za Zygmunta Au-
gusta i późniey za naszych czasow ł-
godnością rządową ośmielony duch nie-
spokojnych Dyssydentów, burzył spo-
kojność publiczną, i przeciw rządowi
i religii panującej zbuntowany, niego-
dnym obywatela wolnego i cnotliwego
uczyn-

uczynkiem, wezwał przeciwko oyczy-
źnie własney, pomocy obcey, która kłę-
ską i wstydem narod cały napelniła.
Gdy przeto z wiadomości rządow i lu-
dzi nauczony ieſtem, iż mniemania
które w narodzie dzieł i różni religia,
nayżywiey zapala umyſły i wewnątrz
narod miesza i zakłuca, i że szczęśli-
wym dla Polski losem odmiennosc
zdań i różność opinii tak mnogich w
narodzie religii, żadney nie rodzi nie-
zgody i zamieszania, zachoźby miał kto
rozumieć, iż wolność nieograniczona
mówienia, pisanja, i drukowania, któ-
rą ja za fundament rządowi kładę, miała
być albo nowa, albo ſzkodliwa, ieżeli
dawne prawa pozwalały wierzyć, i wia-
rę ſwoją głoſno wyznawać iak ſię ko-
mu podobalo? zachoźby w materyach
rządowych, politycznych, i cywilnych
piſać ſmiało i beſpiecznie bez względu
na osoby miało być dla kraiu ſzko-
dliwym.

Było między ludźmi mniemanie, iż prawda zawsze użyteczna społeczności, dla której jest napisana, stała się tylko niebezpieczną dla tego który ją pisze, czas jest to mniemanie fałszywym uczynić, a niech prawodawstwo Polskie tak będzie dla innych rządów wzorem, jak mężne, stałe, i nieustraszone zgromadzonych dzisiaj Stanów przedsięwzięcie i czynność jest dla wszystkich zdziwionych narodów przykładem i nauką.

ROZDZIAŁ V.

O Królu.

JESZCZE czas nie przyszedł prawdziwie pomyślny, i sławny dla ludzi, bo skutek i dzieło, ich cnoty i pomiarowania, jeszcze obyczaje nie są dość zdrowe i czyste, jeszcze namiętności

nadto dzielnie gadaia, i kłocą spokojność serca, słowem, jeszcze więcej jest ludzi, iak obywateli, abyśmy się bez Króla obeysć mogli; trudno jest bardzo znaleźć w dzieciach narodu ludzkiego Króla, któryby nie lubił deptać i przechadzać się dumnie z żelaznym berłem po karkach poddanych swoich.

Ofiarnaście już wieków upływa, szukam rozrzucony w przepaściach czasu, oyców i przyjaciół ludu, myśl moja strwożona cofa się nazad do duszy, szukać w niej zchronienia i spoczynku zmordowanej boiaźni moiej w tłumie tyranów spryskanych krwią poddanych swoich, ledwo mogąc rozpoznać iednego Traiana i Marka Aureliusza, iednego Henryka IV. i Ludwika XII. iednego Władysława Jagiełłę, i Zygmunta słarego: słyszałem nieraz przez niewolnicze przejeżdżając kraie tę nędzną przemocy obronę, i niewoli usprawiedliwienie, iż się prędzey i skuteczniey wszystko wykonywa w rządzie,

w którym ieden tylko myśli, czyni i rozkazuje, że granice takiego kraiu są pewnieysze, że bardziey iest od obcych narod taki poważany, słowem, że sławnieyszym iest w dzieiach, i ogromnieyszym na mappie, to iest: że większą ma łatwość i zręczność rządzący, dopełniać i przenosić z kraiu swojego do sąsiedzkich niesprawiedliwość i gwałty; ale ciemny i niebaczny niewolniku! coż ci żąd, że narod w którym ty mieszkasz co raz się bardziey rozszerza, że iest sławnym, szanownym, ogromnym? ieżeli ty iesteś wzgardzony i nieszczęśliwy: równie iest wżgarda gorzka, równie iest ucisk niecznośny, czy mnie go przemoc obca, czyli też rządowe ramie wynierza; ieżeli twoie prawa i przywileie są zdeptane, ieżeli nie wiesz iak ci będzie wygodniey, a przynajmniejey bezpieczniey, czy być człowiekiem i nazywać się obywatelem, czyli też uczynić się bydlęciem, aby swoy majątek i życie przed drapieżną chci-

wością płatnych od rządu donosicielow
i szpiegow uchować, ieżeli za każdym
przebudzeniem się najpierwsza myśl,
która nigdy w duszy twoiey nie usypia,
jest ta, abyś się głowy twoiey dotknął i
dowiedział, czyli ona ieszcze z karku
twego niespadła, coż ci ztąd w ten czas,
że narod w którym ty mieszkasz, o obie
osie świata opierać się będzie? czyliżby
nie był wołał ow naycnotliwszy z Rzy-
mian, którego grób był powszechną
świata mogiłą, ow Bóg wpośrodku lu-
dzi, ow sławny mieszkaniec Utyki, to
ostatnie konaiącey wolności światło,
czyliżby mówię nie był wołał widzieć
Rzym bliską granicą swoją, sięgaiący
Toskanow, Etruskow, i Wolskow, ale
Rzym oyczyzną sta tysięcy wolnych lu-
dzi, Rzym mieszkanie Brutusow, Fa-
brycyszow, Horacyuszow, Scewolow,
i Duilliuszow, niżeli Rzym, który wszy-
stkie granice świata napelniał, którego
sława wszystkie lądy morza dla odebra-
nia czci i hołdu przebiegała, ale Rzym.

zchronienie, i igrzysko Sylli i Katyliny, Rzym służący za podnożek tronu hardemu Cezarowi, Rzym w którym Kato żyć nie mógł, i w którym rodzić się nie był powinien.

Tak jest zapewne, widząc rządy dzisiejsze, widząc iak bezczelne i zuchwałe rządzących wymysły i rozkazy, żart sobie czynić zwykły z życia i majątkow poddanych swoich, zdaie się iż pierwszy dzień wstępu na tron Króla iakiego, jest początkiem nieszczęścia publicznego, i że księga dzieiow panowania iego, od tych słow wymownego Konsula Rzymskiego poczynać się, i na nich kończyć będzie: *Tantus enim illorum temporum, dolor infestus est Civitati, ut iam ista non modo homines, sed ne pecudes quidem mihi passura esse videantur.* Jakże... czyliż dla tego Króla oyczyzna moja mieć nie powinna! nie, aby Królów nie było, musi być Król w Polsce, obraliśmy ciebie rządzco mówił Pliniusz do Traiana, dla tego abyśmy

nie mieli pana: pisząc o edukacyi, nazwałem obywatelstwo cnotą wydoskonaloną; Król w ten czas zapewnie potrzebnym być przestanie, gdy obywatelstwo panować zacznie, gdy smak i zakochanie się w powinnościach domowych wrócone zostanie, gdy będziemy z sobą żyli, to jest: z sąsiadami i z rolnikami naszymi, gdy nas potrzeba tylko, nie rozkosz do stolicy przyciągać, i w niej zatrzymywać będzie, gdy nam zwiedzanie obcych krajów stanie się nie miłe i zabronione, gdy się cokolwiek majątki do większej zbliżą równości, gdy szlachciec poznawać i cenić swą wolność zacznie, i szukać w wybranym od siebie urzędniku obrońcę, tłumacza, lub stróża prawa, które mu wolność i dolego nadało, nie zaś bogacza i pana, który go nakarmić i ubrać może, a potem dwa lata całe bezpiecznie może nim gardzić i gnębić bezkarnie, w ten czas władze krajowe na równej szali wagić się będą, oczyzyna będzie tą szalą.

a cnota oney gwichtem i podporą; nie trzeba było lękać się Królów Rzymowi, kiedy u pługa Konsulow szukano, i kiedy naypierwszy iego obywatel i urzędnik, Posła obcego narodu przyimował, nachylony nad garkiem, w którym od siebie zgotowany pokarm domowey iarrzyny pożywał, w kilku ogrodowych grzędach widząc kres swojej dumie i życzeniu, ale kiedy złoto, porfir, i marmury trzem częściami świata wydarte błyskać na domach i szatach Rzymian poczęły, w ten czas w iednym Cesarze, sto Syllow widziano, gdy więc Król iest Polsce potrzebny do iakiegoś czasu, opiszmy go tak prawami, aby nie był narodowi szkodliwym, aby był tym gwichtem i podporą, na którymby się władze narodowe ważyły, i w równey utrzymywali się, aby Król wszystko widział, wszystkiego pilnował, o wszystkim donosił, cnotę nadgradzał, zdatność zachęcał, i żeby to życzenie, któregoś z starożytnych dopełniał,

Omnia invisere, omnia audire, & undecumque invocatum sit, velut numen adesse & assistere. Tak ieſt niech Król wyobra-
 ża to Boſtvo, którego ieſt naybliſzym
 tłumaczem, niech będzie przymuszo-
 nym być dobrym, a gdy zręczności i
 sposobu mieć nie będzie aby złym zo-
 stał, chęci nawet do tego nie uczuie;
 każdy człowiek na to się tylko zdaie
 urodził, aby siebie nad innych przeno-
 sił, każdy ma żądze panowania, niech
 prawo nierozsądne, niechay podłość
 ludzi pokarmu tey żądzy nie dają, de-
 spoty nie będzie. Człowiek w ten czas
 lubi rozkazywać, gdy poznać iż słucho-
 ny będzie, ale nikt nadaremnie uſt swo-
 ich nie otwiera, kiedy ieſt pewien, iż
 żadney od nikogo nie otrzyma odpo-
 wiedzi; dla tego ieſt Azya niemal cała
 nieszczęśliwa, (mówi Plutarch) że nie
 umie wymawiać iedney syllaby, nie,
 czymże zoſtanieſz na ten czas mówił
 ieden Greczyn Filipowi Macedońskie-
 mu, gdy ile króć ty mówisz tak, wszy-

scy poddani twoi odpowiedzą nie, oddawnego czasu mówić narodom nie-przestaią, iż w ten czas prawdziwie szczęśliwemi zostaną, gdy ufność zupełna między Królem i narodem panować zacznie, gdy ieden interes, rządzących z rządzonemi kojarzyć będzie, nieszczęściem dla poddanych wypadło, że ile kroć na łonie Króla swego usneli, po krótkim spoczynku, przebudzeni dźwiękiem swych własnych kaydan zostali.

Godny dowcipu i czułości byłby zamiar, zebrać porządnie dzieie wszystkich Seymow w Polszcze, i nayukrytsze onych odkryć intryki. Ta historya filozoficzna wolności Polskiej, naylepiejby nam może okazała ile się narod na ufności w Królach swoich położoney zawodził, ile Królowie dla dogadzania swojej dumie i przemocy, dla wzbogacenia krwi swojej i imienia, albo którego z swoich faworytow, obrady publiczne burzyli, Posłów pieniężmi lub nadgradami kufili, a psując

obyczaje kraiove, i dozwalając aby
 naród był bez rady i wsparcia, zręcznie
 na drugich własną winę zwalali, a na
 obaloney sławie narodu, swoją wielkość
 i cnotę budując, sprawili, iż to mnie-
 manie, że Polak wolnym być nie umie,
 i że pod iedynowładnym rządem żyć
 powinien, tak bardzo w oczach Europy
 zdało się być prawdziwe i słuszne.

Czytam dzieie narodu mego, ale
 wstydząc się podłości rodaków moich
 z wstrętem, i ohydą ukrzywdzoney wol-
 ności i prawdy, widzę naród oczernio-
 ny przedaynym piorem, widzę wady,
 a częstokroć występki Królow uwien-
 czone pochwałą, albo przynajmniey
 usprawiedliwione, u tych to naiemni-
 czych dowcipow, wszędy jest naród
 niewdzięczny, Królowie nieszczęśliwi;
 naród dziki, Królowie łagodni, naród
 występny, Królowie cnotliwi, wszędy
 odwaga obywatelska buntem, stałość
 uporem, obrona praw swoich dumą i
 swawolą nazwana, czyliż nielepiecy,

czyliż niepiękniey, czyliż niepożyteczniey byłoby wystawiać w swojej istocie i prawdzie wady Królów, zachęcić tego, który czytać będzie, aby się onych wyrzekał, wystawiać dobro i pomyślność narodu, wzgardzone lub zdeptane od panującego, i poświęcone prywatney iego potrzebie, lub próżney sławy odgłosom wystawiać interes Króla, zawsze z interesem narodu złączony; niżeli wszędy okazując, iż Królowie mają prawo być iedynowładnemi, najooczewiśsze zbijać dowody i przykłady, Seymy tylko radami, urzędy wykładem tylko władzy Królów mianując; a niosąc w hołdzie przemocy fałszywych dzieiów ofiary, równie spotwarzać naród i siebie, wolność i cnotę, a dawać przez to panującemu to błędne uprzedzenie i żądze, iż walczyć z ludu swego prawami, nie jest czynnością haniebną, albo przynajmniej nie nową: snadniey zapewne byłoby iednego Króla naprawić, albo go w cnocie utwierdzić,

niżeli chcieć naród cały przymusić, aby ten miał to szaleństwo, wyznać się być iednego człowieka własnością. Jakże? miałże, albo raczey mógłże naród ufać mniey-bacznemu Zygmuntowi III. który dał sobie tron Szwedzki i Moskiewski nikczemnie wydrzeć, mając do nich prawo, i krwi i zwycięztwa, a gdy za honor korony iego, strumieniem krew Polska w Inflanciech i Litwie płynęła, kiedy Chodkiewicz zwyciężał, Żółkiewski podbiiał, Radziwiłł gromił, Król skryte z innemi dworami bez wiedzy narodu, a mianowicie z obłudnym zawsze dla Polski domem Austryackim robił układy i umowy, żart sobie właśnie czyniąc, z wiary i mężstwa Polaków, miałże mu naród ufać? kiedy pomyślny, równie iak zręczny i odważny Żółkiewski, któremu zawsze towarzyszyły zwycięztwo i sława, dla tego może, że cnotą i zasługami swemi, iak zwyczajnie u monarchow bywa, podeyrzanym i niecierpianym sławał się, odebrał rozkaz

groźny z Warszawy, aby koniecznie pod Cecorą zginął, i aby w sześć tysięcy Polaków, sto tysięcy Turków i Tatarów poraził; ten sam Żółkiewski, który gdy na tron Ruski Władysław wprowadzał i wsadzał, zostawiony był bez żadnego pośiłku i pomocy, w stolicy poymanych przez siebie Carów, i oddany na łup złej doli, dla tego może, aby iego zamysły uwienzione, i zwycięstwa skończone nad to go miłym narodowi nie uczyniły; mógłże narod ufać Władysławowi IV. kiedy ten bez dołożenia się narodu, bez zwołania Seymu, swoim własnym domysłem tajemne robił przymierze i umowy z Wenecją, Papieżem i Xiążętami Włoskiemi, chcąc naród wciągnąć w długą, równie iak szkodliwą wojnę przeciw spokojney i wierney w dochowaniu przymierza Portie, bez żadney słuszney przyczyny celu i pożytku, żądając widzieć swoy naród zniszczonym, i własnych rodaków krwią nędznie zbaczonym; albo niestateczne-

mu w swoich zamyślach, równie iak nie fortunnemu Janowi Kazimierzowi, bez wstydu iarzmo swey żony dźwigającymu, i dumne iey układy i rozkazy skwapliwie pełniącemu, który prawa narodu i obowiązki tronu, świętym przyśięgi zaręczone świadectwem, potargać i zdeptać poważyl się, a przyrzekłszy narodowi, iż fundamentalne prawa iego nienaruszenie dochowa na tronie, na którym ledwo zasiadł, chciał pomieścić Xiążęcia d'Enghuen; ow Jan Kazimierz, który sądzić kazał cnotliwego Jerzego Lubomirskiego, a wygnanego z Polski zdraycę Radzieiowskiego do siebie przywołał, naybliższym go boku swego, i naysupalszym serca mianując przyiacielem, rzekłbym cokolwiek, gdyby mnie się wspomnieć godziło o zniewieściałym i zawsze drżącym Michale, który równie szczęśliwym, iak nieszczęśliwym być nie umiał, a zawsze słaby i wątpiący, szczupłą uślawicznęj twogi ściśniony granicą,

kroku uczynić nieśmiały, aby wyszedł z nędzney serca niewoli, a każdy drobny przypadek naywiększym życia mianuiąc nieszczęściem, skarżył się tylko i płakał, gdzie czynić i walczyć był powinien, tak dalece, że mówić można, iż naychwalebniejszą i naylepszą czynnością było nie długie iego panowanie, i śmierć wczesna, która lat kilkadziesiąt hańbie wydarła; ale ow Sobieski naylepszy z wojowników, a naygorszy z Królów i obywatelów, ale ow piorun nieprzyjaciół Polski, a oyczyzny własney nieszczęście, którego dla mężstwa, i rycerskiey sławy nienawidzić nie można, a którym dla iego haniebney chciwości, nierozsądku, i słabego żonie ulegania gardzićby potrzeba; ow Sobieski igrzysko chytrego Leopolda, oszukany przez dom Austryacki i Moskwę, prowadził hufce walecznych Polaków przez niezmierzone Wołoszczyzny stepy, a widząc w oczach swoich krwi Polskiey lejące się potoki, cieszył się dumny rycerz,
iż

iż krew i majątki obywatelskie wolno mu było trwonić, aby synowi swemu Polskim mężstwem zdobytą oddać Wołoszczyznę, zaślepiony w przywiązaniu swoim do Leopolda, kiedy ten w odzyskaney i uwolnioney przez iego stolicy państwa swego, nie powinien był widzieć tylko zbawiciela i dobroczyńcę, hardzie mu przepisował z iakim go uszanowaniem miał witać. Ten nakoniec Sobieski, któren za odzyskaną część Podola, Ukrainy i Rusi, wiecznemi czasy bogate i handlowne Prowincye Kijowa, Siewierza, Smoleńska, i Czerwiechowa przyiazney sobie odłapał Moskwy, nieupatrując nawet w tey gorzkiej dla narodu stracie, żadnego dla kraiu celu i pożytku, tylko pomoc Moskwy, nie dla rozszerzenia granic i sławy oycyzny, ale dla ubezpieczenia Wołoszczyzny krwi i imieniowi swemu, ow nakoniec Sobieski, którego panowanie ciągłym tylko było kraiu zniszczeniem, i dochodów publicznych

łupieństwem, u którego wszystko było przedayne, i który się nie wstydził wezwąć na pomoc łakomstwu swemu, ohydą publiczną okrytych ludzi; zwycięzca pod Chocimem, Wiedniem, Zurawną, i Strygonią, wart zapewne posagu, któryby pamięć iego uwieczniał, ale sprawca traktatu Grzymułtowskiego, dumnych Leopolda zamysłów wzgardzone narzędzie, i wykonawcz niefluszney i szkodliwej wojny, albo kraiu wodz i wynalazca, żony i syna niewolnik, czegoż wart? niech mi na to odpowiedzą ci, którzy Sobieskiego największym z ludzi i Królów nazwali. Coż mam mówić o owym walecznym w przyłbicy, a chytrym w koronie Augustcie II. który straciwszy berło, i wszystkie państwa swoje, nie stracił przeto ani nadziei zwycięstwa, ani żądzy panowania, którego umysł wyższy nad wszelkie nieszczęścia, nigdy rozpaczać nie umiał, równie bez dworu i poddanych, dumny, i rozkazujący

w Saxonii, iak był w Polsce groźny i czynny przed Altransztackim trakta-tem; mamże go nazwać przyjacielem Polski, kiedy czytam strwożonym okiem, iż dla dogodzenia niezwalczoney w nim chęci woiowania, nierozsądnie, i nie-śluszenie wszedł w związek tak nie po-myślny dla Polski z Piotrem wielkim, który to związek tyle krwi i łez dotych-czas Polsce kosztuie, a złączony wę-złem przymierza z Moskwą i z Danią, pierwszy sławnego mężtwem i nieszczę-ściem swoim Karola XII. zaczął i obu-dził, przez to spokojny do tego mo-mentu zapał, albo raczey pożar nieu-gaszony, wszystko burzący odwagi w młodym woiowniku, który narod zni-szczeniem i klęską, a północ całą trwogą i zadziwieniem napełnił, a niegodną Króla obywatela i cnotliwego człowieka, mając żądze wyzuć niewinnego i spo-koynego bohatera Szwedzkiego z tronu i państwa, sam się obaczył zwykłą rze-czy ludzkich koleją bez tronu i państwa,

ten to był August II. który nie mogąc być Królem, był Generałem i podkommendnym Piotra wielkiego, a barbarzyńskie i niesworne jego rotę, w porządne kształć pułki i kolumny, wprowadził w te tłumne czeready, nie znaną dotąd karność, czyli rząd, i umiejętność nacierania, cofania się, łomania, którym wojsko Moskiewskie dotychczas całą swą potęgę jest winna, upewnił przez to ię przemoc i dumę pierwszeństwa, i sprawił Polski, Szwecyi i całej prawie północy więzy i nieszczęście; ten to był August II. który się ledwo bezpiecznie na tronie zpostrzegł, myślał opanować tron na zawsze, i samowładną go uczynić własnością, a niesfychaną nigdy w wolnym narodzie formą skojarzwszy związek, złożył ow Szym szczęść-godzinny, który zamierzony przez Augusta na wolność narodową zamach zupełnie dokonał, który zwinął walecznych Polaków bitne, a częstokroć niezwyciężone hufce, niżeli zaś

narod osłabił, wprzody go oszukał, i wystawiając w woysku dziedzicznej swoiey Saxonii, naypewnieyszą narodu twierdzę, właśnie iakby obcy żołnierz przestał być wiernym temu, który jest jego wodzem i panem, albo mógł być kiedy narodowey władzy podległym, i za naypierwszym skinieniem rządzcy swojego, nie był gotowy krew przelać; i więzami obciążyć tych, którzy go w łonie swoim na wzor niewdzięcznego węża chowali i żywili. Coż ztąd, że iedną fortecę i miasto narodowi odzyskał, ieżeli narod cały zbytkiem, rozpustą, i bezwstydną iawnę lubieżnością wystawą skaził i zepsuł; ieżeli nieprześlaiąc na tym, że woysko i sily narodowi odebrał, wyzuł go ieszcze z cnoty i obyczajow, naydzielnieyszey i iedyney prawie narodowi twierdzy. Tu niech się spuszcza zaślona, wszystkiego ieszcze mówić nie można, prawda, tak iak wszystkie w naturze rzeczy ma czas swoiey dojrzałości i wzrostu, przydzie

ten czas, a wtedy potomność wiedzieć będzie, czy mnie mówić, czy milczeć (i dla czego) należało. Oddanie nawet sprawiedliwości cnotom panującego, bierze lud współczesnych za dowód podchlebstwa, miłość własna rządzi żyjących mniemaniem, sąd namiętności mogli bezstronne ogłaszać wyroki? dzieiopsis o żyjącego panowaniu piszący, między podchlebstwem, lub potwarzą umieszczony nie widzi śródka, nie widzi ścieszki, któraby go do świątyni prawdy doprowadzić miała, czuły STANISŁAWIE AUGUŚCIE! przyimi to wyznanie moje za dowód czci moiej cnotom twoim należney, podchlebstwem wielbić, byłoby to ciebie znieważyc, byłby to hołd i chwalonego i chwalącego nie godny, byłoby to twe skromne pokrzywdzać uczucia, byłoby to cnotę zawstydząć, pióro moje oddaie potomności, niechay ona swoy wieniec na twoich złoży popiołach, tam twoiej chwały szukać, tam ią tobie znaleźć

należy. Jeżeli więc w przeciągu dwóch wieków, to test: od śmierci Zygmunta Augusta, ledwie jednego Stefana Batorego liczyć można prawdziwie wielkiego, prawdziwie do sławy narodu, nad którym panował, przywiązanego, równie w pokoju pracowitego, i w czynieniu związków narodowi swemu użytecznych rozsądnie przenikłego, iak w boju ogromnego i niezwalczonego, oddamy przeto tyle tylko władzy Królom, aby nią sprawić szczęście powierzonego sobie narodu mogli, gdy nie mając żadney sobie prawem władzy, przywłaszczali ją sobie częstokroć dla zakućenia, i uwikłania go w niepomyślne wojny i szkodliwe związki. Ale nie przeto, iż znam, i że w każdym czasie i kraju dowiodlbym, iż Król dobry jest naydroższym, i nayradszym skarbem, nie przeto mówię, chciałbym aby mniemano, iż się bez Króla obeysć możemy, bo ieszcze obyczaje w rzrodle są swoim zatrute i skażone; boby się ieszcze

mogli znaleźć Zborowscy, mogłby się znaleźć Sycyński, albo cudzey przemocy narzędzie, albo dumny praw i spokojności publiczney gwałciciel. W czynnościach, układach ludzkich, naydzielnieyszą ma część i wagę imaginacya, niechay ta zuchwałym obywatelom nadętym z majątku obszernego i zasług przodków swoich, wystawuie kogoś wyższego od nich, i niech ten będzie hamulcem hardych ich zamiarow; w wolnym narodzie Król być powinien podobny do owych burzliwych potokow, które zdaleka swym szumem prze-rażają i trwożą, bynajmniey nikomu nie nieszkodząc; nie jestem ia zdania tych, którzy wszelkie rządowe zabawy pragnąc tronowi odebrać, chcą Króla zupełnie mieć nie czynnym, taki sposob myślenia, oznacza niedokładną znajomość serca ludzkiego, ia mniemam, że oprócz tego, iż nierozsądna rzecz w prawodawstwie tak znacznym kosztem i nakładem żywić i utrzymywać iedną

osobę, niebezpieczną nawet dla wolności byłoby rzeczą mieć Króla wcale bezczynnego; jeżeli albowiem ten będzie bez żadnego zamiaru pracy i użytku, dwie ztąd koniecznie wypłynąć muszą z niedoskonałego prawodawstwa zdrożności, albo ten Król będzie bez dowcipu stałości i własney woli, w takim przypadku, tak znaczne mając dochody, a żadnego celu swym zatrudnieniom nieupatrując, niepomiarowanym swym zbytkiem i gnusnością okazałą miękkiego życia, zarażać i niszczyć będzie tę skromną życia oszczędność, która tyle jest rządowi Republikańskiem potrzebna, zwabiać będzie cnotliwe i spokojne pracy i przyjaźni oddane wieśniakom umysły do skażoney stolicy, tam guśt rzeczy obcych, zagranicznych próżniaków przyjemne wysłępki, i cały blask despotyzmu przygotowywać będą umysły do przyjęcia niewoli, którą inny iaki jego następca łatwicy dokona, ale jeżeli ten Król przy chęci panowania

mieć będzie rozum żywy, przenikający, i obeynującym prętkim jakimści i zawsze pewnym trafney uwagi okiem sprężyny sercami ludzi władzące; jeżeli w swej dumie, i żądzy rozkazywania będzie razem stały i skryty, coż czynić będzie? jeżeli mu wszystkie zabawy rządowe odjęte zostaną, jeżeli mu oniczym wiedzieć nie będzie wolno; oto będzie zręcznie i ciągle uśiłowal, aby mógł zostać panem tego rządu, którego nienawisć wespół z miłością własną ciągnąć i namawiać go ustawicznie nieprześlaną, aby się jednym i udzielnym uczynił panem. Rozum ludzki potrzebuie pokarmu, ieśi nieciakiś głód rozumu, który gdy niema wyznaczoney sobie żywności, i sam go sobie szuka, i znaleźć go w ten czas w zamieszaniu publicznym uśiłuie. Czynności rozumu nigdy obojętnemi bywać niezwykły, szkodzą w ten czas gdy niepomagaia; w takim przypadku znaydowałby się Król, któryby nie miał do czynienia,

w ten czasby się zaczęła ta niepomyślna, i tak zawsze fatalna Króla z narodem walka. Ufność wzajemna tronu z obywatelami byłaby fiargana, Król w obywatelach widziałby swoich nieprzyjaciół, obywatele w Królu widzieliby swego tyrana, Król narod ustawicznieby zwodził i omamiał, narod ustawicznieby Królowi groził; przyszedłby nakoniec moment, że wprowadziwszy narod w długą i odległą wojnę, męztwem, hojnością, przystępną poufałością, zyskawszy sobie serca i umysły naczelników wojska i żołnierzy, przewrocilby za ich pomocą całą formę rządu Republikanskiego, i cały odgłos konającej wolności, i odzywającą się praw i przywilejów obywatelskich obronę, szczególnieby oręża swego zagłuszył.

Nie jest to zbior prawa, abym dokładnie wszystkie powinności i prawa Króla wyszczególniał, są to tylko myśli o rządzie, do prawodawców należeć będzie porządnie obowiązki Króla uło-

żywszy, to coby w tych błahych myślach moich pożytecznego dla kraiu zdawać się mogło, podług porządku rzeczy i osnowy księgi prawodawczej przydać, lub przyłtosować. Ja tylko w ogólności niektóre co do obowiązków Króla uczynię uwagi, i przełożę myśli.

Ponieważ władza dozieraająca cała na Królu polega; straż przeto rządowa i bacność, aby wszystko w swoich granicach i karbach zostawało, szczególnie o niego opierać się powinna, on seymy zwolywać, o potrzebach kraiowych naród uwiadamiać, urzędy Koronne i inne godności rozdawać będzie, oprócz krzeseł ministrowskich, które na seymie *per secreta vota* rozdawane być mają, on od wszystkich magistratur rządowych raporta odbierać, bynajmniey iednak, ani zaszyłych w niey wyrokow odmieniać, ani swoich żądań podawać mocen będzie, magistratura tylko politycy szczególniey iego opiece i rządowi być powinna oddaną, porządek kraiowy,

handel, rękodzieła, te źródła bogactw narodowych, te jego prawdziwe zasady, Króla rozrządzeniom oddane być mają, dla tego Kommissya Policyi nie bez woli Króla czynić nie będzie.

Wyznaczona oprócz tego być powinna summa iaka z skarbu publicznego, na zasilenie handlu, i dźwignienia zostatniego ubóstwa i ohydy ginące miasta i miasteczka, które rządowi i wolnemu szafunkowi samego Króla zostawione być ma, *salvo calculo* na Seymie; ponieważ Król bez rady być nie może, przydane tedy do swego boku mieć będzie zwyczajem dawnym *Senatûs Consultum*, z samych tylko Senatorow złożone; w gwałtownych iakowych okolicznościach, i zdarzeniach nieprzewidzianych, Król od tey rady zasiagać zdania będzie, czyli Seym Extraordynaryiny zwołać ma, iakie Uniwersały i Listy napisane być mają, iaki sposob i szodek doczesney obrony być ma obmyślony, otoczony tą radą swoją przyjmować będzie Posłow

zagranicznych, i odpowiadać w ich przytomności, dla okazania blasku wolney korony, i godności niepodległej Rzeczypospolitey, (o którym to *Senatus Consultum* i jego ustawie, na swoim miejscu powiem).

Król w czasie pokoju wyznaczać obozu dla rewii woyska nie może, w czasie iednak trwającej rewii, do obozu przez Kommissyą Woyskową wyznaczonego ziechać i przytomnym ćwiczeniom się żołnierskim być może, w ten czas honory naywyższej w kraiu osobie powinno i przyzwoite odbierać będzie.

A lubo władza nad woyskiem przy Generale kommanderującym zostawać ma; gdyby iednakże Król osobiście żądał woysku, którego jest naturalnym Szefem, przewodzić, i sam rewią kommanderować, na ten czas Generał, czyli inszy naywyższy Officyer pod komendę Króla póydzie, a Król naywyższą władzę obeymie. Nie idzie ztąd zatyć, żeby Król albo oboz przemienić,

albo na inny iakikolwiek użytek, oprócz rewii mógł woysko obrócić, gdyż te okoliczności szczególnie się tylko ścigaia do Kommissyi Woyskowej, i w takowym przypadku naczelnicy woyska od posłuszeństwa nawet Królowi żołnierzy uwolnić mogą; Król dłużej nad czas trwający musztry w obozie znaydować się żadną miarą nie będzie miał sobie dozwolono; moim zdaniem nie małe korzyści spłynęłyby na naród, gdyby Król często w obozie przytomnym działaniom woyskowym bywał; żołnierz przywykałby do głosu i osoby Króla, nie widziałby w nim Boga uzbroionego piorunem, iak zwyczajnie pospolstwo Królow sobie wystawia, widziałby człowieka, widziałby wodza swego; Król otoczony tłumem żołnierzy, których niewygoda i prawie nędza zdaie się być obowiązkiem stanu, przywykałby bardziej do tey równości, którą utrzymywać iako Król wolnego narodu powinien, a widząc tyle ludzi rozmaitego

stanu i narodu, potrzebą i jednym rzemiosłem z sobą złączonych, przekonany byłby o tej prawdzie, iż szczęśliwsza jest społeczność, gdzie jest tysięcy żebraków, ale którzy się wspólnie cieszą, wspólnie smucą, i wspólnie wspierają, niżeli ten kraj, gdzie jest sto tysięcy bogatych, przy stu tysięcy ubogich, których niedostatek i nędza, widok pomysłności i dumy tamtych podważa, i tym boleśnieszą sprawia: lepiej procz tego powinnośby swoją pełnił żołnierz, któryby pod rozkazem i głosem Króla swego zostawał, iedne słowo podchlebne Króla, bardzieyby zachęcało podkomendnych, bardzieyby nadgrodziło trudy żołnierza, i ośmodziło mu nieiako ten ucisk i wzgardę, którą go przez rok cały przełożony iego bezkarnie obciąża; niemasz nic dla serca tkliwego boleśnieszego, iak widok upokorzenia i nędzy, którą żołnierz Polski doświadcza, ukrzywdzony częstokroć od Oficjera swego w odebraniu szczupłego żołdu, którym

którym ledwo życia konieczne potrzeby opędzić może, użyty do iego własnych, a iak naypodlejszych i naypracowitszych usług, zegar życia swojego dzieli tylko na chwile, które zębami swemi ogłasza...

Król w czasie wojny władzę naywyższą mieć będzie nad woyskiem, nieposłusznych, albo źle sprawujących się Officyerow, chociażby w naywyższej randze będących karać aresztem może, żadnego zaś Officyera ani sądzić, ani degradować mieć władzy nie będzie, ale ich los cały i kara, zupełnie na Kommissyą Woyskową zdane być powinny. Ponieważ żaden przypadek w wolnym narodzie taki wypaść nie może, aby Król był kiedy sędzią, tym więcej zaś przestrzegać należy tego w okolicznościach, w których Król razem i sądzić i wykonywać, gdy zechce, potrafi; to jest: kiedy się na czele woyska znajduje, i lubo naywyższy rząd woyska w czasie wojny przy nim zostanie,

znosić się jednakże z Kommissyą Woyskową powinien, i przeto Hetmanowi, lub w niebytności jego naystarszemu z Generałow zaleści, iżby raporta Kommissyi Woyskowej przesyłał.

Stoczenie jednak bitwy, cały porządek i szyk woyska, marsze i reyt-rady, szczególnie od woli Króla jednego zależeć będą, aby nie było czasem tak szkodliwej, zwłaszcza pod czas wojny, (gdzie prędkie i nagłe z błędow nieprzyacielskich korzystanie, wszystko stanowi) między władzami kollizyi i sporu, iako zaś nierozsądna rzecz byłaby, aby kiedy poddani walczą i giną za chwałę jego panowania, Król na łonie uciech i wygody uspiiony, czytał tylko w doniesieniach publicznych niebezpieczeństwa i trudy, na które poddani się jego narażają, sam onych nie dzieląc, chciałbym aby na wszystkich wojnach Król się osobiście znajdował, przytomność jego nie będzie dozwalała któremu z wodzow ulubionemu od

woyska dla mężstwa, o raz poufalego i grzecznego na pozor postępowania z swemi podkommendnemi, będzie mowię przeszkodą obecność iego do dokonania dumnych iego zamiarow; pomniemy, iż zwyciężkie pod Chocinem woysko dało koronę Janowi Sobieskiemu; cała sztuka prawodawstwa jest, nie ażeby przytłumić i zgasić w sercu namiętności, bo tylko to dziełem być może tego, który onemi serce człowieka napełnił, ale chwalebnym prawodawstwa zamiarem i czynem być powinno, całą grę i burzę namiętności w duszy człowieka uczynić próżną, i żadną miarą skutku mieć nie mogącą, ieżeli zaś Król tamą i przeszkodą będzie dumie obywatela, wzajemnie obywatela i naczelnicy woyska, z naypierszych domow i imion wybrani, owe to zakłady wolności publiczney, którzy w iey utracie, naywięcey stracą, bo swoje nadzieię, sławę, oraz i zasługi swych przodkow, ci na wzajem zawsze będą

obroną i tarczą oyczyzny przeciw zu-
chwałyin Króla zamachom; wszakże lu-
bo przypadkowym zdarzeniem w czasie
kampanii udzielnie Król, lub w nieby-
tności jego naywyższy wodz władać bę-
dzie, plan czyli układ wojny, to jest:
wtargnienie w kraie nieprzyjacielskie,
albo też swoich granic obrona, oblę-
żenie iakowey fortecy, złączenie się
z wojskiem posiłkowym, gdzie i kiedy,
zupełnie podług rozrządzenia i instru-
kcyi na to osobney od Kommissyi Woy-
skowey daney czynić i uskutecznić się
powinna.

Król pod czas wojny w obozie, na-
wet i pod czas rewii familii swojej z
sobą mieć nie będzie, która przez cały
czas trwającej wojny, lub kampanii
z Warszawy oddalić się nie będzie mo-
gła, na co rząd kraiowy iak naywię-
ksze baczenie dawać powinien.

Mówiąc o powinnościach Króla,
trudno abym cokolwiek nie namienił
o przywłaszczonych sobie nieśluszenie

od Królów przywileiach, i przesądzie w tey mierze narodowym; od początkow samych i założenia Rzeczypospolitey naszej, Król nigdy nie był, ani być może stanem; iego władza zawsze była dozieraiaćca, iego urząd był zawsze praw stróżem; w uniwersałach i prawach dawnych pierwiastkowych Królów, iako to: Kazimierza wielkiego, Ludwika Węgierskiego, Władysława Jagiełły czytamy na początku te słowa: *Nos Prelati Barones Proceres & Magnates*, nie czytamy nigdzie *Tres ordines Regni*, zawsze był narodem ieden tylko stan Rycerski, pierwszy dopiero Sejm 1768. roku wzmiankuiąc o Królu, nazywa go stanem, ale gdyby Król był stanem, czyliżby iuż tym samym niezośtał samowładnym? mając albowiem za sobą Senat, który nigdy się niezwykł w wielkiej odległości od tronu trzymać, zawszeby przeważył izbę Posłow, czyli stan Rycerski, a ta większość, nie byłaby ani sprawiedliwa, ani rozsądna,

ani nawet arytmetyczna, bo częstokroćby się zdarzało, iż dzieścię osob przeważałoby iednomyślną wolą sta kilkadzieciąt, gdyby albowiem Senat był w dziewięciu tylko osobach, iak się częstokroć zdarza przytomny, a ci iednego z Królem byli zdania, wypadłaby tedy oczewista większość dwóch stanow przeciw iednemu.

Lecz kiedy Król w okolicznościach wątpliwych pod turnowanie poddanych zdania swego nie daie, gdy praw zapadłych podpisem swoim nieświerdza, gdy większość powiększonym kilku wiekow zwyczajem iest, co do liczby osob, nie co do większości stanow, iawnie ztąd wypływa, że ani Król, ani Senat nie formują stanu, chyba żeby ten był stan *Status in Statu*, co byłoby naywiększą prawodawstwą wadą i zdrożnością. Co czyni despotyzm różny od wolnych narodow, co równości obywatelskiej ubliża, co nakoniec zabija handel, i truje bogactwo krajowe, są to te udzielne

przywilecie, szczególnym tylko osobom
służące, w samowładnych rządach, Kró-
lowie faworytom swoim, albo co na
iedno wydzie najbliższym narzędziom
okrucieństwa, i lubieżności swojej od-
dać je w nagrodę podłej i występney
ich powolności, i za hańbiące człowieka
w sługi, pracę i przemysł cały, rol-
nika i kupca, ale dla jakiegoś pozoru
czyni się częstokroć niby kontrakt jakiś
poddanego z Królem, mocą którego
ustępuje część zysku swojego państwu
mu, aby mógł tym śmieley, i bezpie-
czniej narod cały zdzierstwem, i rabun-
kiem, iż tak rzekę, bez granic i wę-
dzidla napelnić; to dało mieysce, i
nazwisko uprzywileiowaniom szcze-
gulnym, monopoliom udzielnym, kom-
paniom iednego jakiego gatunku han-
dlu; to wszystko narody Europeyskie
niszczy, to przemoc i ucisk upoważnia,
to poty nakoniec ludzi pod obuchem
iednego człowieka trzymać będzie, poki
ludzie lepiej niepoznają jakie są ich

prawa, a iakie rządzonych powinności, i władzy onych granica. Widzę ia z zadziwieniem w Polsce, w tym wolnym od wickow narodzie, widzę w stoicy księgarnie uprzywileiowane, drukarnie uprzywileiowane, igrzyska i widoki publiczne uprzywileiowane, są pewne gatunki książek, które iednemu tylko drukować i przedawać można, zabawy nawet publiczne i śmiech iest otaxowany, wszystkie te udzielne przywileia w wolnym narodzie zniesione być powinny.

O iakbym żądał, aby żadney klasy uprzywileiowanych ludzi nie było, aby miasto chłopow i mieszczan, byli tylko ludzie i Polacy. A ieżeli prawodawstwo, które się czasem i przykładami narodow doskonałi, ieszcze do dokonania tych wielkich zamiarow przystąpić nie może, znieść potrzeba ten chwałt drobny, a nie użyteczny, który na drodze wolności porasta, aby nią prawodawca powoli postępując, przyszedł na reście i do samego siedliska niewoli, i w samey

go stolicy swoiey mężnie dobył i zniszczył.

Wiem ia procz tego, że żadnego dochodu Król panujący z tych przywileiow nie ma, i że go tylko prywatnych osob zyskowi oddaie. Chętnie zatym onych dla dobra kraju odstąpi. Jeżeli zaś urzędnicy Marszałkowscy z onych korzystają, iest to zysk równie niesprawiedliwy, iak nieprawny, iest to uzurpacya prawa, bo w żadnym Seymie nie miał sobie ten urząd dozwolonych takich dochodow, i że z samey natury ustawy swoiey urząd taki przestaie być dobrym, który ma sposoby iakieś różne od innych do korzystania; nakładać podatki na majątki obywatelskie, nikomu dozwolono być nie może; ten przywilej ważniejszy byłby nad prawo same, które Królom czytać tego zabrania, podatki publiczne miała Warszawy, na Seymie raz na zawsze ustanowione być powinny, ani odmianie podlegać mogą. Co się zaś tycze nakładow dla wewnę-

trznego miała porządku i ozdoby, to samo miasto ustanawiać i rozrządzać niemi powinno, a Marszałek Strólem tylko i wykonywaczem onych być może, co obszerniej i jaśniej mówiąc o Kommissyi Policyi, powiem w czem największą ostrożność prawodawstwo zachować powinno, co jeżeli nie zupełnie Królom odebrać, przynajmniej jaśniej i dokładnie opisać i wytłumaczyć nakazać. Jest prawo tronowi służące wydawanie kurateli na osoby obłąkanych zmysłów, ileż to nędznych ofiar chciwości niewdzięcznych synów i braci na łup zgryzocie i ubóstwu tym przywilejem oddanych być może; każde prawo, każdy przywilej jest zły, jest haniebnym, jest cnotliwego nie godny, którego na złe użyć można, które za narzędzie nie-szczęścia czyiego służyć może.

Nie wiem czyli na obronę i chwałę ubóstwa, czyli na pogrom i hańbę bogactwa, powiedzieć trzeba, iż nigdy ubogi, zawsze bogaty stara się wyiednać

takowe kuratele, i gdy nędzny syn na
łonie niedostatku tym nieszczęściem
strapionego oycy żywi, pilnuie, i cie-
szy; występny i hardy z wiadomey mu
dobrze sztuki intryg i obmowy bo-
gacz, rozszerza granice majątku i dumy
swoiey przez wydartą własność, sławę,
spokojność i szczęście; daymy to choć-
by i słabego krewnego: postępek ten
dziki, nie czuły, i okrutny, przemie-
nia te tułające się iagnie w wściekłego i
na wszystko bez braku rzucającego się
tygrysa, żyjąc w wieku światła i nauki,
która nas dowcipnie z cnoty szydzić
nauczyła, tyle mamy książek, tyle opi-
sania, tyle wiadomości o rozumie; szko-
da, że żaden ieszcze nie położył gra-
nicy między rozumem i szaleństwem,
i moment, w którym rozum w szaleń-
stwo, szaleństwo w rozum się zamienia:
chciałbym, aby mnie kto na te pyta-
nie odpowiedział, czyli ten, który od
wziętych świata i ludzi zwyczajów od-
stępnie, który znając dobrze, i zmy-

ślone ich oświadczenia, i pracowite proźniactwo, i zdradziecką otwartość, i śmieszne projekta, i występne żądze, i łotrowskie znowy i zchadzki, wzgardził niemi, a w czuciu swoim równie rozsądny, iak szczerzy ucieka od nich, aby tylko z sobą żył i obcował, aby z dobroczynną przestawał naturą, aby otoczony przyjemnemi iey płodami, pytał się u wody, drzewa, i głązow czemu do tych twardych i nieczułych tworow nie są ludzie podobni? czemu spokojnie w mieyscu swoim stać niechęć, i uślawnie szarpią granicę, którą dla ich szczęścia i dobra, łaskawa natura otoczyć ich chciała? czyli mówię człowiek taki nie jest rozumniejszy, a przynajmniej cnotliwszy od tych, którzy go szalonego tytułem uczcili, przecież to na takich ludzi nacyzęściey w tym oświeconym wieku, w tey części świata najpiękniejszey, i naygrzeczniejszey, Królowie świadectwa gorzkie szaleństwa wydawać zwykli, skoro ieszcze do tako-

wego sposobu myślenia, łączy kto nierównie od pierwszego prawdziwsze szaleństwo, iż do majątku swego tyle był przywiązany, że go nie osądził być godnym pogardy, i że go stracić niechciał, lub nie umiał, bo wyznać potrzeba, iż sztuka rozrzutności, lubo krótką bardzo i przemijającą, ale nayhuczniejszą i naygłośnieyszą przynosi u ludzi chlubę: tak to dalece interes ludźmi włada. O! iak pozory do szaleństwa są łatwe, i wieleż to momentow w życiu rachować się może, w których występniemu cnotliwy, a zimnemu i twardemu czuły, szalonym zdawać się może? ażeby kuratela od Króla wydana i podpisana była? niedość jest żądania iednego z familii, trzeba ieszcze, ażeby proźba o wydanie oney przez całą familią podaną była, albo przynaymniey od kilku osob z familii, trzeba procz tego, aby świadectwo dwudziestu przynaymniey obywatelow osiadłych sąsiadow, lub znayomych dobrze stanu i okoliczności sta-

tego, proźbę tę podpisem swoim zaręczyli, i o iey istocie zapewniając Króla, dokładną wiadomość i potrzebę opieki przed tron przynieśli, ale na żądanie jednego człowieka częstokroć zemstą, lub chciwością zapalonego, wydawać kuratele, jest usprawiedliwiać zbrodnią, lub przemoc, jest to najjawniejsza despotyzmu czynność, jest zawsze nieprawność, a częstokroć niesprawiedliwość, tak właśnie w tym szlachetnym i wolnym już dzisiaj narodzie, był ten dawniey haniebny poniżający godność prawa, a warniący samowładztwo Królów przywilej, którym na proźbę i żądanie jednego łotra, bez przekonania, bez dowodu podpisywał Król niewolę i nędzę obywatela, już ten przywilej jest odebrany, już nawet te ogromne mury ową bezbożną gwałtu budowla, mieszkanie częstokroć prawdy i niewinności, już te despotyzmu twierdze, ręką wolności obalone zostały.

W ten sposób iakoś to było...

Królowie uczcie się być sprawiedliwemi, bo wszystko kres swój ma w naturze; przyjdzie czas pomsty, a ucisk całego ludu nigdy być trwałym nie może, o! nędzny przywilej, o! nędzna władza, czynić nieszczęścia człowieka, gotować sobie hańbę i przekleństwo kilku nastu wieków; Królowie myślcie, żądaycie, staraycie się aby wszystkie narody, aby wszyscy ludzie swoje odzyskali prawa i przywileje, aby waszej władzy granica przepisana wam była, aby powinności wasze wiadome wam były, w ten czas sztuka królowania będzie rzemiosłem, którego uczyć się będziecie mogli, pewni spokoyności, i życia długiego, nie będziecie mieli przyczyny lękać się, aby gwałty i ciągłe niesprawiedliwości używanie, nieobudziły ciępliwości ludu, i nierozdrażniły rozpacz i tego, ten wyraz buntu wymazany zostanie, z słownikow narodow i dzieiow panowania waszego; będziecie w ten czas oycami ludu, gdy wam tylko

stróżami praw iego zostawać wolno będzie, żadney skargi przeciw wam nikomu do nieba podnosić sprawiedliwie nie będzie można. To imię Król będzie hasłem radości publiczney, w pośrzedku klęski i smutku swego, używać i powtarzać nazwiska wasze będzie obywatel, a tż mu zgryzoty załanawiać się na licach iego, i cofać się do źródła swego, nazad poczną; każdy inny urzędnik, sędzia, wódz, pan swej własności może być niesprawiedliwym, to jest: może czuć zgryzotę, może znosić nienawiść i wzgardę ludzi, wam niesprawiedliwymi być nie będzie można, a nie starając się nawet o to, miłość powszechna ludu towarzyszyć wam zawsze i wszędy będzie. Wtedy będziecie prawdziwie Królami, to jest: naybliższym Boga obrazem, pamiątką wieków, ozdobą świata.



ROZDZIAŁ VI.

O Nadgrodach.

CNOTY są skutkiem edukacyi, nadgroda jest cnoty ozdobą i wieńcem, bez cnot społeczność trwać nie może, bez nadgrody cnota jest martwą. Rzadkie są bardzo te dusze wielkie i prawdziwie czułe, które czynią dobrze bez żadney obcey przyczyny, bez żadnego natchnienia, tylko dla tego, że cnota i dobroć, ich składają naturę, i że czynić źle nie mogą, bo dobremi być muszą. Przeto, iż dopełniać cnotę, jest u nich iedno co dopełniać własnego serca uczucie; jest jakiś instykt wielkości, który się wytłumaczyć nie może; są dusze, które Bóg sam, piętnem nieśmiertelnego ogromu swego naznaczył; ale iako na rozległych niezmierzoney równiny niwach, daleko od siebie ro-

snące, wznoszą się gdzie niegdzie te dęby samotne, które w pośród burzy nieporuszane, same bez odmiany, widzą powszechną ludzi i świata odmianę; tak na tym ogromnym ziemi okręgu, na tey rozmaitych narodow przestrzeni, ledwo kilka tych nadzwyczajnych umysłów, ledwo w pośród powszechney nocy kilka tych przewodniczych światel spostrzedz można, „Atheny (mówi „wymowny Thomas) wystawiły ołtarz, „i poświęciły go Bogowi nieznanemu: „u nas możnaby wystawić posąg z napisem: *Ludziom cnotliwym, którzy „żyli i umarli nieznanii nikomu.* „

Prawa dla ludzi pisane, ludzi uszczęśliwiać powinny, szczęście jest cnotą, a cnota jest szczęściem, skutek jest tu obok przyczyny, a przyczyna obok skutku; nadgroda ożywia cnotę, i czyni ją szanowną, jest więc dzielnym prawodawcy narzędziem do tworzenia, i zachęcania tych cnot, które wzajemnym związkiem utrzymują i poświęcają pra-

wa, i całą oney budowę czynią nieporuszoną; uszanowanie, i ślepą podległość dając oney za stróżów i twierdzę.

Nie będzie więc rzeczą obcą mojemu dziełu, lub zamiarowi przeciwną, cokolwiek o nadgrodach powiedzieć, które u nas w istocie swojej, są duchowi wolności, są prawom równości, są nakoniec umysłowi Polaka przeciwne, które intryga odbiera, które momentalne uprzedzenie i widzi mi się rozdać, z którego się podłość i nierozsądek chlubią.

Ze wszystkich narodów, które odmienną wieków koleją przeszły, lub przeżyć mają, ieden Rzym umiał dawać, iedni Rzymianie umieli przyjmować nadgrody; blask złota nie u nich nieznaczył, i tylko na szatach niewolników, iako właściwy ich doli, i okazujący ich stanu znikomość dowód, połyskał. Nadgroda bohaterów, w sercu, w oczach, w obyczajach i poślępkach, iego współ-ziomków mie-

szkała; tam to szlachetne cnoty było siedlisko, i oney różnica; u nas na sukni, listach i pieczęciach wydaie się i świeci, zaszczyt i chluba obywatelska, która nie w uczuciu go otaczających ludzi, ale w powierzchowney iego powłoce, i w pyszney rzeczy, któremi się okrywa duma okazałości, zasadza się i polega, nigdy mówię zaszczyt takowy łechtać, ani być może miły cnotliwemu, ieden tylko szacunek powszechny narodu iest prawdziwie obywatelowi pożądanym, iest iego sławy skazówką, iest mu do nowych trudow i ofiar narzędziem, i miłą pobudką: kiedy Kajus Duilius pod czas pierwszej wojny Punnickiey zwyciężył flotę Kartagenczykow, wiecie Polacy iaka iego nadgroda była? nie przypieli mu zapewne do sukni znikomą srebra lub złota blaszkę, o którą wy się z taką żarliwością ubiegać zwykliście, i z którey pozyskaney tak się nadymać lubicie, o to wyrokiem Senatu nakazano było, aby ilekroć do domu

powracać, lub z niego wychodzić będzie, aby go zawsze odgłos trąby przez ulice Rzymu, i jednego w Rzymie ludowi ogłaszał; kiedy za ocalone życie, obywatelowi odbierał żołnierz wieniec obywatelski, nie potrzeba mu było ani zalecenia iego przełożonych, lub przyiaciół, ani wyvodu, iż posiada majątek, lub bogatych zdarzyło mu się mieć krewnych; czynność iego mężna, nie brznięcie iego nazwiska odbierała ow wieniec na placu potyczki, męztwo nie potrzebowało protektorów, ani mógł wódz odmówić, gdy kondycya prawem przepisana, do odebrania zasłużoney gałązki dębowey dopełnioną przez niego była, cały zysk, cały przywilej tey nagrody, nie była pensya roczna, którą panujący zwykł sobie kupować serce zasłużonego, ani wstęga przez barki przewieszona, iako cecha ulegania temu, który nią faworyta swego naznaczył, ale iak piękny, iak szlachetny, iak szanowny był widok,

kiedy ozdobiony tym wieńcem żołnierz wchodził na igrzyska publiczne, a z rozkazu prawa, wiekiem i zasługami znani, i ukochani od ojczyzny, oycowie Rzymu, poważny Senat, z ławek swoich powstawał, i do grona swego przyjmował go i zapraszał, aby mu było wygodnie rozrywkę publiczną oglądać; ten chlubny szacunku dowód, to okazałe męztwa i sławy świadectwo, nie odbierał Konsul, ani Imperator, ani Pretor, ani Kwestor, ani Edyl, nie odbierał urząd, odbierała zasługa. Tu niech mi będzie nawiasem powiedzieć wolno, iż przezornym prawodawstwa Rzymskiego wyrokiem, wieniec laurowy, ani wieniec forteczny, ani wieniec oblężenia, tych czci i hołdu nie odbierał, iakie wieniec obywatelski otrzymywał; żołnierz Rzymski gdy orężem swoim nacierał na nieprzyjaciela, drugą ręką i tarczą swoją zasłaniał od pocisków współ-obywatela swego, o! iak prawo i postępek ten pełen ludzkości

zawstydząć powinien tych dzikich, i bez wewnętrznego Królów i wodzów, którzy nie na iedney potyczce przeciwko własnym poddanym i współ-obywatelom, na nieprzyjaciela przeznaczone kule i bagnety wymierzać każą. Prawda, że Rzymianin lękać się ani cośać nie umiał, lecz bronił siebie, i własney swoiey i rodaków swoich sławy, a czując, że był oyczyzny nie iednego człowieka własnością, walczył dla zysku wspólnego wszystkich, nie dla chciwości lub dumy iednego.

Po coż Polacy! z takim trudem i męstwem, prawdziwie wolną i niepodległą oyczyznę uczynić żądacie, gdy sami w niey podległemi zostawać chcecie, oddalmy za granicę kraiu naszego to, cokolwiek wspólnego z niewolnikami mieć możemy, nieśmy rozum dość światły, duszę dość szlachetną i stałą, abyśmy się bez tych daremnych błyskotek obeyść mogli; iakiż nam zaszczyt, iakąż sławę, iakąż ozdobę udzielić mogą

order, te marne, despotyzmu chluby, które przemoc rządową podłością swoją uwiecznią. Wy wolni, wy którzy w wolności urodzeni, za wzor siebie innym narodom wystawiać i sprawiedliwie zwykliście; czegoż tym nikiemnym błaskiem różnić siebie od drugich, równie zacnych, równie cnotliwych współ-obywatelów waszych żądacie? przestańcie hańbić prawa i czucia swoje, tu śródka nie masz, albo was wszystkich, albo niech nikogo w orderze nie widzę, inaczej iakież można powziąć mniemanie o tych, którzy się wszystko odważą uczynić, cokolwiek po nich wymagać będą, aby się tylko mogli tą dziecinną ozdobić gwiazdeczką; przodkowie wasi orderów nie znali, mnieyże ich narody obce poważały, gdy nie widziały w murach swoich faworytów Króla, ale tylko obrońców oyczyzny; kiedy młody Zamoyski, młody Osoliński, młody Tarnowski zagraniczne obieżdżał narody, czyliż w tłumie sług i niewolników

Króla, Cesarza, lub Elektora iakiego, dla tegoż samego nie był poważany, że był bez orderu, i że nikomu nie-
służył; czyliż ow obywatel cnotliwy, który nie miał zrzeczności widzieć i po-
znać Króla swojego, i który pełniąc w pokoju i cnotcie powinności domo-
we, usługi obywatelskie w obrębach Po-
wiatu swego zawarł, dla tego tylko, że cnotą swoją iasniecie, i że bez or-
deru obeysć się umie, ma mieć tę przy-
krość, że ow nikczemny podchlebca, albo maiętny próżniak, hardym go wi-
ta ukłonem, i wszędy przed nim przod-
kować może? oyczyzna faworytow nie
ma, a Król ich mieć niepowinien; ie-
żeli Królowi wolno osobiste dla tronu
zasługi uwienczać orderem, trzeba, że-
by był drugi order oyczyzny: pokiż ta
nędzna nie ufność narodu do Króla,
Króla do narodu trwać będzie? pokiż
osobne i wcale inne będą zasługi oby-
watela dla Króla, a inne dla oyczyzny,
ktoż te ordery ustanowił? co one wy-

obrażają? iaka jest onych pamiątka? wyzuty z tronu Władysław Łokietek, wygnany przemocą obcą z kraju, nad którym panował, August II. w pośrodku krwi obywateli i poddanych swoich, w tych gorzkich nieufności publicznej chwilach, w których Polak, przeciw Polakowi oręż zaostrzony podeyrzliwą nienawiścią wymierzał, i w łono rodaka i sąsiada swego wrażał, w tych mówię trwogi i obłąkania powszechnego chwilach, ustanowiona jest bez woli, bez dołożenia się narodu ta nadgroda, która kazi obyczaje, szpeci żądanie serca, osobę przywiązanie do osoby, nie obywatela do kraju; umysł mój prawdziwie (śmiem mówić Polski) nad to jest daleki, aby węzeł wiążący naród do Króla, potargać kiedy odważał się; znam i rozciągłość tego uszanowania, które Królowi memu winienem, ale iak człowiek wolny, myślę śmiało i bezpiecznie, iak obywatel, chcę jeszcze bardziej umocnić związek tronu z naro-

dem; ileż to nieufności, podeyrzenia, zawiści, klótni i zamieszania, ta mała prerogatywa / rozdawania orderow nie była w narodzie nasieniem i przyczyną.

Wzywam tu ciebie samego na świadectwo, i do twego odwołuję się przekonania, zdobiący dobrocią swoją tron Polski STANISŁAWIE AUGUŚCIE, który w mnożtwie rozdanych orderow, najlepiej narodowi dowiodłeś, iż każdego chciałbyś widzieć nasyconym; ileż ci się razy widzieć i doświadczyć zdarzyło, iż ten sam, który rano w pyle podłości, i hańbiących nazwisko człowieka przyrzeczeń, wyciągał po marną błyskotkę ku tronowi twojemu drżące z radości ramię, pozyskawszy ten chlubny dla siebie zaszczyt, żart sobie czynił nazajutrz z twoiej dobroci, i swoiej winszował obłudzie, że ta mu zdrajcy nazwisko nosić pozwala, tak dalece, że już bez zgryzot występny być można było, bo każdy wrażał w swój umysł

to uprzedzenie, iż obietnicę z potrzeby i chęci otrzymania nadgrody uczynioną, można zawsze potargać, i do skutku nie przyprowadzić, właśnie, iak gdyby mógł być taki w życiu człowieka przypadek, w którym albo nie rozsądne, lub występne przyrzeczenia czynić, albo uczynionych dotrzymać nie trzeba było: coż warta ta nadgroda która obyczaje truie i wydziera, którą uczy chytrłość swoją zaślaniać, aby tylko z oney korzystać?

Królu wolnego narodu! mozeszli być tey prerogatywy, którey użycie cnoty, które ty wiskrzeszasz, tak jest przeciwnie, mozeszli być mówię takowego prawa chciwym? wolni i w równości urodzeni Polacy, prawa wasze będą tylko waszey niewoli ozdobą, ieżeli cnoty, ieżeli czucia serca, ieżeli chęci wasze nakoniec nie będą godne wolnych ludzi, alboż być Polakiem, być wolnym, być szlachcicem, być równym nayspierwszym Królom świata, małą jest

jeszcze dla was chlubą.... Złóżcie lepiey, złóżcie te marne i nie niezna-
czące światelka, patrzcie, co do was
mówi ow prawdziwy cnoty i miłości oy-
czyzny przykład, następnym wiekom do
naśladowania przez Plutarcha podany.

Waleryusz Publicola (mówi on) po-
skromiwszy nieprzyjaciół oyczyzny, i
wespół z Brutusem nieporuszoną zasa-
dą, wolność Rzymską określiwszy, na
łonie pokoju i swobody, których nay-
pierwszym był sprawcą i stróżem, my-
ślić począł o wygodach, tak potrzebnego
Rzymowi życia swojego, w pośrodku
zgórku przeto, rozkosznie w drzewa
rozkwitłego, w niewielkiej od Rzymu
odległości wystawił dom, który dla
kształtu swojego i porządnej budowli,
przenosił szczytem swoim wszystkie in-
ne Rzymu mieszkania, coż to mówili
współ - obywatele jego? „Alboż Wa-
leryusz wstydzi się być ziomkiem na-
szym? alboż kto zostaie Konsulem?

„przeście być Rzymianinem? i czyliż
„ubóstwo nasze tak nam miłe, wytwor-
„nością domu i życia swego wyrzucać
„nam pragnie, i onym pogardzać ufi-
„śnie?... „Cnota tak, iak religia, ma
swoie zabobony i fanatyzm, bodayby
nim zawsze serce człowieka przeięte być
mogło! zrozumiał głos wolności w po-
deyrzeniu swej cnoty Publicola, iak
chlubne dla Konsula, iak miłe dla Rzy-
mian zmagła powstało zadziwienie, a
dnia następnego wschod nowy słońca,
iak rzadki świata okazał widok, gdy
ow dom Waleryusza, ow to cel skargi
i podeyrzenia Rzymian znieiony do
szczętu został; wstępował powoli, i do
środku miasta zbliżał się, z powagą
cnoty Waleryusz, siepacze iego pęki i
topory zniżone, i ku ziemi obrócone
trzymali, niby na znak uszanowania o-
brażoney równości, błagać zdawał się
ow mąż wielki swych rodaków, i szu-
kać u nich przebaczenia, iż kilka chwil
w życiu swoim liczył, w których zły

przykład oyczyźnie swojej dała mniej
nieco surowa cnota bohatera.

Ale otoczonym pamiętką sławy oycow, na coż mam przywozić obce dzieje: z jaką radością czytam, iż roku 1647. gdy Władysław IV. zyskawszy jak historya mówi pozwolenie od Papieża Urbana VIII. ustanowił był order Niepokalanego Poczęcia. Powszechny odgłos nieukontentowania po ścianach świątyni prawodawczej rozlegać i szerzyć się począł; wielu się w ten czas znalazło Waleryuszów, którzy za hańbę największą poczytywali nosić na sobie znaki ubliżające równości obywatelskiej, nadgrody niby, ale nadgrody przywiązane do urzędu, nie do zasługi, nie do imienia faworyta, nie do nazwiska obywatela, jak pospolicie teraz i w krajach, gdzie są ordery dziać się zwykło; nadgrody w wolnym narodzie powinny być najpierwszymi i najdzielniejszym prawodawcy narzędziem, one być mają najbliższym sławy odgłosem, one cnotę

uwieczniać, stałość ubóstwiać mają: iakież przypomnienie? iakąż pamiątkę zostawicie po sobie cnotliwy? alboż dwa łokcie wstążki wyobrażać mogą komu tego obywatela, nad którego grobem oyczyna nachylona w martwym i głuchym popiele wzywa, i szuka łzami swoimi duszy obrońcy i przyjaciela swojego? o iakbym żądał, zamiast tych wyrazów, różniących rodzaj nadgrody order Orła białego, order Świętego Stanisława, rad słyszał i widział, sale Ministrów, sale Senatorów, sale Posłów, sale Marszałków Seymowych i Trybunałskich, sale Deputatów, sale Sędziów, iak takie ustanowienie chwalebne i przeznaczone, dzielnie wpływałoby na obyczaje krajowe, iak piękna szkoła cnoty byłaby dla młodych dziedziców, krwi i męstwa swych przodków, iaki skład, i pamiątki dzieciom narodowych; zadziwia mnie nie mało, iż ow lud Królów, że Rzymianie, którzy iedni cnoty uczyli, i którzy wszystkie sprężyny

oney

oney poruszyć umieli, dziwno jest mówię, że nie było w stolicy świata gmachu żadnego, któryby obrazy obrońców i rycerzów swoich zawierał, zwyczaj tylko niektórych familii wieszania na ścianach domowych obrazów swych przodków, iak silnym był powodem, iak poruszającym natchnieniem dla nayszyscylniejszych prawników, aby takiego zaszczytu i przykładu dla potomków swoich uczesnikami stać się mogli, tak dałoby, iż kto zdrady przeciw oyczyźnie knował, lub na iey los obojętnym spoglądał okiem; śmiano się w ten czas z dumy tego, który weyrzenie swoje pałł widokiem okopconych portretów (*Fumefi imagines*) nad dziadów swoich, wtedy gdy ich mężstwa, i cnoty był haniebnym wyrodkiem, iak Cycero w kilku mowach swoich równie dowścipnie, iak wymownie czyni; ale że nie kto inny nadgrody rozdawać może w wolnym narodzie, iak tylko sama publiczność, publiczność przeto sama sędzią

i świadkiem być powinna: iedno mniemanie powszechności, prawdziwym iest czynow każdego tłumaczem i dowodem; nadgrody same przez się bez żadney obcey pobudki spadać na każdego powinny, kondycye pewne prawem przepisane, gdy dopełnia obywatel, nadgroda śladami iego czynow postępować powinna; tak nie fawor, lub intryga one rozdawać, podchlebstwo, ani podle delacye odbierać one będą: chciałbym aby w Warszawie osobny gmach był wystawiony, i prawem nazwany, *Świątynia obywatelska*. Całą te okazałą budowlę, dzielić mają w miarę iey wielkości obszerne sale, w śrzedku samym tego ozdobnego gmachu, otoczona wspaniałemi posągami: Arystyda, Katona, Focyona, Epaminondy, Brutusa. Obszerniejsza od drugich wystawiona będzie sala Posłow, gdyż ta naywięcey obrazow posiadać będzie, na samym weyściu, i zaraz przy drzwjach, wznosić się będą posągi dwóch Królów

obywatelow, Stefana Batorego, i Kazimierza wielkiego, obok Batorego wtył nieco posuniiony stać będzie W. Zamoyłki iedną ręką, tarczą swoją okrywać będzie Króla, drugą zaś rękę mieć będzie na doł wyciągnioną, i palcem niby coś wskazującym, ku posągowi Króla zupełnie obróconą, postać jego ma być wspaniale posępna i surowa, pod nim położy snycerz ten napis: *Regna, non impera*: po lewey stronie Kazimierza W. wnosić się będzie kamień, wyrażający owego nieszczęśliwego Baryczkę, snycerz w weyrzeniu jego i postaci zachowa nie te zuchwałość dumną, która wątpić nie umie, i która się sprzeciwienia nie lęka, ale tę odważną i stałą powagę, która nie zna niebezpieczeństwa, ni boiaźni, ani się pyta o słupień i przedział między Królem, i poddanym położony; gdzie trzeba oddać świadectwo nielekliwe prawdzie, gdzie swoją powinność dopełnić należy; przyiaciele prawdy, gdzież, jeżeli nie przy

tronie pomieszczeni być mają... Dalej ciągnąć się będzie sala Ministrów, sala Senatorów, sala Marszałków, sala ludzi uczonych; napis każdego portretu powinien być, prośły i rzetelny, naprzykład: *N. N. decem vicibus Nuntius, integer & probus*: nikt tego zaszczytu z Posłów nie osiągnie, któryby dziesięć razy Posłem na dziesięciu Sejmach nie był; na każdy obraz Konstytucya osobna być powinna, z wyrazem zasługi nadgrodzonego, wszakże nikt zaprzeczyć tey wyśłużoney nadgrody rozkazem prawa nie będzie mógł, skoro kto dziesięć laudów w ręce Marszałka Seymowego złoży; kto dwadzieścia lat Ministrem, lub Senatorenem nie postępując na żaden inny wyższy urząd cnotliwie i pilnie zostawał, za złożeniem w ręce Marszałka W. K. daty przysięgi swoiey, a Marszałek Wielki Koronny chcący mieć swoy wyraz umieszczony w świątyni obywatelstwa, w ręce pierwszego z Senatu, bez żadney zwłoki natych-

miast w zwyczaj wyrażoną nadgrode odbiorą, że zaś miło jest zasłużonemu posiadać bliższy osoby swojej znak nadgrody, przeto oprócz przywileju pomieszczającego obraz jego na kilka wieków w świątyni obywatelstwa, bite będą medale srebrne, które po śmierci posiadającego nazad skarbowi wrócone przez następców być mają. Po jednej stronie onego będzie wieniec obywatelski, wśrodku którego zasługa czyli kondycja (wyżej wspomniona) prawem przepisana, przez obywatela dopełniona, wyrażoną zostanie, na przykład: *Palatinus N. N. Senator Regni viginti annorum integer, & probus*: po drugiej stronie geniusz oyczyzny trzymający tenże wieniec z napisem: *Patria grata, bene merito filio*. W końcu Senatorskiej izby, w tyle Ministrów na przeciw tronu, na miejscu trochę wyniesionym stać będą krzesła, na których ci wysłużeni oyczyzny oycowie na wszystkich Seymach zasiadać będą, Mi-

nister lub Senator z miejsca tego wotować, i powinności urzędu swego dopełniać będzie, stanu Rycerskiego zaś lubo Posłem nie będąc zdania dawać nie może, w materyach iednak zagranicznych, lub takowych, w których ustęp iest potrzebny, na miejscu swoim zostawać zawsze będzie, i wespół z Seymującemi w izbie znaydować się może, nawet i w ten czas kiedy materye turnowaniu podległe, sekretne mi kreskami decydowane bywają.

Takie moim zdaniem powinny być w wolnym narodzie nadgrody, o których tylko cokolwiek nadmienilem, chcąc albowiem nadgrody podług rodzajów i stopniów zasługi udzielać, chcąc dowieść dzielną nadgrody na cnoty wpływanie, żądając iey właściwe wykreslić gatunki i różnice, tak aby prawdziwie uwieńczoną wyobrażały zasługę, trzebaby mówię na tak ważne dla narodu zamiary, osobne poświęcić dzie-

ło, co ani dowścipu mego być może dziełem, ani pisma tego iest zamiarem.

Sama o dobro oyczyzny ulubioney gorliwość, i gorąca iey pomyślności żądza, czyliż trudne, ale nie mylne rozumu układy, porównania, przewidzenia, i z nich wynikłą prawdę mogła kiedy albo opisać i zebrać, albo ich miejsce zastąpić.

Lecz z tego com tylko namienił, światlejsze prawodawcow dusze i umysły znią zapewne i widzą, ile sąd opinii publiczności (o którym niżej mówić będę) dzielnym byłby dla cnotliwego bodźcem, i na wzor owego Węstalek ognia, niezgaśłym sławy iego płomieniem, ale oraz toż mniemanie publiczności, iak mocnym byłoby dla występnego hamulcem i wędzidłem; aby przynajmniej zbrodnie swoje ukrywał, i one w zakątkach nikczemney swej duszy chował, a przez to społeczności, w której żyć mu się zdarzyło, mniej ciężkim i szkodliwym sławał się, gdyby

takiż sam rodzaj sądu, takiż sam rodzaj nadgrody był ustanowiony na Marszałkow, Trybunałkach i Deputatow, na Sędziow Ziemskich i Grodzkich, na sądy Kancelerskie, Skarbowe, Woyskowe; któż wątpić może, iżby gorszące zniknęły przykłady, iżby wrota podłemu przekupstwu na wieki zawarte zostały, na miejscu tych słow sromotnych drogic, tanie, handlowne sumnienie, nauczyłby się obywatel duszę swojego sędziego temi malować słowy: *dobre*, albo też *błędne ma przekonanie*, czyliżby takim sposobem co u Chinczykow Trybunał dzieiopisow, co u Egypcyanow sąd umarłych, nie mogłaby w Polsce dokazać opinia publiczności, czyliżby takowe narodu nniemanie tron nawet do dobrych uczynkow zapalać, a od złych wstrzymywać nie miała, i czyliżby sposobem, iak wyżej o Marszałku Seymowym rzekłem, dawane co Seym od każdego szlachetca o nim zdanie, i w dobrze od intrygi strzeżone

miejsce wrzucone, a po śmierci dopiero Króla narodowi ogłoszone, nie było, tym sławnym Trybunałem dziełopisów dopiero, co wspomnianym dla jego następcy.

Za cożby Król także nie miał tey słodyczy spodziewać się zasłużoney nagrody? któraby dla niego tym miłszą była, im mniej iego ambicya upatruie przed sobą celow i zdobyczy. Czemużby naprzykład, za skończoną pomyslnie wojnę, lub zawarty chwalebny dla kraiu traktat, którego by sam doradził, albo uskutecznić światłem i radą swoją dopomógł, za cożby mówię nie miał mu być wyrokiem Seymu postawiony posąg, albo za coż za chwalebnie piałowaną dostoyność tronu, i chęć szczerą sławy oyczyzny, w nadgrode nie miał być obraz iego pomieszczony w świątyni obywatelstwa? gdzież, ieżeli nie w wolnym narodzie, którego pierwszą i iedyną zasadą jest cnota,

cnotliwych mężów przypomnienia, iako mężstwa i sławy trwające przykłady wystawione być współ-ziomkom mają; nie jest to ani nowym wynalazkiem, ani trudnym, lub niepodobnym do wykonania dziełem; okoliczności i prawa wewnętrzne narodów odmianom podlegają, ale ludzie zawsze są ludźmi, sprężyny ich sercem kierujące, ich skłonność, ich żądza znaczenia jest zawsze też sama. Człowiek jest zawsze tenże i jeden, ubior się jego tylko odmieniał, za cożby to co u Greków, i u Rzymian tworzyło, i utrzymywało cnotę i mężstwo, nie miało takż sam u Polaków czynić skutek? kiedy Milcyades na czele dzieściu tysięcy niezwyciężonych Ateńczyków, nie przeliczone szeregi zniewieściących Persów pod Marathoną rozproszył, w nadgrode jego odważney miłości ku oyczyźnie, wymalować rząd rozkazał dzieść obrazów, z których każdy osobno mężstwa i dzielności jego sprawę wyobrażał, i one na rynku dla

widoku całego pospolstwa wystawić za-
lecił; zpośirzegł tłum ludu w iedno
mieysce skupionego, młody Themisto-
kles, ciekawością i przeczuciem przy-
szley swey sławy poruszony przybiega
na toż same mieysce, widzi każdą czyn-
ność wodza Atteńczykow rzetelnym wy-
stawioną pędzlem, „Ach! iakbym
„ chciał teraz być Milcyadesem, iak
„ pięknie być odważnym, i iak iest miło
„ takiey oyczyźnie służyć, która tak
„ umie powinność obywatela dopełnio-
„ ną nadgradzać, rzekł tak sam w so-
„ bie „ a kilka też czułości obywatel-
skiej upuściwszy, powracał do siebie
zwolna, w przyjemnym zamyśleniu po-
grążony, powracał uczyć się być Mil-
cyadesowi podobnym, iakoż dotrzymał
słowa, przychylne Nieba chęci cnotliwey
pozwoliły mu mieć wodze nad mę-
żnemi Greki, a obraz potyczki na ró-
wninie Marathony, ustąpił mieysca obra-
zowi zwycięzcy pod Salaminą, i całej
tey rycerskiej sprawy tak sławney, i tak

pożyteczney dla iego oyczyzny, przeto tylko, iż ta umiała Milcyadesa mężtwo nadgrodzić.

Jak dzielnym prócz tego, takie u-
stanowienia od gnuśnego i bezczynne-
go życia byłoby dla obywatelów ha-
mulcem.

W słodkich zamyślenia się mego
nad losem oyczyzny chwilach, lubię
sobie wyobrażać cnotliwego starca, któ-
ry lata swoje do grobu nachylone i
samotne dnia momenta cieszy i nasycy,
słodkim usług swoich dla kochaney oy-
czyzny wspomnieniem, i miłym sławy
swoiey, i cnoty w narodzie odgłosem,
jeżeli ten ma syna ostatnią światła iego
iskierkę, iedyną domu całego wielkich
swych przodków nadzieję i podporę,
(jeżeli mówię) ma to nieszczęście, wi-
dzieć tego iednego syna sromotney
poświęconego rozpuszcie, który na miey-
scu pracy, i gorzkiey może w doświad-

czaniu, ale najmiłszy po-dopełnieniu
 cnocie, na miejscu mówię pożyte-
 cznych oyczyźnie zabaw, stara się mar-
 nemi przyjemnego próżniaka ozdobić
 duszę, i ciało fraszkami i przymiotami,
 ieżeli ten syn po mimo wad umysłu,
 serce ma iednakże tkliwe na głos natury,
 i ieżeli widząc oycę obywatela, i sza-
 nownego starca, który nosząc czoło
 ponure, zasępione rozpaczą, odwraca
 zawsze twarz swoją, ilekroć zbliżające-
 go się ku sobie nieroztropnego spo-
 strzega syna, aby łzy żalu swego przed
 iego ukrył weyrzeniem, gdyż smutek
 tak, iak honor ma swój wstyd, i swo-
 ie mniemanie, gdy dobrocią nakoniec
 oycę ośmielony, a gwałtownym serca
 winnego kołatanem mówić przymu-
 szony: ach! oycze rzeknie z tym tkli-
 wym weyrzeniem, które tylko się na
 zrzenicach upokorzoney natury z iakąś
 szlachetną godnością wydaia, ale które
 się wyrazić nie mogą. „Za coż ode-
 „mnie zagniewane odwracasz zrzenice?

„ alboż nie jestem twoim synem? alboż
„ ci przypomnienie czułej małżonki
„ twoiej nie miłe? alboż krew własna,
„ krwi twoiej stała się życia twoiego
„ ciężarem? ach! niebaczny młodzień-
„ cze, tak, jesteś moim synem, coż
„ z tego gdy cię współ-ziomkiem mo-
„ im, gdy cię Polakiem nazywać nie
„ mogę, pódź zemią, zobaczysz wła-
„ snemi oczyma przyczynę moiej roz-
„ paczy, i twoiej hańby rękoymią „
„ gdyby te słowa rzekłszy, torem suro-
„ wey powagi i żalu groźnego, porwał
„ za ramię syna swojego a z łona spoczyn-
„ ku, w którym go wieyfskie trzymały za-
„ kąty, nagle siebie, wraz z niebaczny-
„ m młodzieńcem przeniósł do Warszawy,
„ i razem się zobaczył w świątyni obywa-
„ telstwa, iakby w ten czas to sławne Tra-
„ zci wezwanie żywym Tacyta pędzłem
„ wyrażone *Specta Juvenis*: mógł synowi

swemu dzielnie i gruntownie wyślawić.
„ Patrz młodzieńcze mówiłby mu, o to
„ jest pradziad, dziad twój i oyciec,
„ oprócz imienia, coż z niemi masz
„ wspólnego?... Widzisz ich groźną
„ postawę cienia twych przodków, i ia
„ żyjący twój oyciec pytamy się ciebie,
„ coż zrobiłeś dla oyczyzny, iakaż jest
„ twoja odpowiedź na to? milczysz,
„ niceś przebóg! dla oyczyzny niezro-
„ bił, z kądze masz tę zuchwałość na-
„ zywać się obywatelem, nazywać się
„ wolnym, nazywać się potomkiem tych
„ wielkich ludzi?... Obierz sobie, a to
„ natychmiast, albo życie pełne wygod
„ i rozkoszy, albo życie pełne pracy i
„ niepokoju oddane tej, której wszy-
„ śko winienes oyczyźnie, jeżeliś już
„ sobie obrał pierwsze, w tym samym
„ miejscu w obecności tych przodków
„ twoich, i wszystkich tych sławnych

„ obrońców oyczyzny, odday mi zaraz
 „ to imię, króre na sobie nosisz, i
 „ które postępkami twemi znieważasz,
 „ niechcę mieć nic wspólnego z gnu-
 „ śnym Sybarytą, wolę, wolę, i to mi
 „ jest naytrudniey wymówić, tak jest:
 „ wolę nie być oycem, niż mieć syna,
 „ który siebie i przodków swoich hańbą
 „ życia swego okrywa. Coż to? rumie-
 „ nieć wstydu przyjemnym żalu kolo-
 „ rem otoczył lice twoie, lzy nawet
 „ w pośrzod zrzenić się twoich błąkaią,
 „ szukaiąc łona, na które bezpiecznie-
 „ by się wytoczyć mogły. Ach synu!
 „ widzisz w oycu przyjaciela, którego
 „ uszczęśliwić możesz; przestań roz-
 „ dzierać serce rodzicielskie nikcze-
 „ mnym twym próżnowaniem, zacznij
 „ być obywatelem, zacznij kochać oy-
 „ czynę, jeżeli ia wart twoiey miłości,
 „ iakże ten, którego smutek oycy w taką
 „ wpro-

„wprowadzą zgryzotę, obojętnym o-
„kiem spogląda na los oczyzny, dla
„którey on żyje, która mu tyle za-
„szczytów i sławy, tyle szczęścia i przy-
„wilejów nadała; przedłuż życie czu-
„łemu oycu i nieszczęśliwemu starco-
„wi, bądź mię godnym, bądź przod-
„kom twoim podobnym, będziesz miał
„syna, w ten czas doświadczysz, iak
„jest miło umierać, gdy tobie cnotą
„twoją podobny potomek, po zeyściu
„twoim ciebie kończyć, czyli ciebie
„poczynać będzie. „ Czyliżby te kilka
słów, które czułość, żal, i miłość ro-
dzicielska wymownicy ieszcze powie-
dziećby mogły, więcey nad młodym
umysłem skutkować niezdolają, niżeli
te ogromne formy powinności człowie-
ka i obywatela? w których sam tytuł
jest tylko prawdziwy, reszta zaś jest wy-
myślem, albo nikczemną nauki i do-

wścipu Autora pochwałą, w pośrzod
którey niknie prawda, albo przynay-
mniey ścieżka do iey iest mnóstwem
zdań, myśli, i zwyczajow obcych za-
rzuconą.

KONIEC CZĘSCI I. TOMU I.

*NB. Niechąc przerywać ciągu myśli moich,
i aby czytanie pisma mojego mniej trudziło
mych czytelników, położyłem na końcu drugiej
Części pierwszego Tomu Rozdział o Opinii pu-
bliczney, i o sposobie ustanowienia sprawiedli-
wego oney wymiaru.*



